MAGAZYN

Wyszła do szkoły, od 27 lat nie wróciła. Co się stało z Aldoną Błachowicz?
**Str. 16**

Ten ich pociąg do kolei! Słyszą „ciuchcię” i mają wypieki na twarzy
**Str. 18**

**Telemagazyn**
z programem tv i zapowiedziami najciekawszych programów w tygodniu




Nr ISSN 0137-9259
Nr indeksu 350370
9 770137 925057 36

www.nowosci.com.pl

Nr 205 (17099) | Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

# NOWOŚCI
## DZIENNIK TORUŃSKI

59 lat

*Piątek, 4.09.2026*

**Kraj**
Prokuratura ma hipotezę roboczą dotyczącą zaginięcia Sylwestra Suszka, założyciela giełdy BitBay - poinformował szef Ministerstwa Sprawiedliwości, prokurator generalny Waldemar Żurek **Str. 11**

**Świat**
We wtorek, 1 września niemieckie służby odnotowały próbę sabotażu sieci energetycznej w Bergheim na zachodzie kraju - **Str. 12**

**Relaks**
**Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV**

**Polityka**

## Agnieszka Szumilas porzuciła Grzegorza Brauna

Agnieszka Szumilas z toruńskiej Konfederacji Korony Polskiej poinformowała, że z partii Grzegorza Brauna występuje. Dlaczego?
**– Str. 3**

**Śledztwo**

## Prokurator przygląda się budowie ronda na lewobrzeżu

Prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie wycinki oraz uszkodzenia drzew podczas budowy ronda u biegu ulic Okólnej i Strzałowej na lewobrzeżu
**– Str. 4**

**Akcja**
Dzięki akcji toruńskiej posłanki, osoby z niepełnosprawościami mogą dotrzeć do morza - **Str. 7**

**Sztuka**
Z prawdziwym rozmachem rozpoczął się właśnie tegoroczny Międzynarodowy Festiwal Sztuki na Bilbordach „Art Moves” **– Str. 8**




FOT. FB

**Trasa staromostowa**

## Zmiany w Centrum Torunia
## Nowa trasa



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Od około stu dni jeździmy i chodzimy nowym odcinkiem trasy staromostowej. Dotrzeć nim można do cmentarza św. Jerzego i Targowiska Miejskiego
**– Str. 17**

eprasa.pl 737bee1e8a

**POLECAMY**

PONIEDZIAŁEK: Sport z regionu i świata WTOREK: Strefa Biznesu ŚRODA: Strona zdrowia

# 4.09.2026
# Piątek

**Dziś imieniny obchodzą:** Adela, Rozalia i Róża
**Telefon alarmowy:** 112

NOWOŚCI

**Redaktor naczelna**
Alicja Polewska
**Z-cy redaktor naczelnej**
Justyna Wojciechowska-Narloch
Lucyna Talaśka-Klich
Jakub Stykowski
**Wydawca dnia**
Waldemar Piórkowski

**www.nowosci.com.pl**

**Polska Press**
**Makroregion Wielkopolska**
**Kujawsko-Pomorskie**
**Redakcja** ul. Grudziądzka 46-48,
87-100 Toruń.
redakcja@nowosci.com.pl
**Prezes Makroregionu**
Marek Ciesielski
**Dyrektor reklamy**
Agnieszka Perlińska
**Dyrektor marketingu**
Katarzyna Jabłońska
**Druk**
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz,
ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

**Wydawca Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
**p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy**
Elżbieta Żuraw
**Redaktor naczelny Polska Press Grupy**
Marek Twaróg
**Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG**
Tomasz Bocheński
**Dyrektor kolportażu PPG** Tomasz Osoliński
**Biuro Konsumenta PPG**
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.nowosci.com.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

**PIENIĄDZE**

# Jest wielu chętnych na świadczenie z ZUS

**Małgorzata Stempinska**

**Już niemal 29 tysięcy mieszkańców regionu otrzymuje świadczenie wspierające. Miesięcznie to od 792 zł aż do 4353 zł.**

Od początku 2024 roku osobom z niepełnosprawnościami przysługuje świadczenie wspierające. Przysługuje osobom, które ukończyły 18 lat, mieszkają na terenie Polski oraz posiadają obywatelstwo polskie, obywatelstwo jednego z państw UE lub krajów EFTA. O świadczenie mogą ubiegać się też osoby nieposiadające takiego obywatelstwa, które legalnie przebywają w Polsce i mają dostęp do rynku pracy.

Podstawowym warunkiem uzyskania świadczenia jest otrzymanie decyzji wojewódzkiego zespołu do spraw orzekania o niepełnosprawności, w której poziom potrzeby wsparcia został ustalony na poziomie co najmniej 70 punktów. Do Wojewódzkiego Zespołu do Spraw Orzekania o Niepełnosprawności w Bydgoszczczy do tej pory wpłynęło 74 070 wniosków o wydanie decyzji ustalającej poziom potrzeby wsparcia. Decyzji wydano 61 000. To dane na koniec sierpnia br. - Miesięcznie wniosków jest około 2 tysiące. Niemniej, pomimo wakacji, w sierpniu tego roku wniosków złożono ponad 2,5 tysiąca - mówi Paweł Bednarski, przewodniczący Wojewódzkiego Zespołu ds. Orzekania o Niepełnosprawności w Bydgoszczy.

Po uzyskaniu ostatecznej decyzji ustalającej poziom potrzeby wsparcia można składać do ZUS wniosek o wypłatę świadczenia wspierającego. Samo orzeczenie potwierdzające niepełnosprawność, orzeczenie o niezdolności do pracy lub o niezdolności do samodzielnej egzystencji wydane przez lekarza orzecznika ZUS, a także orzeczenia wydane przez inne instytucje, np. KRUS, nie są wystarczające. Niezbędna jest odrębna decyzja zawierająca punktację określającą poziom potrzeby wsparcia. Im większe trudności w samodzielnym funkcjonowaniu, tym wyższa liczba punktów, a tym samym wyższa kwota świadczenia. Wysokość świadczenia wspierającego uzależniona jest od poziomu potrzeby wsparcia i wynosi od 40 do 220 proc. renty socjalnej. Aktualnie miesięczna kwota wynosi od 792 zł do 4353 zł. Na koniec lipca 2026 roku świadczenie wspierające w całej Polsce pobiera 429 571 osób, a w Kujawsko-Pomorskiem - 28 650. Świadczenie wypłacane jest przelewem na rachunek bankowy wskazany we wniosku. ©℗

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Nowości Dziennik Toruński”

**tel. 56 451 91 04**
**bok.prenumerata@polskapress.pl**
**prenumerata.nowosci.com.pl**

**MINĄŁ TYDZIEŃ**

# Bubel od prymusa i elektorat dopieszczany

**Marek Nienartowicz**

**To już tydzień, jak ze sporego kalibru ciekawostką prawno-polityczną w Toruniu żyjemy.**

O uchwałę Rady Miasta chodzi. Tę duże zmiany w działalności rad okręgów wprowadzającej. W tym Jar we Wrzosy Wschód zamieniającą. Po jej uchwaleniu w lipcu opozycjoniści z PiS-u do wojewody Sztybla wystąpili. By jej legalność zbadał. I wojewoda Sztybel rozstrzygnięcie o niej w sierpniu wydał. Orzekł, że uchwała ta to - ogólnie rzecz ujmując - bubel prawny. Tak, tak - takie rozstrzygnięcie wojewoda z KO, na wniosek radnych PiS, o uchwale Rady Miasta przez radnych KO zdominowanej, wydał.

Niezły numer wojewoda z KO zwłaszcza radnemu Rzymyszkiewiczowi wywinął. Koledze partyjnemu! To radny Rzymyszkiewicz na czele specjalnej komisji stał. Tej, która ową uchwałę zmajstrowała. A przecież radny Rzymyszkiewicz to prymus! Nie - nie dlatego, że okulary nosi. To akurat wredny stereotyp jest.

Otóż radny Rzymyszkiewicz 100 procent obecności ma. Od lat szesnastu. Czyli od momentu, kiedy radnym być zaczął. To 100 procent obecności podczas głosowań. Drugiego takiego radnego w Toruniu nie ma. Co tam w Toruniu! Ponoć w Polsce całej drugiego takiego prymusika ze świecą szukać!

Prymus lekko nie ma. Wiadomo - nielubiana taka postać bywa. No i sprzeciw się pojawił, gdy wspomniana komisja tworzona była. Niektórzy radnego Rzymyszkiewicza na jej czele nie widzieli. Ale jako szef komisji się ostał. I – jak partyjny kolega orzekł – w roli tej się nie sprawdził. Czyli egzamin oblał.

A wystarczyło, by radny Rzymyszkiewicz swego politycznego mentora o wsparcie poprosił. Kolegą z V LO jednocześnie będącego. To poseł Myrcha, rzecz jasna! Wiceministrem od sprawiedliwości jednocześnie będący. I jeszcze radcą prawnym. Przecież dla elektoratu toruńskiego wiceministroposeł Myrcha, w każdym momencie życia swego, projekt uchwały by skonsultował! Albo nawet napisał! Pro publico bono - rzecz jasna! Mucha by na takiej uchwale usiąść nie mogła! I - rzecz najjaśniejsza na świecie - na tej pomocy prawnej wiceministroposeł w internetach i nie tylko by się polansować mógł. A tak to wraży radni z PiS-u triumfują. Z wiceprzewodniczącym Jakubaszkiem na czele. Bo przed produkcją bubla ostrzegali.

Oczywiście, że rozstrzygnięcie owo podwładni wojewody Sztybla skrobnęli. A ów swym ważnym podpisem je klepnął. Zaprawdę - za speca od prawa trudno go uznać. Czemuż to? Ano w czasach, gdy wiceprezydentem Sztyblem z Bydgoszczy był, to zwycięstwo - ogólnie rzecz ujmując - tego miasta obwieścił. W sporze z Toruniem o cenę śmieci do tamtejszej spalarni dostarczanych. Toruń niby przegrał, bo sąd administracyjny wnoszonej przez niego sprawy nie przyjął. A nie przyjął, bo właściwym sądem dla niej ten powszechny jest. No, to Toruń - przypomnieć nie zaszkodzi - ze sprawą do sądu w Bydgoszczy poszedł. I przed sądem w Bydgoszczy z Bydgoszczą wygrał. Tak to dużą tak zwaną wtopę ekswiceprezydent Sztybel, teraz wojewodą będący, zaliczył.

A wiceministroposeł Myrchy swoją osobą elektorat w rodzinnym Toruniu i w jego okolicy dopieścić się stara. Kilka weekendów w roku tu spędza. Ten ostatni w sierpniu takim był. Nawet weekendem o poniedziałek przedłużonym się stał. Wiceministroposeł w Unisławiu, Rypinie i Toruniu więc się objawił. Przy okazjach różnistych. O czym w internetach, rzecz jasna, zameldował. By nie było, że ludziska z okręgu tylko z TVN24 i innych takich miejsc go kojarzą. ©℗



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

**W ostatni sierpniowy weekend wiele się w Toruniu działo. Wieczorową porą w sobotę przez miasto rowerowa masa krytyczna przejechała**

**W SOBOTĘ Z „NOWOŚCIAMI”**

**Jan Frycz ciężko chorował, ale nie przestał pracować. Miał rzadką umiejętność nadawania nawet drugoplanowym czy epizodycznym bohaterom ciężaru i właściwego sznytu**



FOT. SYLWIA DĄBROWA

- **Afazja odbiera możliwość swobodnej komunikacji.**
- **Bałtyk jesienią ma wiele do zaoferowania.**
- **Wypalenie zawodowe czy depresja? Łatwo pomylić problem.**

eprasa.pl 737bee1e8a

POLITYKA

# Agnieszka Szumilas porzuciła Grzegorza Brauna

Adam Willma

**Agnieszka Szumilas, znana toruńska działaczka Konfederacji Korony Polskiej, stanie przed sądem za wpisy dotyczące komór gazowych w obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau. Gdy zaczęła szukać pomocy prawnej w swoim środowisku, miała usłyszeć wycenę sięgającą 16,5 tysiąca złotych. Kilka tygodni później wystąpiła z partii.**



FOT. MAREK NIENARTOWICZ

Agnieszka Szumilas twierdzi, że nie negowała niemieckich zbrodni

Agnieszka Szumilas w toruńskiej Konfederacji Korony Polskiej należała do najbardziej aktywnych działaczy. Była wybierana do Rady Naczelnej partii. 27 sierpnia poinformowała krótko, że z partii Grzegorza Brauna występuje. Teraz wyszło na jaw co było powodem rezygnacji.

## Akt oskarżenia za wpisy o Auschwitz

W tle jest postępowanie prowadzone przez pion śledczy Instytutu Pamięci Narodowej. Sprawa dotyczy wpisów opublikowanych przez Agnieszkę Szumilas na Facebooku w lipcu 2025. Według prokuratury miała publicznie i wbrew faktom zaprzeczać zbrodniom popełnionym przez funkcjonariuszy III Rzeszy w niemieckim nazistowskim obozie koncentracyjnym i zagłady Auschwitz-Birkenau, w szczególności kwestionować istnienie komór gazowych i wykorzystywanie ich do masowego mordowania więźniów.

Agnieszka Szumilas nie przyznała się do zarzucanego czynu. Twierdzi, że nie negowała niemieckich zbrodni, a publikowane przez nią materiały były kopiowanymi z internetu wpisami zamieszczanymi w obronie wypowiedzi Grzegorza Brauna. O jej ewentualnej odpowiedzialności zdecyduje więc sąd.

## Braun miał się zastanowić

Według relacji Agnieszki Szumilas, już pod koniec marca 2026 roku zwróciła się do Grzegorza Brauna z pytaniem, czy ten może polecić jej prawnika. Ten miał deklarować wsparcie w jej innych sprawach sądowych - związanych z organizowaniem w centrum Torunia piętnastego dnia każdego miesiąca antyaborcyjnej pikiety, czyli Publicznego Różańca o Odnowę Moralną Narodu Polskiego.

Odpowiedź miała przyjść przez pracownicę biura polityka. Grzegorz Braun miał przekazać, że się zastanowi. Na konkretny kontakt Agnieszka Szumilas czekała do końca czerwca. Wtedy dostała namiary na prawniczkę i wycenę usług - 7,5 tys. zł za pierwszy wariant, 16,5 tys. zł - za drugi, obejmujący udział pełnomocnika w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji. Agnieszka Szumilas uznała, że jako urzędniczka nie jest w stanie zapłacić takich pieniędzy.

Pod koniec lipca zaczęła więc szukać pomocy wśród własnych partyjnych kolegów. Jak relacjonuje, wysłała wiadomość do kilkunastu znanych działaczy Korony. Dołączyła screen z wyceną i poprosiła o pomoc w zorganizowaniu zbiórki na prawnika.

Podkreśla, że chodziło o osoby, z którymi od kilku lat budowała ugrupowanie i które mogą znaleźć się na wysokich miejscach list wyborczych KKP w wyborach do Sejmu w 2027 roku.

„Nikt nie zadzwonił przez miesiąc" - relacjonuje na portalu X.

Wiadomość trafiła także do Jana Krysiaka, dyrektora biura Grzegorza Brauna. Miał on przekazać Agnieszce Szumilas kontakt do mecenasa Jacka Wilka. Kiedy odpowiedziała, że nie stać jej na warszawskich prawników, miała jedynie otrzymać odpowiedź: „To niech Bóg prowadzi".

Po ujawnieniu informacji o akcie oskarżenia działaczka zwróciła się już publicznie do Grzegorza Brauna: „Czy zachce pan zabrać głos w mojej sprawie? To za pana nadstawiałam głowę i teraz jestem nękana". Kilka dni później ogłosiła wystąpienie z partii.

Wystąpienie Agnieszki Szumilas z partii wywołało gorącą reakcję w mediach społecznościowych. Pod jej wystąpieniem na portalu X pojawiły się dziesiątki, w większości zjadliwych i ironicznych, komentarzy.

©℗

REKLAMA 0011570411




eprasa.pl 737bee1e8a

WYROK

# „Jaszczur" jest już prawomocnie skazany za sianie nienawiści

Małgorzata Oberlan

**Sąd Apelacyjny w Gdańsku skazał Wojciecha Olszańskiego „Jaszczura" za sianie nienawiści wobec Żydów na 1,5 roku prac społecznych - mniej niż najpierw zdecydował sąd w Toruniu.**

Wojciech Olszański „Jaszczur" to lider kojarzonego z nacjonalizmem i neofaszyzmem Kamractwa. Przed Sądem Okręgowym w Toruniu sądzony był za nawoływanie do nienawiści - 13 sierpnia 2022 roku w Grudziądzu, przy ul. Rynek, w trakcie zgromadzenia pod nazwą „Ogólnopolski marsz im. generała Tadeusza Rozwadowskiego" i przemawiania do uczestników tego zgromadzenia.

W maju ubiegłego roku toruński sąd uznał, że Olszański nawoływał do nienawiści wobec Żydów i Ukraińców. M.in. nazwał ich „wrogami Polski, którzy powinni ponieść śmierć". W Toruniu „Jaszczur" skazany został na 2 lata prac społecznych.

Wraz ze swoim obrońcą jednak zaskarżył wyrok i ostatecznie sprawę rozstrzygnął Sąd Apelacyjny w Gdańsku. Ogłosił już prawomocny wyrok.

- Sąd Apelacyjny w Gdańsku zmienił zaskarżony wyrok w punkcie pierwszym w ten sposób, że oskarżonego Wojciecha O. uznał za winnego tego, że 13 sierpnia 2022 roku w Grudziądzu publicznie nawoływał do nienawiści wobec osób narodowości żydowskiej - z powodu ich przynależności narodowej, przypisując im negatywne cechy, wrogie i podstępne intencje oraz podejmowanie działań ukierunkowanych na istotne pogorszenie sytuacji ekonomicznej obywateli polskich, przedstawiając te osoby jako wrogów Polski, zasługujących na śmierć. Sąd wymierzył mu karę roku i sześciu miesięcy ograniczenia wolności, polegającą na wykonywaniu nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 20 (dwudziestu) godzin w stosunku miesięcznym - przekazuje Anna Kanabaj-Michniewicz z SA w Gdańsku.

Czeka go jeszcze podanie wyroku do publicznej wiadomości - na stronie internetowej sądu, przez trzy miesiące.©℗

ŚLEDZTWO

# Prokurator przygląda się budowie ronda na lewobrzeżu

Marek Nienartowicz

**Prokuratura Rejonowa Toruń - Wschód w Toruniu wszczęła śledztwo w sprawie wycinki oraz uszkodzenia drzew podczas budowy ronda u biegu ulic Okólnej i Strzałowej na lewobrzeżu.**

18 czerwca do Prokuratury Rejonowej Toruń - Wschód w Toruniu wpłynęło mailowe zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa zniszczenia siedlisk i gniazd ptaków podlegających ochronie gatunkowej poprzez wycinkę drzew w okresie lęgowym na skrzyżowaniu ulic Okólnej i Strzałowej.

Czynności procesowej w tej sprawie, pod nadzorem prokuratora realizują funkcjonariusze Policji Komisariatu Toruń Podgórz w Toruniu.



FOT. MZD

Pod budowę ronda u zbiegu ulic Okólnej i Strzałowej wyciętych zostało około 30 drzew

### Oględziny z udziałem biegłego

- W sprawie polecono przeprowadzenie oględzin miejsca wycinki z udziałem biegłego ornitologa i dendrologa, pozyskanie dokumentacji związanej z inwestycją, a także dokumentacji dotyczącej zagospodarowania przestrzennego terenu, przesłuchanie świadków oraz zasięgnięcie opinii biegłego w celu ustalenia, czy z uwagi na ilość uszkodzonych i zniszczonych drzewostanów oraz siedlisk ptaków doszło do istotnej szkody oraz czy istotnie zmniejszyła się wartość przyrodnicza tego terenu - wyjaśnia prokurator Izabela Oliver, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Toruniu.

W sprawie tej chodzi o czyn zabroniony z art. 181 par. 2 Kodeksu karnego. Po przeprowadzeniu wspomnianych czynności Prokuratura Rejonowa Toruń - Wschód wszczęła śledztwo.

- O postępach i kolejnych ustaleniach w prowadzonym śledztwie będziemy informować na bieżąco, w zakresie, w jakim będzie to możliwe z uwagi na dobro prowadzonego postępowania - dodaje prokurator Izabela Oliver.

### Kontrowersje dotyczące wielkości

Budowa ronda u zbiegu ulic Okólnej i Strzałowej rozpoczęła się kilka miesięcy temu. O tę inwestycję wnioskowali okoliczni mieszkańcy.

Po rozpoczęciu budowy pojawiły się kontrowersje dotyczące rozmiaru ronda. Będzie miało 45 metrów szerokości. W związku z tym wycięto pod budowę około 30 drzew. Dodatkowe kontrowersje dotyczyły tego, że zostały one usunięte w okresie lęgowym ptaków.

Miejski Zarząd Dróg w Toruniu wyjaśniał, że wycinka została przeprowadzona na podstawie uzgodnień z Wydziałem Środowiska i Ekologii Urzędu Miasta Torunia. Drzewa poddano szczegółowej kontroli. Specjalistyczna firma nie stwierdziła obecności gniazd na tych przeznaczonych do wycinki.

Budowa ronda trwa, podobnie dla remont ulicy Okólnej. Obecnie obejmuje jej fragment między ulicami Strzałową a Łódzką. Potem prace zostaną przeniesione na ten między ulicami Strzałową a Podgórską.
©℗

CIEKAWOSTKI

# Wycieczki do Konotopia. Biura podróży organizują wyjazdy do figury Matki Bożej Miłosiernej

Ewelina Fuminkowska

**Od odsłonięcia figury Matki Bożej Miłosiernej w Konotopiu minęło już kilkanaście dni, ale zainteresowanie monumentalnym obiektem nie słabnie. Ofertę wycieczek do Konotopia znajdziemy już w niejednym biurze podróży.**

Uroczyste odsłonięcie figury odbyło się 15 sierpnia tego roku i przyciągnęło tłumy wiernych. Od tego czasu obiekt w Konotopiu cały czas cieszy się zainteresowaniem i zaczyna być coraz popularniejszym punktem programu wycieczek, które przyjeżdżają do kujawsko-pomorskiego, a także do Torunia.

- Ostatnio dzwonił ksiądz, mówił, że przyjadą z pielgrzymką i że po drodze chcą odwiedzić także Konotopie. Jeśli grupy są zainteresowane pojechaniem w to miejsce, to pewną regułą jest, że są to przede wszystkim grupy jadące np. od strony Warszawy, które mają po prostu po drodze - mówi Katarzyna Pufal z Agencji Przewodników po Toruniu „Zwiedzaj Toruń".

Jak wygląda oferta już typowo turystyczna, niekoniecznie pielgrzymkowa? Warszawskie biuro podróży „Artur" proponuje w październiku wycieczkę „Sobota w kujawsko-pomorskim". Torunia w programie szukać próżno - organizator proponuje wizytę w Ośrodku Chopinowskim w Szafarni, w Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Oborach, a także właśnie w Konotopiu.



FOT. EWELINA FUMINKOWSKA

Kolejne wycieczki przyjeżdżają zobaczyć figurę

Wyjazd z Wielkopolski w dokładnie ten sam dzień organizuje „Erni Podróże". Tym razem wizyta w Toruniu jest uwzględniona w programie - uczestnicy wyjazdu zwiedzą najważniejsze zabytki miasta, a także odwiedzą planetarium. Na zakończenie grupa przejedzie zobaczyć pomnik Matki Bożej Miłosiernej. „Toruń - zwiedzanie, planetarium, Konotopie.

„Zapowiada się dobra zabawa i moc atrakcji!" - reklamuje wyjazd „Erni Podróże".

Swoją ofertę przygotowało także biuro podróży „Relaks" z Płocka. Tym razem wizyta w Konotopiu będzie pierwszym punktem wrześniowego programu - zgodnie z planem turyści wysiądą z autokaru i będą mieli ok. 30 minut na samodzielne spędzenie czasu przy okazałej figurze. Po zakończeniu zwiedzania na własną rękę, grupa pojedzie dalej do obserwatorium astronomicznego w Piwnicach i na koniec do Torunia, gdzie zwiedzi zabytki Starego Miasta z toruńskim przewodnikiem.

Rozmaitych wyjazdów uwzględniających w programie pobyt w Konotopiu jest więcej - są organizowane przez środowiska kościelne, a także liczne organizacje i stowarzyszenia. Oferty potrafią zaskakiwać - jeszcze w sierpniu jedna z parafii z warmińsko-mazurskiego połączyła obejrzenie figury Matki Bożej Miłosiernej z relaksem w termach w Uniejowie.

Legionowski Uniwersytet Trzeciego Wieku pojedzie do Konotopia na początku października. Tym razem czas spędzony przy figurze zostanie połączony z wyjazdem do Golubia-Dobrzynia, gdzie grupa zwiedzi zamek z przewodnikiem, a także zje obiad w zamkowej restauracji. W przypadku tego wyjazdu w planie pobytu w kujawsko-pomorskim nie ma Torunia.©℗

eprasa.pl 737bee1e8a

MATERIAŁ INFORMACYJNY ARIMR

0011553861

# Wsparcie dla dużych przetwórców. W ARiMR ruszył nabór wniosków

**Nawet 10 mln zł może otrzymać firma na inwestycje związane z przetwarzaniem produktów rolnych czy wprowadzaniem ich do obrotu. Od 1 do 30 września za pośrednictwem Platformy Usług Elektronicznych Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa prowadzi nabór wniosków o wsparcie dla mikro-, małych i średnich przedsiębiorstw z branży przetwórczej, które jest finansowane z Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027.**

Sektor przetwórstwa rolno-spożywczego jest jedną z najważniejszych gałęzi polskiej gospodarki. Odpowiada za około 10 proc. krajowej produkcji oraz około 6 proc. wartości dodanej brutto. Gdy porównać go pod względem produkcji sprzedanej z innymi branżami przetwórczymi, m.in. tworzyw sztucznych, metali, drewna czy nawet ropy naftowej, nie ma sobie równych.

Przetwórstwo rolno-spożywcze jest kluczowym ogniwem między rolnictwem a konsumentem. Silny i nowoczesny sektor pozwala zapewnić ciągłość dostaw żywności oraz zmniejsza zależność od importu produktów przetworzonych, co jest kluczowe dla zachowania bezpieczeństwa żywnościowego kraju.

Branża ta jest także ważnym pracodawcą oraz odbiorcą surowców od polskich rolników. Jej rozwój oznacza utrzymanie miejsc pracy na terenach wiejskich, wzrost dochodów rolników i ograniczenie wykluczenia gospodarczego regionów.

Polscy przetwórcy muszą liczyć się jednak z silną konkurencją zagraniczną, gdzie przedsiębiorstwa są często większe i lepiej wyspecjalizowane, np. w produkcji wysoko przetworzonej bądź organicznej żywności.

By móc skutecznie rywalizować, potrzebne są inwestycje w nowoczesne budynki, linie technologiczne, sprzęt czy systemy zarządzania produkcją.

Dofinansowanie na realizację takich przedsięwzięć dostępne jest także w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Właśnie ruszył nabór wniosków o wsparcie dla firm przetwórczych, także tych działających jako zorganizowane formy współpracy rolników.

„Rozwój współpracy w ramach łańcucha wartości (dotacja) - poza gospodarstwem" to program finansowany z Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027. ARiMR uruchomiła go po raz pierwszy. Jego celem jest m.in. zwiększenie konkurencyjności przedsiębiorstw przetwórstwa rolno-spożywczego; skracanie i usprawnianie łańcuchów dostaw żywności, dzięki czemu większa część marży pozostaje u krajowych producentów i przetwórców; rozwój trwałej współpracy pomiędzy rolnikami i przetwórcami, w tym przez zawieranie umów na dostawy surowców; ograniczanie strat żywności oraz wspieranie gospodarki obiegu zamkniętego, m.in. przez wykorzystanie produktów ubocznych i odpadów żywnościowych; rozwój przetwórstwa ekologicznego i lokalnego rynku żywności.

### Kto może ubiegać się o dotację?

Wsparcie adresowane jest do tzw. „dużych przetwórców", a dokładnie do mikro-, małych i średnich przedsiębiorstw (MŚP) zajmujących się przetwarzaniem produktów rolnych. O środki mogą ubiegać się również MŚP z sektora rolno-spożywczego działające jako zorganizowane formy współpracy rolników – grupy i organizacje producentów oraz spółdzielnie. Beneficjentami pomocy mogą być osoby fizyczne, wspólnicy spółki cywilnej, osoby prawne oraz jednostki organizacyjne bez osobowości prawnej. Kluczowe pozostaje jednak posiadanie statusu MŚP.



Fot. Adobe Stock

### Dodatkowe możliwości dla zrzeszonych rolników

Pomoc przyznawana jest na inwestycje materialne i niematerialne dotyczące przetwarzania lub wprowadzania do obrotu produktów rolnych, z wyłączeniem produktów rybołówstwa i akwakultury. I co dodatkowo ważne, szerszy zakres wsparcia otrzymają grupy i organizacje producentów oraz spółdzielnie. W obszarze A pomoc udzielana jest na przetwarzanie produktów rolnych (surowców) i wytwarzanie w wyniku tego procesu produktów rolnych. Natomiast możliwość uzyskania wsparcia na wprowadzanie tych produktów do obrotu przewidziana jest wyłącznie dla zorganizowanych form współpracy rolników. Z kolei obszar B obejmuje działalność związaną z przetwarzaniem ekologicznych produktów rolnych. Także tutaj wyłącznie grupy i organizacje producentów oraz spółdzielnie mogą ubiegać się o pomoc na wprowadzanie produktów do obrotu. Istotnym warunkiem ubiegania się o dotację w obszarze B jest to, że dana kategoria działalności musi być objęta certyfikatem produkcji ekologicznej wydanym przed 1 stycznia 2026 r.

### Wysokość refundacji i kwoty pomocy

Wsparcie udzielane jest w formie refundacji kosztów kwalifikowanych w zależności od obszaru inwestycji oraz formy prowadzonej działalności. I tak w obszarze A wynosi ona standardowo do 50 proc. kosztów kwalifikowanych i do 60 proc. w przypadku inwestycji realizowanych przez zorganizowane formy współpracy rolników. Natomiast w obszarze B poziom refundacji wynosi do 60 proc. kosztów kwalifikowanych i niezależnie od tego, jaki rodzaj podmiotu prowadzi przedsięwzięcie.

Pomoc przyznana jednemu beneficjentowi w ramach refundacji nie może przekraczać 10 mln zł i nie może być niższa niż 100 tys. zł.

### Na co można przeznaczyć przyznane środki?

Katalog inwestycji, na które można otrzymać wsparcie, jest bardzo szeroki i obejmuje m.in.:

- budowę, przebudowę, rozbudowę lub remont połączony z modernizacją budynków i budowli produkcyjnych, magazynowych, np. chłodni czy infrastruktury towarzyszącej;
- nabycie nowych maszyn, wyposażenia, aparatury kontrolno-pomiarowej oraz instalacji technicznych do przetwórstwa, magazynowania lub sprzedaży;
- zakup oprogramowania, licencji, systemów zarządzania jakością oraz wdrażanie innowacyjnych technologii i rozwiązań cyfrowych;
- inwestycje związane z ochroną środowiska, gospodarką odpadami lub systemami energetycznymi, np. oczyszczalnie ścieków, biogazownie, systemy fotowoltaiczne, magazyny energii, instalacje odzysku ciepła, pompy ciepła, kotły i piece na biomasę (z wyłączeniem kotłów do spalania słomy);
- inwestycje związane z wykonaniem celów Strategii „Od pola do stołu", np. zakup maszyn i urządzeń do pakowania, znakowania i etykietowania produktów, systemów informatycznych umożliwiających identyfikację i monitoring warunków przetwarzania, przechowywania czy transportu produktów.

### Do kiedy trwa nabór wniosków?

Wnioski można składać w terminie od 1 do 30 września 2026 r. wyłącznie drogą elektroniczną przez Platformę Usług Elektronicznych ARiMR. Na ich rozpatrzenie Agencja ma maksymalnie trzy miesiące od zakończenia naboru.



Fot. Adobe Stock

Plan Strategiczny dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027

ARiMR Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa

Dofinansowane przez Unię Europejską

Materiał opracowany przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Instytucja zarządzająca Planem Strategicznym dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027 – Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Materiał dofinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027.

eprasa.pl 737bee1e8a

WRACAMY DO TEMATU

# Płód w zamrażarce, a co z resztą dzieci 33-latki?

Małgorzata Oberlan

**Poroniła, zawinęła w ręczniki i schowała. 8 czerwca policjanci z Wąbrzeźna wyjęli około pięciomiesięczny płód z domowej lodówki. Prokuratura kontynuuje śledztwo, badając, kto pomógł kobiecie usunąć ciążę. W sądzie rodzinnym natomiast ważą się losy dwojga jej żyjących dzieci.**




FOT. POLSKA PRESS

Policjanci odkryli w mieszkaniu 33-letniej matki zamrożony płód

W czerwcowy poniedziałek policjanci wkroczyli do mieszkania w Wąbrzeźnie, zajmowanego przez 33-letnią matkę, w konkretnym celu. Wcześniej „wpłynęło do nich" dość precyzyjne doniesienie o tym, co się stało i czego mają szukać w lodówce.

Zajrzeli i faktycznie dokonali makabrycznego odkrycia. Znajdował się w niej zamrożony płód dziecka, około pięciomiesięczny, zawinięty w ręcznik. Jak potem przekazała nam prokuratura, 33-letnia kobieta przyznała, że to jej dziecko. A płód miała schować do zamrażarki najprawdopodobniej dwie doby wcześniej, czyli koło 6 czerwca.

Szybko do mediów nieoficjalnie wypłynęła informacja o tym, że partner kobiety jest w zakładzie karnym i że przez telefon opowiedziała mu, co zrobiła.

„To niewykluczone" - mówił nam oględnie o takim przebiegu zdarzeń prokurator rejonowy Janusz Biewald.

Matka została przesłuchana i zwolniona do domu. Pobrano od niej krew do badań. Zostało wszczęte śledztwo w kierunku artykułu 152 Kodeksu karnego, mówiącego o nielegalnej aborcji.

Dotąd oprócz 33-latki przesłuchano też świadków mogących coś wnieść do sprawy, dokonano oględzin miejsca zdarzenia, no i pobrano od matki krew do badań. Płód natomiast poddany został sekcji.

Obecnie trwa jeszcze oczekiwanie na kompleksową opinię biegłych z Zakładu Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Bydgoszczy. Wstępnie zakładano, że pojawi się w terminie do15 lipca. Do dziś jej jednak jeszcze nie ma. Szczególnie długo oczekuje się na wyniki i ocenę wycinków histopatologicznych (pobranych od płodu).

Tymczasem to właśnie ta opinia - jak liczą śledczy - pomoże odpowiedzieć na kluczowe pytanie: o wiek płodu, mechanizm zgonu, ewentualną zdolność przeżycia poza organizmem matki.

- Ta opinia będzie dla nas kluczowa - podkreśla prokurator Agnieszka Żuchowska z Prokuratury Rejonowej w Wąbrzeźnie.

Wszczynając śledztwo prokuratura była zobowiązana poinformować o sprawie miejscowy sąd rodzinny. Dlaczego? Bo ze zrozumiałych względów pojawiła się wątpliwość, czy dwoje żyjących dzieci 33-letniej Wąbrzeźnianka ma zapewnioną właściwą opiekę.

Obecnie w wydziale rodzinnym Sądu Rejonowego w Wąbrzeźnie toczy się więc postępowanie w sprawie ograniczenia władzy rodzicielskiej (dotyczy obojga rodziców, choć ojca obecnego ostatnio nie było). Wiadomo, że losy dzieci jeszcze się ważą - sąd nie był w stanie wydać jeszcze ostatecznej decyzji. Na razie poczynił tylko tzw. „rozstrzygnięcia tymczasowe" - wskazując, gdzie dzieci mają przebywać na czas tego postępowania.

Szczegółów z uwagi na dobro dzieci oraz fakt niejawności każdego z postępowań rodzinnych zdradzać na łamach nie możemy. Faktem pozostaje jednak, że jeśli dojdzie do ograniczenia władzy rodzicielskiej matce, to skutki mogą być poważne (choć to nie „odebranie" tejże władzy).

Ograniczenie praw nie oznacza automatycznie zakazu widywania się z dzieckiem, ale sąd może uregulować kontakty, a nawet - w skrajnych wypadkach zagrożenia dziecka – ich zakazać. Poza tym rodzic z ograniczoną władzą może współdecydować tylko o sprawach wskazanych przez sąd.©℗

AUTOREKLAMA 0511576136

4. BIEG DLA JAJ

8.11.26

BYDGOSZCZ
BCTW/MYŚLĘCINEK

organizatorzy EXPRESS BYDGOSKI GAZETA POMORSKA NOWOŚCI

AMBASADOR AKCJI

BŁAŻEJ BRZEZIŃSKI
dwukrotny Mistrz Polski w maratonie



Szczegóły i zapisy na
NOWOSCI.COM.PL/BIEGDLAJAJ

PARTNERZY GŁÓWNI
2026 ROK LUDZI FILMU Z KUJAW I POMORZA
KUJAWY POMORZE
Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu
Partnerem głównym wydarzenia jest Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego
2026 ROKIEM NSZZ SOLIDARNOŚĆ RI I BYDGOSKIEGO MARCA 1981
Bank Pekao
Aspargin®

PARTNER BIURA ZAWODÓW
BYDGOSZCZ CENTRUM HANDLOWE O'SHOPPING

PARTNER MOTORYZACYJNY
XPENG PLICHTA

PARTNERZY
PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY PRZEZ MIASTO BYDGOSZCZ
DPV logistic
pesa
Metalkas
VELOMANIA SKLEP ROWEROWY
ZARENBA nirvel
MM NEUPACK
Vdrobex
INTERPADEL
bppt Bydgoski Park Przemysłowo-Technologiczny
BLUE MED

PARTNERZY MERYTORYCZNI
CENTRUM ONKOLOGII

PATRONI MEDIALNI
TVP3 BYDGOSZCZ
TVP info
eska

eprasa.pl 737bee1e8a

AKCJA

# Morze bardziej dostępne dla niepełnosprawnych

Małgorzata Oberlan

**Gdańsk, Sopot, Sarbinowo, Karwia, Świnoujście, a ostatnio także Kołobrzeg - wszędzie tam za sprawą kampanii posłanki Iwony Hartwich (KO) z Torunia oraz dobrej woli samorządów pojawiły się kładki lub maty. Osoby z niepełnosprawościami mogą dotrzeć do wody.**

„Dostęp do plaży to nie łaska" - podkreśla parlamentarzystka z Torunia. Rok temu, we wrześniu, Iwona Hartwich rozpoczęła swoją kampanię na rzecz udogodnień dla osób z niepełnosprawnościami na wakacjach.



FOT. FB

Osoby z niepełnosprawnościami też mogą zanurzyć nogi w Bałtyku

## List i wyjazdy

Swój list otwarty posłanka wystosowała do władz samorządowych gmin nadmorskich, samorządów regionów turystycznych oraz władz największych kurortów w Polsce.

W żadnym wypadku jednak aktywność Iwony Hartwich nie ograniczała się tylko do apelowania.

- Jeździłam wraz ze współpracownikami do tych letniskowych miejscowości, odwiedzałam samorządy, które zareagowały, rozmawiałam o tym, jak te udogodnienia mają wyglądać. I są konkretne efekty! - mówi nam toruńska posłanka.

Jakie? Jako pierwsze zareagowały w ubiegłym roku samorządy Gdańska i Sopotu, wprowadzając udogodnienia. Następnie kładki (drewniane zazwyczaj, o odpowiedniej szerokości i stabilności) lub specjalne maty pojawiły się w Sarbinowie, Karwi, Świnoujściu. A ostatnio na plaży przy molo w Kołobrzegu.

To nie są wielkie koszty, a różnica - ogromna! Także dla seniorów i matek z dziećmi.

Doświadczenia tych samorządów już pokazały dokładnie to, o czym przed rokiem mówiła Iwona Hartwich: tu nie chodzi o kosztowne inwestycje.

Niedawno Anna Mieczkowska, prezydentka Kołobrzegu, z radością prezentowała turystom i mieszkańcom matę na wspomnianej plaży przy molo. Pozwala ona wreszcie osobom na wózkach inwalidzkich dojechać do samego lustra wody, zanurzyć nogi w Bałtyku, po prostu - być nad samym morzem. Wcześniej musieli zostawać daleko od linii brzegowej, bo przecież piaszczysta plaża nie dawała szans zjechania nad wodę.

Inwestycja nie była kosztowna, a poczyniła kolosalną różnicę dla wielu osób. Przy okazji - jak podkreśla prezydenta Kołobrzegu - mata służy też dobrze rodzicom z wózkami dziecięcymi czy po prostu starszym osobom, które mają ograniczenia ruchowe.

Dodajmy, że osoba poruszająca się na wózku nadal nie będzie mogła samodzielnie jeszcze wjechać do morza (znajdzie się przy nim dopiero). Do tego potrzebny jest specjalny wózek amfibijny, który umożliwia poruszanie się po piasku i wodzie.

Takie rozwiązanie wprowadziły w tym roku właśnie Gdańsk oraz Gdynia w ramach programów pilotażowych. Dzięki amfibijnym wózkom osoby niepełnosprawne mogą, przy wsparciu osób towarzyszących, mieć bezpośredni kontakt z wodą i bezpiecznie korzystać z kąpieli w morzu. Na tę chwilę są to jedyne miasta w Polsce oferujące takie udogodnienia na swoich plażach.

## Jest jeszcze wiele do zrobienia

- Cieszą mnie te konkrety, ale to nie koniec mojej akcji. Nad polskim morzem jest jeszcze sporo do zrobienia w kwestii jego dostępności dla osób z niepełnosprawnościami. Będę konsekwentnie działać dalej - zapewnia parlamentarzystka, która sama jest mamą niepełnosprawnego Kuby. -Zapewnienie dostępu do plaży czy kąpieliska dla osób z niepełnosprawnościami nie jest łaską – jest obowiązkiem wobec obywateli. A nikt nie powinien być obywatelem drugiej kategorii. ©℗

REKLAMA 0011548563

Ochrona ludności i obrona cywilna

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji

MINUTA DLA TWOJEGO BEZPIECZEŃSTWA

Znasz sygnały alarmowe?
Wiesz, gdzie się schronić?
Jak spakować plecak ewakuacyjny?
Jak reagować na zagrożenia?



TVP 1

Oglądaj program
Minuta dla Twojego bezpieczeństwa
sobota 14:15, niedziela 18:25

eprasa.pl 737bee1e8a

SZTUKA

# Bilbordy z całego świata można zobaczyć na ulicach Torunia

Małgorzata Oberlan

**Z prawdziwym rozmachem rozpoczął się właśnie tegoroczny Międzynarodowy Festiwal Sztuki na Bilbordach „Art Moves". Na ulicach Torunia oglądać będziemy prace artystów z całego świata, a także - pierwszy raz w historii festiwalu - studentów UMK.**

„Strach czy odwaga? Jak przestać bać się jutra i zacząć je współtworzyć?" - na to pytanie w tym roku odpowiadali w swoich pracach artyści z całego świata, którzy je nadesłali na festiwalowy konkurs. Projektów było aż 800, a pochodziły z 52 państw m.in. z USA, Urugwaju, Chin, Indii czy Niemiec.

Jury za najlepszy bilbord uznało ten autorstwa Shakiba Sharifi'ego z Turcji. Do niego powędrowała główna nagroda finansowa. Zwycięską pracę oraz inne najlepsze już można oglądać na ulicach Torunia.




FOT. FB

**Po raz pierwszy w festiwalu biorą udział studenci UMK**

2 września, wystawa główna bilbordów pojawiła się na Placu Rapackiego. Wcześniej natomiast - od 1 września - sztuka była m.in. na przystankach komunikacji miejskiej oraz przed Wydziałem Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika przy ul. Sienkiewicza.

To nowość - po raz pierwszy w historii Międzynarodowego Festiwalu Sztuki na Bilbordach „Art Moves" biorą w nim udział studenci UMK, konkretnie - z Katedry Projektowania Graficznego. Ich 29 prac oglądać można zarówno w najbardziej prestiżowej lokalizacji, czyli na Placu Rapackiego, jak i przed wspomnianym Wydziałem. Pięcioro żaków zostało też nagrodzonych nową nagrodą festiwalową, adresowaną specjalnie do studentów.

- Bardzo się cieszę, że w tym roku nasi studenci po raz pierwszy będą częścią ART MOVES. To jeden z najważniejszych na świecie festiwali sztuki na bilbordach i fajnie jest zobaczyć prace studentów obok plakatów artystów z całego świata - mówi prof. Krzysztof Skrzypczyk, szef tej Katedry Projektowania Graficznego UMK.

©℗

NASZ PATRONAT

# Jest okazja, aby zobaczyć, jak przed laty wyglądało życie nadwiślańskich wsi

Joanna Maciejewska

**Wykopki, pokazy prac gospodarskich, wiejski plac zabaw, jazda konna i przejażdżki bryczką - to tylko część atrakcji, jaka czekać będzie na uczestników plenerowej imprezy „U sąsiadów olendrów" w Wielkiej Nieszawce.**

W niedzielę 6 września 2026 roku Olenderski Park Etnograficzny w Wielkiej Nieszawce tętnić będzie życiem. To okazja m. in. do tego, by przyjrzeć się, jak przed laty - na przełomie XIX i XX wieku - wyglądało życie mieszkańców nadwiślańskiej osady. Zadbają o to aktorzy ze Stowarzyszenia Czyż-Nie, którzy wcielą się w role dawnych mieszkańców zagród olenderskich. Będzie można spotkać ich w domach, krzątających się przy codziennych domowych zajęciach oraz w polu - w trakcie prac gospodarskich.

To nie jedyne atrakcje plenerowej imprezy „U sąsiadów olendrów", na którą Olenderski Park Etnograficzny zaprasza od godziny 11 do 17. Będzie też okazja spróbować swoich sił w gospodarskich pracach - wyplatania koszy z wikliny, lepienia garnków, tradycyjnych wykopkach, czy dojeniu krowy.

Organizatorzy plenerowej imprezy nie zapomnieli o najmłodszych gościach. Czekać ich będą atrakcje na wiejskim placu zabaw oraz przejażdżki w końskim siodle lub bryczką. Będą mieli też okazję zobaczyć zwierzęta gospodarskie.

- W specjalnie na tę okazję przygotowanych zagrodach uczestnicy imprezy zobaczą cielaki, osły, kozy, kury i gęsi - dodają organizatorzy.

Imprezie „U sąsiadów olendrów" towarzyszyć będzie kiermasz żywności ekologicznej, rękodzieła oraz kwiatów, warzyw i owoców. Będzie można również spróbować przysmaków tradycyjnej kuchni, słodkości i napojów.

Koszt biletów to 35 zł – normalny, 25 zł – ulgowy, 70 zł – rodzinny (2+2).©℗

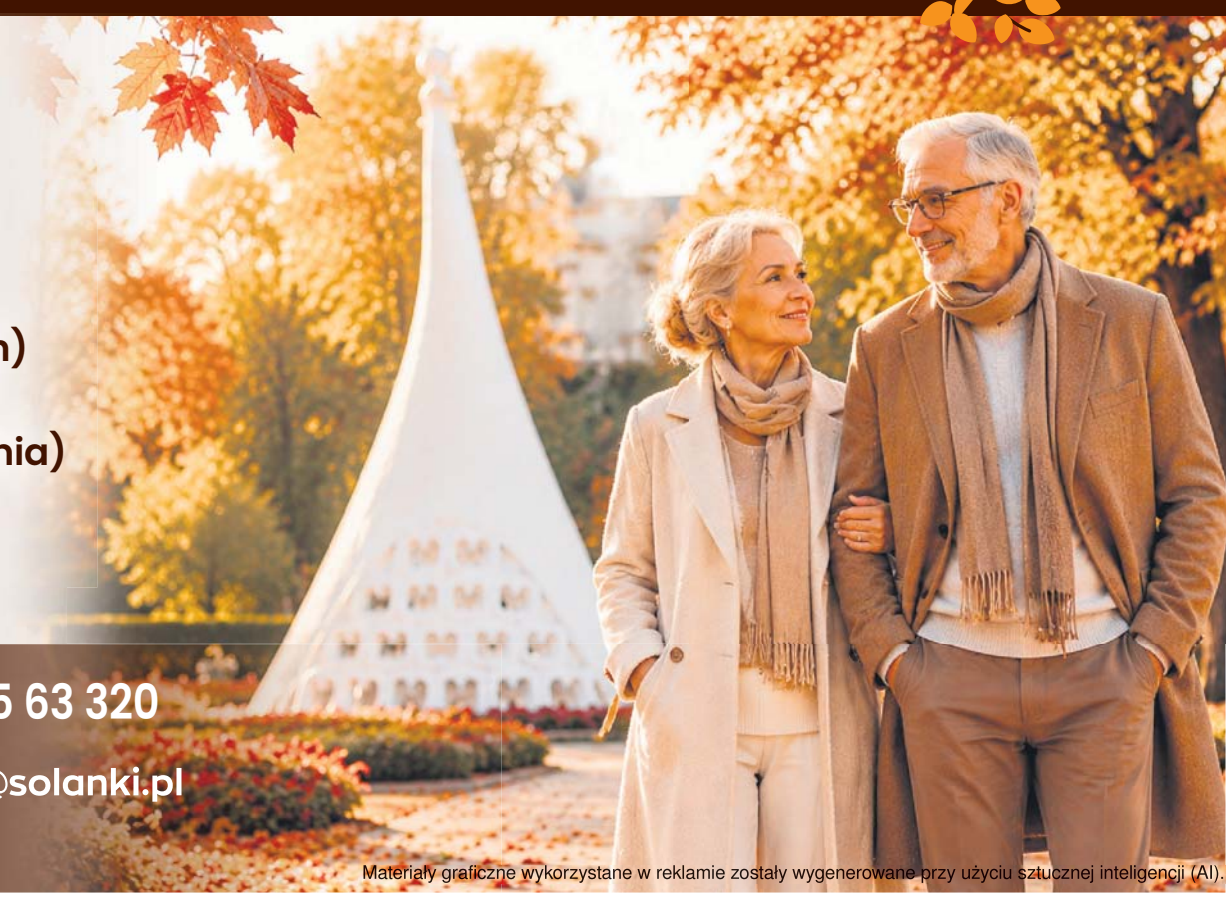
REKLAMA 0011573558

SOLANKI
Uzdrowisko Inowrocław

Jesienią Czas na zdrowie

Zakwaterowanie
3 posiłki dziennie
w formie bufetu szwedzkiego
Konsultacja lekarska
4 zabiegi dziennie
(oprócz niedziel i dni świątecznych)
90 min. dziennie w Strefie Relaksu
(sauna, jacuzzi, grota solna, siłownia)
Voucher do Integracja Cafe
Minimum 7 osobodni
w terminie 11.10.2026-23.12.2026

52 35 63 101, 52 35 63 100, 52 35 63 320
medicalspa@solanki.pl, recepcja@solanki.pl
www.solanki.pl



Materiały graficzne wykorzystane w reklamie zostały wygenerowane przy użyciu sztucznej inteligencji (AI).

eprasa.pl 737bee1e8a

## TV TORUŃ

### PIĄTEK, 4 WRZEŚNIA

10.00 Aktualności Toruńskie
10.25 Radioteleskop - wrzesień
10.30 Rozmowa dnia
10.45 Nowości na weekend
10.50 Serwis sportowy
10.55 Mały skrzydlaty świat
11.05 Ludzie filmu Kujaw i Pomorza - Maciej Cuske
11.25 Joga - Krzysztof Dąbrowski (8)
16.00 Kobiety odważne - Klara Prillowa
16.30 Rozmowy dyplomatyczne - Słowacja
16.55 Jakubowe wędrowanie
17.20 Zabytki techniki Kujaw i Pomorza - Stacja Toruń Kluczyki
17.45 Aktualności Toruńskie
18.05 Pogoda dla Torunia
18.10 Radioteleskop - wrzesień
18.15 Rozmowa dnia
18.30 Serwis sportowy
**18.35 Magazyn Kujawsko-Pomorski**
18.55 Potencjał gospodarczy regionu (11)
19.00 Ludzie filmu Kujaw i Pomorza - Maciej Cuske
19.25 Spotkania z piosenką francuską
19.50 Mały skrzydlaty świat
20.00 Aktualności Toruńskie
20.20 Pogoda dla Torunia
20.25 Radioteleskop - wrzesień
20.30 Rozmowa dnia
20.45 Serwis sportowy
**20.50 Magazyn Kujawsko-Pomorski**
21.10 Potencjał gospodarczy regionu (11)
21.15 Jakubowe wędrowanie
21.45 Aktualności Toruńskie
22.10 Radioteleskop - wrzesień
22.15 Rozmowa dnia
22.30 Serwis sportowy



FOT. TV TORUŃ

# Dożynki w „Magazynie Kujawsko-Pomorskim”

To święto plonów, ale też święto ludzi, którzy na co dzień pracują na wsi. W Rypinie spotkali się rolnicy, przedstawiciele kół gospodyń wiejskich, samorządowcy i mieszkańcy całego regionu.

Dożynki wojewódzkie były okazją, by podziękować za tegoroczne zbiory i przypomnieć, jak ważna dla Kujaw i Pomorza jest wieś. Jak wyglądało tegoroczne święto plonów pokażemy dziś w „Magazynie Kujawsko-Pomorskim”. Emisja w Telewizji Toruń o godzinie 18.35 i 20.50. Zapraszamy.

**Program TV Toruń dostępny jest w sieciach kablowych TVK Toruń, Multimedia Polska, Vectra Toruń oraz na stronie tvtorun.pl.**

## INFORMATOR

### WAŻNE TELEFONY

| | |
|---|---|
| Policja | **997 lub 112** |
| Straż Pożarna | **998 lub 112** |
| Pogotowie Ratunkowe | **999 lub 112** |
| Straż Miejska | **986** |
| Pogotowie Energetyczne | **991** |
| Pogotowie Wod.-Kan. | **994** |

### SZPITALE

**Wojewódzki Szpital Zespolony im. L. Rydygiera w Toruniu: Szpital Wielospecjalistyczny,**
ul. św. Józefa 53,
- Szpitalny Oddział Ratunkowy, tel. 56 679 51 12;
- rejestracja punktu przyjęć planowanych, tel. 56 679 31 28;
- izba przyjęć położnicza, tel. 56 679 31 35;
- izba przyjęć zakaźna, tel. 56 679 55 47;
- izba przyjęć psychiatryczna, tel. 56 679 57 44;

**Centrum Zdrowia Psychicznego**
- punkty zgłoszeniowo-koordynacyjne, tel. 56 679 58 11, 56 679 58 62, 56 679 57 01

**Szpital Specjalistyczny dla Dzieci i Dorosłych,**
ul. Konstytucji 3 Maja 42
· izba przyjęć, tel. 56 679 45 85
· nocna i świąteczna opieka zdrowotna, rejestracja, tel. 56 679 40 40

**Regionalne Centrum Stomatologii,**
ul. Konstytucji 3 Maja 42
· rejestracja, tel. 56 679 47 02, 56 679 47 03

**Stacja Pogotowia Ratunkowego,**
ul. Grudziądzka 47,
tel. 56 56 623 35 48

**Specjalistyczny Szpital Miejski**
ul. Batorego 17,
tel. 56 610 02 09

**Specjalistyczny Szpital Matopat,**
ul. Storczykowa 8,
tel. 56 659 48 00

**Miejska Przychodnia Specjalistyczna,**
ul. Uniwersytecka 17,
tel. 56 611 99 00

### POLICJA

**Komenda Miejska Policji,**
ul. Grudziądzka 17,
tel. 47 754 28 11

**Komisariat Toruń-Śródmieście,**
ul. PCK 2,
tel. 47 754 24 52

**Komisariat Toruń-Rubinkowo,**
ul. Dziewulskiego 1,
tel. 47 754 25 71

**Komisariat Toruń-Podgórz,**
ul. Poznańska 127,
tel. 47 754 24 71

**Komisariat Policji w Dobrzejewicach,**
Dobrzejewice 65,
tel. 47 754 29 00

**Komisariat w Chełmży,**
ul. Sądowa 2,
tel. 47 754 42 11

### NA POMOC

**Niebieska linia - pogotowie dla ofiar przemocy w rodzinie:**
tel. 801 120 002

**Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży,**
tel. 116 111,
poniedziałek - niedziela, godz. 12-02

**Telefon zaufania w Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie,**
tel. 56 622 00 00, poniedziałek-piątek, godz. 19-21.

**Telefon zaufania HIV/AIDS,**
tel. 801 888 448, 22 692 82 26, poniedziałek-piątek i każda trzecia sobota miesiąca, godz. 9-21.

### INFORMACJE

**Ośrodek Informacji Turystycznej w Toruniu,**
ul. Szeroka 43, tel. 56 621 09 31, visittorun.com

**Informacja kolejowa**, tel. 19 757

**Intercity**: tel. 703 200 200

**Przewozy Regionalne**, tel. 703 202 020

**Arriva**, tel. 703 302 333

### INFOLINIA KOLEJOWA

**dla osób niepełnosprawnych,**
tel. 800 022 222 (stacjonarne),
tel. 22 47 32 354 (komórkowe).

## REGION

# Na święcie plonów w Łążynie II było coś „dla ciała i dla ducha”

Justyna Wojciechowska-Narloch

**Piękne podziękowanie za tegoroczne plony złożyli parafianie z parafii pod wezwaniem św. Apostołów Piotra i Pawła w Łążynie II w gminie Obrowo.**

Nabożeństwo dziękczynne z poświęceniem chleba zorganizowano na placu przed świetlicą wiejską.

Poprzedził je przemarsz dożynkowego korowodu prowadzonego przez muzyków Powiatowej i Miejskiej Orkiestry Dętej z Chełmży, księdza kanonika Romana Foksińskiego, proboszcza parafii pw. św. Apostołów Piotra i Pawła, starostów dożynkowych – Beatę Jahnka i Krzysztofa Migdalskiego – oraz organizatorów, reprezentantów sołectw i KGW działających na terenie parafii.

Na łążyńskich dożynkach nie zabrakło lokalnych specjałów przygotowanych przez koła gospodyń wiejskich: KGW Łążynianki, KGW z Zębowa i Stowarzyszenie Przyszłość Kawęczyna.

Można było skosztować m.in. domowego chleba ze smalcem, tradycyjnych wypieków i dań wytrawnych.

O „ucztę dla ucha” zadbali zaproszeni artyści. Przed łążyńską publicznością wystąpili m.in.: Powiatowa i Miejska Orkiestra Dęta z Chełmży, Klub Seniora „Sami Swoi”, zespół Kawęczynianki, Blanka Lewandowska, Lena Lewandowska, Seweryn Jaskólski, Katiusza, Natalia Mączyńska oraz Arek Kopaczewski.

Każdy, kto celebrował święto plonów razem z łążyńską społecznością mógł wziąć udział w szkoleniu z wykorzystywania AED, które przeprowadziła Fundacja Bezpieczni oraz w warsztatach florystycznych i warsztatach z wypieku swojskiego chleba.©℗



FOT. OLEK URBAŃSKI/BRO CREATIVIES

Tak wyglądało podziękowanie za plony w Łążynie II

REKLAMA 0111556299




eprasa.pl 737bee1e8a

**PYTANIA I ODPOWIEDZI** SPECJALIŚCI ODPOWIADAJĄ NA NURTUJĄCE WAS PYTANIA

**Masło orzechowe. Czym jest i czy warto uwzględnić je w diecie?**

## Masło orzechowe, co to takiego?

Masło orzechowe to produkt, który kojarzy się zwykle z menu dla dzieci. Maluchy chętnie sięgają po nie na śniadanie, kolację czy podwieczorek. W Polsce, na sklepowych półkach nie znajdziesz produktu orzechowego ze słowem „masło" w nazwie. Zgodnie z decyzją Trybunału Sprawiedliwości UE z 2017 roku produkty pochodzenia roślinnego nie mogą być określane nazwami przetworów mlecznych. Oficjalna nazwa, pod którą występuje w handlu to krem orzechowy. Wytwarzany jest z nasion orzachy podziemnej (tzw. orzeszków ziemnych), popularny w kuchni amerykańskiej i holenderskiej. Znajduje zastosowanie jako smarowidło do kanapek oraz składnik domowych wypieków.

## Jaki jest skład masła orzechowego?

Standardowe masło orzechowe składa się w 90 procentach z orzechów, w 6 procentach z cukru w formie dekstrozy, z olejów roślinnych i soli. Zawartość soli w gotowym produkcie wynosi maksymalnie 1,5 proc. W handlu dostępne jest tzw. naturalne masło orzechowe, wytworzone bez dodatku tłuszczów uwodornionych i innych sztucznych dodatków. Pasta może być zrobiona z różnych orzechów lub ich mieszanek. To od ich rodzaju zależy, jakie właściwości będzie miało konkretne masło orzechowe. Skład, smak oraz konsystencja będą różniły się w kremach z arachidów, migdałów, nerkowców, pistacji czy orzechów laskowych. Niestety, na sklepowych półkach czeka również wiele orzechowych kremów z chemicznymi lub niezdrowymi dodatkami. Tych warto jednak unikać.

## Czy masło orzechowe ma działania prozdrowotne?

Orzechy, z których powstają masła orzechowe, są cennym źródłem białka roślinnego oraz błonnika. Znajdziemy w nich aminokwas l-argininę, który jest przekształcany w organizmie do tlenku azotu, który rozszerza naczynia krwionośne i obniża ciśnienie krwi. Zawierają dużo kwasów tłuszczowych jednonienasyconych i niezbędnych wielonienasyconych kwasów tłuszczowych (NNKT). Obniżają one tzw. zły cholesterol (cholesterol-LDL) i podnoszą dobry (cholesterol-HDL). Witaminy z grupy B zapewniają prawidłowe funkcjonowanie układu nerwowego. Z kolei witamina E przeciwdziała starzeniu się organizmu ze względu na swoje właściwości antyoksydacyjne. Masła orzechowe są także bogate w kwas foliowy. Jest on wyjątkowo ważny dla kobiet w ciąży. Warto też wspomnieć o zawartych w masłach orzechowych składnikach mineralnych, w tym żelazie, potasie, wapniu, cynku czy selenie.

## Czy masło orzechowe można przygotować samodzielnie?

Przyda się do tego wysokoobrotowy blender lub malakser. Możemy wzbogacić je o dodatkowe smaki, na przykład kakao, cynamon czy wanilię, a także sami zdecydować, czy będzie gładkie, czy z chrupiącymi kawałkami. Najlepiej kupić orzechy w łupinkach i samodzielnie je wyłuskać, zostawiając bogatą w przeciwutleniacze brunatną skórkę. Jeśli kupujemy już obrane orzechy, zwróćmy uwagę na dodatek soli i oleju. Unikajmy przeterminowanych, z plamkami i zaczynających pleśnieć.
Orzechy możemy wcześniej delikatnie uprażyć dla smaku, choć surowe będą zdrowsze.

## Do czego można wykorzystać masło orzechowe?



FOT. PIXABAY

To wszechstronny składnik, który można wykorzystać w różnorodnych potrawach. Doskonale sprawdza się jako dodatek do pieczywa, np. na kanapkach czy tostach.
Można je również wykorzystać do wypieków, takich jak ciasteczka, brownie czy muffiny. Jako dodatek do smoothie, owsianki czy jogurtu, nada im kremową konsystencję i bogaty smak.
Można je również wykorzystać w daniach na słono, np. jako składnik sosów, dressingów czy dipów. Wprowadzenie masła orzechowego do diety może być nie tylko smacznym, ale także zdrowym rozwiązaniem, szczególnie dla osób aktywnych fizycznie, szukających wartościowych przekąsek.

**Opr. Ola Glowacka**

**DIETA**

# W 100 gramach orzechów znajduje się ponad 700 kalorii. Są idealne w diecie ketogenicznej

Te egzotyczne orzechy cieszą się coraz większą popularnością. Charakteryzują się kremowym, lekko maślanym smakiem i są cenione za swoje właściwości zdrowotne.

**Oprac. Ola Głowacka**

Badanie SW Research przeprowadzone w lipcu 2026 roku na zlecenie kampanii Pokochaj Makadamię pokazuje, że świadomość żywieniowa Polaków zmienia się. Wiele osób zwraca uwagę nie tylko na kalorie, ale również na wartość odżywczą.

Do niedawna tłuszcz oznaczał dla diety zagrożenie związane z kaloryką produktów. Nie bezpodstawnie, gdyż jeden gram tłuszczu dostarcza około 9 kcal, a więc ponad dwa razy więcej niż taka sama ilość białka lub węglowodanów. Jedzenie to nie tylko kalorie, ale również wartość odżywcza.

Polacy coraz częściej zwracają uwagę na takie parametry jak błonnik, witaminy, składniki mineralne czy antyoksydanty. Widać również, że częściej sięgamy po produkty o korzystnym profilu kwasów tłuszczowych, w których dominują tłuszcze nienasycone.

Tłuszcz jest niezbędny do prawidłowego funkcjonowania organizmu, a jego spożycie w dziennej racji pokarmowej powinno oscylować w granicach 30 proc. energii – mówi Anna Reguła, dietetyczka i autorka profilu instagramowego @niekoniecznie_dietetycznie.

W cytowanym badaniu najczęściej wskazywanym źródłem „dobrych tłuszczów" jest oliwa z oliwek (69 proc.), następnie orzechy włoskie (66 proc.) i tłuste ryby (65 proc.). Znacznie rzadziej z tą kategorią kojarzone są orzechy makadamia – wskazało je 34 proc. badanych.



FOT. PIXABAY

**Jądro orzecha makadamia składa się w 77 proc. z tłuszczów nienasyconych, potocznie nazywanych „dobrymi tłuszczami"**

To zaskakujące, bo makadamia wyróżnia się jednym z najbardziej wartościowych profili tłuszczowych wśród orzechów. Jest najbogatszym spośród powszechnie spożywanych orzechów źródłem jednonienasyconych kwasów tłuszczowych (MUFA), przede wszystkim kwasu omega-9, a także zawiera charakterystyczny dla niej kwas omega-7. Ponadto jest bogata w błonnik i ma niską zawartość cukrów.

Tłuszcze jednonienasycone mogą pełnić ochronną rolę w prewencji miażdżycy czy chorób serca jako składniki zastępujące tłuszcze nasycone pochodzenia zwierzęcego czy tropikalnego. Warto dodać, że choroby układu krążenia od lat są pierwszą i główną przyczyną zgonów w Polsce. Wyprzedzają one m.in. nowotwory oraz choroby układu oddechowego – dodaje ekspertka.

Choć makadamia wciąż jest mniej znana niż orzechy włoskie czy migdały, ma wiele do zaoferowania. Wyróżnia się delikatnym, maślanym smakiem i chrupiącą konsystencją. Zainteresowanie orzechami makadamia systematycznie rośnie. W ciągu ostatniej dekady import tych orzechów do Polski zwiększył się ponad trzykrotnie – z około 60 ton w 2015 roku do blisko 200 ton w 2025 roku (dane S&P Global).

W 100 gramach orzechów znajduje się ponad 700 kalorii. Orzechy makadamia dostarczą Ci przede wszystkim nienasyconych kwasów tłuszczowych, które mają mnóstwo cennych właściwości. Mowa przede wszystkim o pozytywnym wpływie na funkcjonowanie układu krwionośnego, a także obniżaniu poziomu złego cholesterolu i poprawie profilu lipidowego.

Orzechy makadamia są także źródłem magnezu, miedzi, manganu, fosforu i witaminy E. Twojemu organizmowi dostarczą również witamin z grupy B, w tym: niacyny, pirydoksyny (witamina B6), tiaminy oraz ryboflawiny.

Nie można zapomnieć o antyoksydacyjnym działaniu orzechów makadamia. Skutecznie chronią przed utlenianiem się komórek, opóźniają procesy starzenia i ograniczają wytwarzanie wolnych rodników, a także obniżają poziom stresu w organizmie.

Ze względu na swój skład będą idealnym składnikiem diety ketogenicznej. Są to bowiem jedne z najtłustszych orzechów, zawierających przede wszystkim jednonienasycone kwasy tłuszczowe. W 100 gramach orzechów znajduje się aż 76g tłuszczu. Warto także wspomnieć, że orzechy makadamia mają bardzo niską zawartość węglowodanów, co oznacza, że będą znakomitym dodatkiem każdej diety niskowęglowodanowej. Ich bogaty w witaminy i minerały skład doceniają także diabetycy, jak również osoby na diecie bezglutenowej – szczególnie te zmagające się z celiakią.

Niestety, orzechy macadamia to jedne z najdroższych orzechów na świecie. Dlaczego? Otóż związane jest to przede wszystkim z ich długą uprawą, ponieważ drzewo macadamia potrzebuje nawet od 7 do 10 lat, by wydać owoce. Dodatkowo proces zbiorów jest bardzo żmudny, gdyż – ze względu na to, że trudno jest ocenić, czy orzechy są dojrzałe – muszą być zbierane ręcznie. Jest to bardzo czasochłonne oraz kosztowne. Co więcej, orzechy zbierane są tylko 5-6 razy w roku. Także ich transport jest kosztowny, ponieważ sprowadzane są aż z Australii, Hawajów, Afryki Południowej oraz Ameryki Łacińskiej.

eprasa.pl 737bee1e8a

WARSZAWA

# Żurek o taśmach Zondacrypto i hipotezie na temat zaginięcia Sylwestra Suszka

Prokuratura ma hipotezę roboczą dotyczącą zaginięcia Sylwestra Suszka, założyciela giełdy BitBay – poinformował szef Ministerstwa Sprawiedliwości, prokurator generalny Waldemar Żurek

oprac. Karolina Wrońska

Minister sprawiedliwości w rozmowie z Polsat News poinformował, że prokuratura dysponuje hipotezą roboczą dotyczącą tego, co stało się z zaginionym Sylwestrem Suszkiem – założycielem poprzedniczki Zondacrypto, giełdy kryptowalut BitBay. Zaznaczył, że nie może tej hipotezy przedstawić publicznie. Na uwagę prowadzącego, że ze środowej konferencji Żurka wywnioskował, że Suszek nie żyje, Żurek odpowiedział, że jest to „poprawny tok myślenia".

– Rodzina (Suszka) jest tutaj widać w takim stanie rozpaczy, że wszystko wskazuje na to, że rzeczywiście to jest jednak zabójstwo – powiedział Żurek.

## Taśmy w prokuraturze

Żurek był pytany również o to, czy prokuratura dysponuje nagraniami dotyczącymi sprawy Zondacrypto. – Tak, mamy taśmy w prokuraturze – przekazał. Zastrzegł, że nie może przekazać, kogo one dotyczą.

Podkreślił jednocześnie, że nie stanowią one elementu szantażu wobec osób potencjalnie powiązanych ze sprawą giełdy kryptowalut. – Jak pojawił się przełom w śledztwie, to jak w przysłowiu polskim, „uderz w stół, a nożyce się odezwą", natychmiast pan Moskal (poseł PiS Michał Moskal – PAP) zaczął publikować, gdzie był i z kim, wcześniej pan Piesiewicz (prezes PKOl Radosław Piesiewicz – PAP) zaczął tłumaczyć się z zegarka (...). Widać, że część tego świata politycznego, który dzisiaj jest w opozycji, a tak mówił dużo, o takim państwie, które jest państwem silnym i ściga przestępców, w rzeczywistości tworzył mafijne układy – mówił Żurek.

Dopytywany, czy nagrania te mogą „wycieknąć" z prokuratury, szef MS stwierdził, że „oczywiście prokuratura cieknie". – Muszę to powiedzieć z bólem i ja wszczynam śledztwa, żeby złapać tych, którzy te informacje wynoszą, dlatego że one psują prowadzenie śledztwa – podkreślił.

Dodał, że prokuratura jest „nasączona" ludźmi, którzy „byli związani bardzo nie z działaniem na rzecz państwa praworządnie, tylko z politykami, którzy dzisiaj są w opozycji". – Nie mam co do tego wątpliwości, że oni będą chcieli (...) wkupić się w łaski tych, którzy kiedyś usadowili ich na stanowiskach, więc ja będę to tępił i będę oczyszczał prokuraturę z ludzi, którzy sprzeniewierzyli się zasadom prawa – zapewnił Żurek.

## Postępowanie ws. Zondacrypto

Postępowanie w sprawie giełdy kryptowalut Zondacrypto zostało wszczęte przez Prokuraturę Regionalną w Katowicach 17 kwietnia br. pod kątem oszustw znacznej wartości i prania brudnych pieniędzy. Dotychczas wpłynęło kilka



FOT. PAP/RADEK PIETRUSZKA

**Waldemar Żurek poinformował, że w prokuraturze znajdują się nagrania związane ze sprawą Zondacrypto**

tysięcy zawiadomień o przestępstwie.

Przed tygodniem w ramach śledztwa zatrzymany został prezes PKOl Radosław Piesiewicz. Usłyszał zarzuty płatnej protekcji oraz zaspokojenia grupy wierzycieli Zondacrypto z pokrzywdzeniem innych w związku z grożącą niewypłacalnością. Nie przyznaje się do winy.

W środę na polecenie prokuratury policjanci zatrzymali trzy osoby ws. Zondacrypto. W toku prowadzonych przeszukań zabezpieczono m.in. luksusowe auta, zegarki, biżuterię oraz znaczną ilość gotówki. Po południu ws. Zondacrypto doprowadzony do delegatury Prokuratury Krajowej w Katowicach został inwestor giełdowy Rafał Zaorski. Według mediów Zaorski miał związki z zaginionym Sylwestrem Suszkiem i jego giełdą kryptowalut BitBay, która działała przed Zondacrypto.

PAP

MATERIAŁ INFORMACYJNY TORUŃSKA ORKIESTRA SYMFONICZNA 0011576648

# **Mahler, Kilar, Chopin i opera.** Koncertowy wrzesień w Toruniu

**Toruńska Orkiestra Symfoniczna zaprasza na wrześniowe koncerty w CKK Jordanki. – Z przytupem zakończymy jubileuszowy, 30. Międzynarodowy Festiwal Nova Muzyka i Architektura i rozpoczniemy nowy sezon artystyczny. Na inauguracji wystąpi gwiazda Konkursu Chopinowskiego Piotr Ryszard Pawlak – zapowiada Sara Watrak, rzeczniczka Toruńskiej Orkiestry Symfonicznej.**



FOT. MACIEJ ZIELIŃSKI

Na finał festiwalu letniego po raz pierwszy w historii Toruńska Orkiestra Symfoniczna wykona V Symfonię cis-moll Gustava Mahlera – dzieło majestatyczne i wymagające rozbudowanego składu orkiestry. Żeby uzyskać olbrzymią dynamikę, potężne kontrasty i skrajne emocje – od żałoby i wściekłości po triumf – kompozytor potrzebował masywnej sekcji smyczków i instrumentów dętych. Na scenie CKK Jordanki wystąpi ponad stu muzyków – oprócz zespołu artystycznego Toruńskiej Orkiestry Symfonicznej na scenie zaprezentuje się Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Pomorskiej z Bydgoszczy pod batutą Dainiusa Pavilionisa.

W programie również Suita Wojciecha Kilara z filmu Dracula. Koncert „Mahler / Kilar" 5 września o godz. 18:00 w Sali Koncertowej CKK Jordanki. Bilety kosztują 60 zł (normalny) i 45 zł (ulgowy).

## Chopin na otwarcie sezonu

18 września o godz. 19:00 Toruńska Orkiestra Symfoniczna officially rozpocznie nowy, 48. sezon artystyczny. – Gwiazdą wieczoru będzie Piotr Ryszard Pawlak, niezwykle utalentowany pianista, laureat m.in. V Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Maj Lind w Helsinkach oraz zdobywca serc publiczności i półfinalista XIX Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego w 2025 r. – mówi Sara Watrak.

Głównym punktem programu będzie II Koncert fortepianowy f-moll Fryderyka Chopina. Wybitny muzykolog prof. Mieczysław Tomaszewski pisał o nim, że jest dziełem natchnionym, uczuciem pierwszej miłości. Tego wieczoru Sala Koncertowa CKK Jordanki wypełni się także dźwiękami muzyki z kraju nad Sekwaną. W programie Uwertura do operetki Orfeusz w piekle Jacques'a Offenbacha ze swoim szaleńczym Piekielnym galopem, czyli prawdopodobnie najsłynniejszym kankanem na świecie. Usłyszymy również porywający, pełen wdzięku Walc z II aktu Fausta Charles'a Gounoda – dzieła, które przez dekady otwierało sezony w najważniejszych teatrach operowych świata. Wieczór dopełni pełen humoru i magii Uczeń czarnoksiężnika Paula Dukasa oraz wysublimowana, klasyczna w duchu suita Masques et bergamasques Gabriela Fauré. Bilety w cenie 60 zł (normalny) oraz 45 zł (ulgowy).

## Opera w CKK Jordanki

Tydzień później, w piątek, 25 września, również o godz. 19:00, odbędzie się pierwszy koncert nowego cyklu „Głosy (nie)oczywiste". W programie wydarzenia znalazł się monodram operowy Głos ludzki Francisa Poulenca. Utwór przeznaczony jest dla jednej śpiewaczki – sopranistki. Akcja, pozornie prosta, pokazuje ostatnią rozmowę telefoniczną kobiety z kochankiem, który porzucił ją dla innej osoby, jednak partia wokalna wymaga od sopranistki dużej świadomości, dojrzałości psychicznej i wysokich umiejętności aktorskich. Przez około 40 minut bohaterka próbuje zatrzymać mężczyznę, lawirując między rozpaczą, kłamstwami, miłością a próbą zachowania godności. W tę trudną rolę wcieli się sopranistka Joanna Woś, za reżyserię odpowiada Michał Znaniecki. Toruńską Orkiestrę Symfoniczną poprowadzi maestro Rafał Kłoczko. Wydarzenie uświetni specjalnie dobrana scenografia i wizualizacje. Bilety kosztują 20 zł.

## Powracają lubiane cykle

Po wakacjach do Jordanek powracają cykliczne wydarzenia. Toruńska Orkiestra Symfoniczna znów zaprasza na „Poznaj muzykę", czyli koncerty kameralne z prelekcją, oraz „Czas dla nas", czyli koncerty dla dzieci w wieku od 0 do 6 lat.

– Wrześniowe spotkanie cyklu „Poznaj muzykę" poświęcone będzie poezji śpiewanej i twórczości takich artystów jak Edward Stachura, Marek Grechuta, Stare Dobre Małżeństwo czy Dom o Zielonych Progach – zapowiada Weronika Kudrej, prowadząca. Koncert „Poznaj muzykę. Poezja śpiewana na pożegnanie lata" odbędzie się 21 września o godz. 18:00. Cena biletu – 20 zł.

– Maluchów zapraszamy 20 września na godz. 15:00 lub 16:30 do Sali Prób CKK Jordanki na wydarzenie „Na ryby czy na grzyby?", czyli koncert na powitanie jesieni. Będzie to okazja do wspólnego śpiewania, tańca, grania i poznania instrumentów – zapowiada Sara Watrak. Bilety w cenie 30 zł – dziecko, 40 zł – dorosły, 90 zł – rodzinny (2 dorosłych + 1 dziecko).

Bilety na wszystkie wydarzenia Toruńskiej Orkiestry Symfonicznej można kupić na www.tos.art.pl oraz w kasie w budynku CKK Jordanki w czwartki i piątki w godz. 13:00–19:00.

eprasa.pl 737bee1e8a

HISZPANIA

# Dramat na łodzi. Ponad 80 migrantów zginęło w pobliżu Wysp Kanaryjskich

oprac. Anna Nagel

**Hiszpańskie służby ratunkowe dotarły w nocy ze środy na czwartek do łodzi, która wypłynęła z Gambii na Wyspy Kanaryjskie ze 128 osobami na pokładzie. Ponad 80 osób, w tym niemowlę, zginęło podczas trwającej niemal miesiąc podróży.**

Łódź typu „cayuco" (tradycyjna długa drewniana łódź rybacka, wykorzystywana m.in. w Senegalu i Gambii) dryfowała w środę około 120 km na południe od wyspy Gran Canaria, kiedy została zauważona przez załogę samolotu hiszpańskiej morskiej służby ratunkowej. Jak przekazała EFE, gdy w nocy ze środy na czwartek ratownicy dotarli do łodzi, było na niej jedynie 45 ocalałych osób oraz pięć ciał.

Zgodnie z oznaczeniami na jednostce oraz relacjami rozbitków, łódź wyruszyła na Wyspy Kanaryjskie z Gambii ze 128 pasażerami około 26 dni temu.

**Kryzys migracyjny**

Hiszpańskie ministerstwo spraw wewnętrznych podkreśliło w ostatnim raporcie dotyczącym nielegalnej migracji do Hiszpanii, że w tym roku, nie uwzględniając niekontrolowanego napływu do Ceuty i Melilli ponad 70 tys. migrantów pod koniec lipca, zaobserwowano istotną zmianę w tendencjach dotyczących kierunków nieuregulowanej migracji do tego kraju. Na czołowych miejscach znajdują się obecnie eksklawy w Afryce: Ceuta i Melilla, a na trzecim Wyspy Kanaryjskie, zajmujące dotychczas pierwszą pozycję.

Na Wyspach Kanaryjskich od początku roku do 15 sierpnia odnotowano 4,8 tys. nielegalnych przekroczeń granicy w porównaniu z 11 883 w tym samym okresie ubiegłego roku. Oznacza to spadek o prawie 60 proc.

Większość migrantów, 14 411 osób, dotarła do Hiszpanii (nie tylko na Wyspy Kanaryjskie) drogą morską na pokładach 599 prowizorycznych jednostek pływających.



FOT. PAP/EPA/GELMERT FINOL

Imigranci uratowani przez hiszpański okręt w pobliżu Wysp Kanaryjskich

NIEMCY

# Sprawcy wyrzucili ładunki zapalające z samochodu

oprac. Anna Nagel

**W nocy ze środy na czwartek w dzielnicy Berg am Laim w Monachium doszło do próby podpalenia. W pobliżu siedziby dwóch firm zbrojeniowych sprawcy wyrzucili z samochodu ładunki zapalające.**

Według dziennika „Sueddeutsche Zeitung" około północy przechodnie zaalarmowali policję, że przy Muehldorfstrasse z samochodu wyrzucono kilka ładunków zapalających. Przy tej ulicy znajdują się siedziby firm zbrojeniowych Rohde & Schwarz oraz Helsing.

Rzecznik bawarskiej policji przekazał, że jeden z ładunków został rozbrojony przez funkcjonariuszy. Co najmniej jeden kolejny, który się nie zapalił, zneutralizowali później specjaliści Urzędu Kryminalnego Bawarii. Nie doszło do większych szkód.

Zatrzymano dwoje podejrzanych, obywateli Bułgarii: 28-letnią kobietę i 38-letniego mężczyznę. Według agencji dpa ujęto ich na stacji benzynowej.

Śledztwo przejął Urząd Kryminalny Bawarii, który podejrzewa próbę zamachu na przedsiębiorstwo z branży zbrojeniowej i bada tło polityczne zdarzenia. Policja nie doprecyzowała, o które konkretnie przedsiębiorstwo chodzi.

Z doniesień „SZ" wynika, że ładunki miały zostać wyrzucone z samochodu przed siedzibą firmy Rohde & Schwarz. Siedziba Helsinga znajduje się po drugiej stronie Muehldorfstrasse.

Koncern Rohde & Schwarz opracowuje i produkuje m.in. systemy radiowe i łączności dla instytucji rządowych i służb bezpieczeństwa oraz dla Bundeswehry. Z kolei założony w 2021 r. start-up Helsing produkuje przede wszystkim drony.



FOT. IMAGO/CHRISTOPH HARDT/EAST NEWS

We wtorek niemieckie służby odnotowały próbę sabotażu sieci energetycznej w Bergheim na zachodzie kraju

**Seria aktów sabotażu**

Jak podała „SZ", próba ataku na przedsiębiorstwo zbrojeniowe w Monachium wpisuje się w serię około 50 zamachów na obiekty infrastruktury krytycznej w Monachium i okolicach w ostatnich latach.

Doniesienia o tym incydencie napłynęły po odnotowanych we wtorek próbach sabotażu w pobliżu elektrowni węglowej Jaenschwalde na wschodzie Niemiec i stacji elektroenergetycznej w Bergheim koło Kolonii.

We wtorek wieczorem policja została wezwana do stacji elektroenergetycznej w Bergheim, około 25 km na zachód od Kolonii, z powodu usterki technicznej. W wyniku zwarcia doszło do awarii kilku linii. W środę rano podano jednak, że był to „umyślny czyn, przestępstwo".

Szef MSW Nadrenii Północnej-Westfalii Herbert Reul poinformował, że policja bada tropy dotyczące działalności państwa trzeciego oraz lewicowego ekstremizmu.

Dzień wcześniej niemieckie służby znalazły improwizowane urządzenie wybuchowe przy stacji transformatorowej w gminie Turnow-Preilack w Brandenburgii, nieopodal elektrowni węglowej Jaenschwalde na wschodzie Niemiec. Jak ocenił minister spraw wewnętrznych landu Jan Redmann, podłożenie ładunków było aktem sabotażu.

Służby prowadzą śledztwo w sprawie aktów sabotażu wymierzonych w porządek konstytucyjny oraz zakłócenia działalności przedsiębiorstw publicznych. Wstępne ustalenia wskazują na porównywalny schemat organizacyjny sabotażu w Bergheim i ataku na sieć w Brandenburgii.

**PAP**

BLISKI WSCHÓD

# Iran zaatakował bazy amerykańskie w Kuwejcie i Emiratach Arabskich

oprac. Anna Nagel

**Iran zaatakował w czwartek bazy amerykańskie w Kuwejcie i Zjednoczonych Emiratach Arabskich mimo środowych ostrzeżeń prezydenta Stanów Zjednoczonych Donalda Trumpa, że USA są gotowe „w każdej chwili" zaatakować Iran.**

Siły zbrojne Kuwejtu podały na platformie X, że doszło do „wrogich ataków rakietowych i dronowych na skutek niegodnej napaści irańskiej".

Także irańska telewizja państwowa powiadomiła na X, że „w odpowiedzi na zbrodnie popełnione przez Amerykę przeciw narodowi irańskiemu, trwają ataki rakietowe i dronowe na bazy amerykańskie w Kuwejcie".

Irańska agencja ILNA przekazała, że Teheran uderzył również w bazę lotniczą Al-Minhad w Zjednoczonych Emiratach Arabskich. Poinformowano, że celem były m.in. systemy komunikacji satelitarnej, magazyny sprzętu wojskowego, hangary myśliwców i systemy radarowe.

Po miesiącu przerwy w działaniach wojennych między USA i Iranem w miniony weekend doszło do ich wznowienia. Armia amerykańska przeprowadziła w niedzielę i we wtorek wieczorem ataki m.in. na obiekty Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej.

W drugim ostrzale zginęło 19 osób: żołnierzy irańskich, ale także cywilów. Cztery osoby zostały zabite, a blisko 70 doznało obrażeń na skutek ataku na weselników.

**PAP**

UKRAINA

# Strzelanina między ukraińskimi służbami specjalnymi

Kazimierz Sikorski

**Strzelać wolno tylko do rosyjskich okupantów – to reakcja ukraińskiego prezydenta na starcie funkcjonariuszy, którzy otworzyli ogień do siebie. Rannych zostało trzech funkcjonariuszy.**

Strzelali funkcjonariusze służby SBU i GUR, formacji zajmujących się wywiadem i bezpieczeństwem.

SBU to ukraińska służba bezpieczeństwa wewnętrznego, odpowiednik amerykańskiego FBI. GUR (znany też jako HUR) to odpowiednik tej służby w strukturach sił zbrojnych.

Przyczyną wymiany ognia było zatrzymanie przez SBU dowódcy antykremlowskiego rosyjskiego oddziału, który walczy po stronie Kijowa pod nadzorem GUR.

Prezydent Ukrainy określił sytuację mianem „absolutnej hańby"; wezwał prokuratorów i śledczych, a także zwolnił wysokiego rangą funkcjonariusza SBU.

„Tutaj, w Ukrainie, strzelać wolno tylko do rosyjskich okupantów, w obronie Ukrainy" – powiedział. „Nasze państwo nie uzna żadnej innej strzelaniny za działanie dopuszczalne".

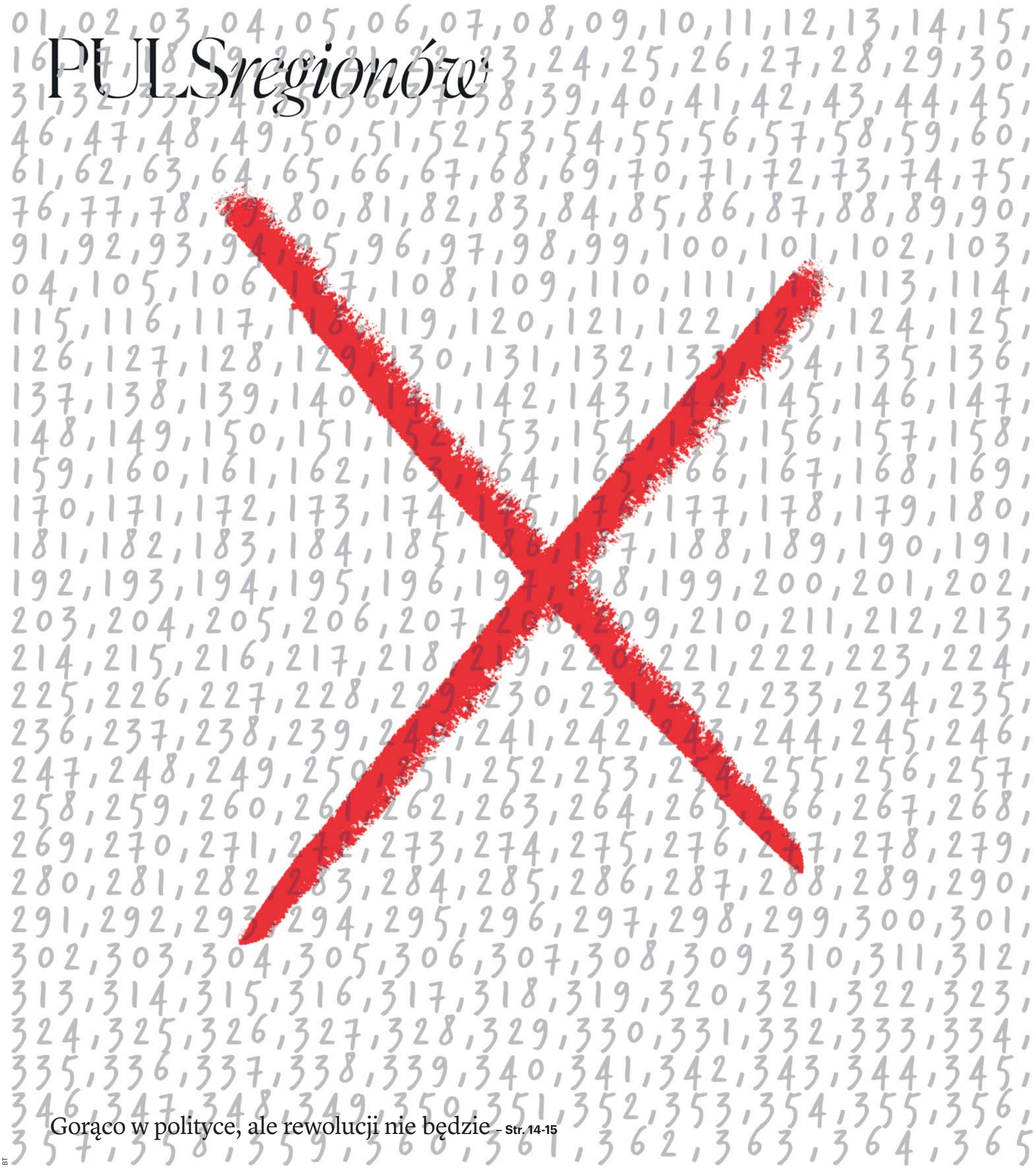
Ukraińska Prawda uzyskała nagranie z konfrontacji między jednostkami Służby Bezpieczeństwa Ukrainy (SSU) i Wywiadu Obronnego Ukrainy (DIU), do której doszło w dzielnicy dnieprowskiej w Kijowie.

Na miejsce zdarzenia przybyli funkcjonariusze Państwowego Biura Śledczego i szef Centrum Operacji Specjalnych Alfa SSU. W starciu rannych zostało trzech funkcjonariuszy DIU.

eprasa.pl 737bee1e8a

Wyszła do szkoły, od 27 lat nie wróciła. Co się stało z Aldoną Błachowicz z Ostrowąsa? – **Str. 16**

# PULS *regionów*



Gorąco w polityce, ale rewolucji nie będzie – **Str. 14-15**

BT

eprasa.pl 737bee1e8a

POLITYKA

# Prof. Konarski: Polacy dzisiaj nie chcą rewolucji. Trudno będzie powtórzyć mobilizację z wyborów z 2023 roku

– Polaryzacja zostanie, ponieważ jest ona odzwierciedleniem plemiennego podziału politycznego w polskim społeczeństwie. Nie zmienia się głębokie pęknięcie między nami. Szukanie porozumienia nawet w sprawach fundamentalnych jest trudne – mówi prof. Wawrzyniec Konarski, politolog, rektor Akademii Finansów i Biznesu Vistula

Agaton Koziński

**Został rok do wyborów. Czy właśnie następuje koniec rządów Tuska i Kaczyńskiego?**

Z założenia jestem przeciwnikiem nadmiernie radykalnych uproszczeń, zwłaszcza w polityce. Nie będę zapowiadał żadnego końca, tym bardziej że – póki co – go nie widać. Niemniej, największym przełomem w tym roku jest zapoczątkowanie fundamentalnych zmian w PiS. Ta partia głównego nurtu polskiej prawicy ulega fragmentacji. Wyłoniła się z niej frakcja Morawieckiego, co oznacza kompletną zmianę w tym nurcie.

**Nie pierwszy raz w historii PiS dochodzi do takiej sytuacji – ale w dłuższej perspektywie poprzednie wyjścia różnych grup sytuacji tej partii nie zmieniały.**

Tak, ale teraz idzie to w parze z niezwykle silnym wzmocnieniem roli prezydenta. Jego obecne poparcie w kategoriach instytucjonalno-państwowych jest moim zdaniem ponad miarę, ale z perspektywy politycznej nie ma to znaczenia. Już widać, że Karol Nawrocki w żadnym wypadku nie będzie Andrzejem Dudą bis. On – w przeciwieństwie do swojego poprzednika – wyraźnie dąży do zerwania jakiejkolwiek zależności od Jarosława Kaczyńskiego. Prognozowałem to tuż po jego wyborze. Zbiega się to z wyraźnym zmierzchem wodzowskiego modelu uprawiania polityki partyjnej przez lidera PiS. To także definiuje obecną sytuację polityczną.

**Ale czy zmierzch przywództwa Kaczyńskiego oznacza koniec ery polaryzacji między PiS-em i Koalicją Obywatelską? W przyszłorocznych wyborach może pojawić się nawet osiem samodzielnych list wyborczych z szansami na wejście do Sejmu. Czy to koniec duopolu? Czy odwrotnie: bardzo dużo musi się zmienić, żeby wszystko zostało po staremu?**

Dziś struktura systemu partyjnego stała się bardzo płynna, czego owocem może być wiele list w wyborach. Pewnie nie będzie ich ośmiu, bo zakładam, że zasadne dla premiera Tuska byłoby stworzenie wspólnej listy Koalicji z lewicą, pozostałościami po Hołowni, a być może także z PSL-em. Pytanie, jak ułoży się rzeczywistość na prawicy, jak będzie wyglądała zdolność do kooperacji prawicy radykalnej i tej, nazwijmy to roboczo, mainstreamowej albo głównego nurtu. Zakładam, że ich porozumieniu będzie patronować prezydent Nawrocki, który jest ewidentnie politykiem zafascynowanym cezaryzmem. Stosuje on inteligentną ze swojego punktu widzenia, taktykę stania trochę ponad sporem politycznym, ale jednocześnie koncentruje swoją uwagę nad prawicą w szerokim rozumieniu. Nie wykluczam, że będzie chciał odegrać rolę jednoczyciela ugrupowań prawicowych.

**W ten sposób Nawrocki wchodzi w buty Kaczyńskiego, który do tej pory stał na czele zjednoczonej prawicy. Z drugiej strony Tusk cały czas utrzymuje pozycję zdecydowanie lidera obozu liberalno-lewicowego. Czyli polaryzacja pozostanie w takiej formie, w jakiej ją do tej pory obserwowaliśmy.**

I ta polaryzacja zostanie, ponieważ jest ona odzwierciedleniem plemiennego alias trybalnego podziału politycznego w polskim społeczeństwie. Nie zmienia się bowiem głębokie pęknięcie między nami. Ta dychotomia sprawia, że szukanie porozumienia między obiema stronami nawet w sprawach fundamentalnych jest bardzo trudne.

**Tylko czy Polacy nie są zmęczeni tym właśnie trybalizmem?**

Werbalnie, tak. Ale nie sprawi to, że polaryzacja zniknie – sprawi natomiast, że znacząca część wyborców utrzyma swoją niechęć do uczestniczenia w polityce. I to będzie, myślę, klęska wszystkich ugrupowań. Dziś, powtórka z mobilizacji w roku 2023 z korzyścią dla obecnie rządzących, jest zwyczajnie nierealna.

**Czyli na tym akurat straci przede wszystkim większość rządowa?**

Właśnie. Jest bardzo duża skala rozczarowań społecznych po tej stronie, która wspierała obecnie rządzących. Dlatego większość sejmowa musi szukać nowego sposobu na to, żeby zmobilizować swoich wyborców, bo w tej chwili grozi jej, że zostaną oni w domu.

**Elektoraty obu stron mobilizować będą kolejne skandale. Tylko w te wakacje mieliśmy aferę w Szpitalu Południowym, wyłudzanie odszkodowań dla powodzian, czy wreszcie aferę Zondacrypto. Wszystkie te sytuacje wiążą się bezpośrednio z KO i PiS. Może Polacy jednak posłuchają innych partii, które powtarzają, że „PiS-PO jedno zło”?**

Takie hasło może brzmieć dla wyborców atrakcyjnie, tylko że Polacy nie są wciąż rozwiniętym społeczeństwem obywatelskim, w którym na fali niezadowolenia może się pojawić oddolny lider – trybun ludowy.

**Andrzej Lepper był takim liderem.**

Owszem – ale to było na początku transformacji. I nawet jemu nie udało się zmienić kształtu polskiej polityki.

**Dziś terminem „lud” można nazwać osoby obecne w mediach społecznościowych. Za ich pomocą swoją pozycję budują choćby liderzy Konfederacji.**

Można przyjąć taką wersję, ale dalej uważam, że to za mało, by w ten sposób ostatecznie zakończyć fazę polaryzacji. Polacy w swojej masie ergo nie chcą rewolucji. Jednak obecnie żyjemy w naszym „lokalnym” dobrobycie: pensje są wypłacane regularnie, służba zdrowia działa, choć na nią narzekamy, gospodarka się rozwija. Oczywiście, wiem, że opieka zdrowotna jest piętą achillesową każdego polskiego rządu, ale też Polacy do pewnego stopnia z tymi problemami się oswoili. W związku z tym nie ma szczególnego napięcia wokół hasła: odsuńmy wszystkich od władzy, dajmy szansę tym, którzy do tej pory nie rządzili. Zwycięża myślenie w kategoriach: lepsza praktyka wrogiem dobrej teorii.

**Rozumiem, że stawia pan tezę, że w wyborach za rok dwa pierwsze miejsca w wyborach zajmą Koalicja oraz PiS. A kto będzie trzeci?**

Wszystko wskazuje na to, że Konfederacja – chyba że jej liderzy pokłócą się ze sobą, co jednak przed wyborami trzeba wykluczyć. Konfederaci muszą utrzymać, a nawet poprawić swoje wyniki, jeśli mają zamiar po wyborach aspirować do jeszcze ważniejszych ról. Natomiast cały czas pojawia się pytanie, czy dzisiejsze wyniki sondażowe Grzegorza Brauna to kres jego możliwości, czy też one jeszcze wzrosną. Choć paradoksalnie najwięcej zamieszania pojawi się przy ugrupowania Mateusza Morawieckiego...

**Najwięcej? Ma szansę stać się trzecią siłą?**

Nie – ale widzę w nim polityka, który będzie w stanie pokazać, że ma dla każdego coś do zaoferowania. Dziś jest on w stanie złożyć trzy różne oferty. Dlatego nie wykluczam, że to on okaże się – przynajmniej czasowo - największym beneficjentem obecnych przetasowań politycznych.

**Żeby być beneficjentem czegokolwiek w nowym Sejmie, najpierw trzeba zdobyć minimum 5 procent w wyborach.**

Oczywiście, ale wydaje się, że z tym nie będzie miał problemu. Dziś jest on atrakcyjny z perspektywy aż trzech różnych grup wyborczych. Po pierwsze, dla wyborców PiS, którzy nie są do końca przekonani do kursu tej partii po nominacji Przemysława Czarnka na premiera in spe. Po drugie, oferta byłego premiera może się okazać atrakcyjna również dla części wyborców, którzy w 2023 r. głosowali na Trzecią Drogę. Ale jest tu również oferta dla Donalda Tuska.

**W jakim sensie?**

Dziś panowie się werbalnie nie znoszą, ale w sytuacji, gdy sondaże pokazują znaczący wzrost rangi obu Konfederacji, to współpraca z Morawieckim może się okazać atrakcyjnym rozwiązaniem pozwalającym zatrzymać ewentualny pochód po władzę ugrupowań radykalnie prawicowych.

**Zakłada pan koalicję Tuska i Morawieckiego?**

Nie wykluczam jej. Jeśli Tusk będzie miał poparcie w wyborach rzędu 25-30 proc., to nie będzie mógł odrzucić wariantu koalicji także z Morawieckim.

**Dogadają się na to przed wyborami?**

Nie ma mowy o tym, żeby zrobili to w sposób jawny. Ale nie możemy wykluczyć sytuacji, że po wyborach - jeśli stawką będzie utrzymanie władzy - Tusk zdecyduje się na tego typu ustępstwa.

**Morawiecki w nowym Sejmie będzie miał kilkunastu posłów. Wchodząc do rządu Tuska otrzyma pewnie mało znaczący resort i kilku wiceministrów. Warto dla tak niewielkich zysków palić mosty potencjalnej współpracy z PiS? Straciłby tylko cnotę, ale rubla by nie zyskał.**

Dlatego nie sądzę, żeby Morawiecki poszedł na taki układ, który pan opisał. Jeśli się na to zdecyduje, to tylko wtedy, kiedy będzie wysoka stawka. Na przykład fotel premiera.

**Tylko czy polityk mający po swojej stronie maksymal-**

eprasa.pl 737bee1e8a



FOT. PAP/ADAM WARZAWA

**Prof. Konarski: Już widać, że Karol Nawrocki w żadnym wypadku nie będzie Andrzejem Dudą bis. Jedynym rozwiązaniem Tuska jest ucieczka do przodu**

**nie 20 posłów może być premierem?**

Zgoda, że bliższe jest to modelowi parlamentaryzmu negatywnego, czyli skandynawskiemu. Dlatego w tym momencie to tylko moja spekulacja. Ale nie mam wątpliwości, że Morawiecki może zyskać szerszą możliwość gry.

**I według pana będzie grał o fotel szefa rządu?**

On będzie grał przede wszystkim o to, żeby się zrewanżować Kaczyńskiemu i Czarnkowi. Tego ostatniego nie uznaje za partnera i będzie szukał różnych sposobów, by to udowodnić.

**Rozważa pan scenariusz współpracy Tuska z Morawieckim. Ale czy przypadkiem „Rozwój plus" nie jest projektem, który ma przyciągnąć przede wszystkim rozczarowanych wyborców obecnej koalicji rządowej? Tych jest coraz więcej.**

Zgadza się. Morawiecki będzie działał dwutorowo. Z jednej strony będzie starał się poszukiwać zwolenników wśród wyborców PiS, którzy zaczynają wątpić w dotychczasowy, skrajnie wodzowski kierunek tej partii. Zakładam zresztą, że jeszcze jakaś część posłów PiS do niego przed wyborami dołączy, bo widać tam coraz większe rozczarowanie właśnie tym archaicznym stylem przywództwa Kaczyńskiego. Z drugiej zaś stanie się ofertą dla rozczarowanych wyborców partii rządzących. W ten sposób może stworzyć siłę, która będzie odgrywała kluczową rolę przy rozmowach koalicyjnych w kolejnych rozdaniach – niemal w każdej konfiguracji.

**Jakie opcje ma dzisiaj Tusk? Po stronie rządzących wyraźnie widać zużycie władzą. Dziś wyglądają jak po siedmiu latach rządów, a nie jak po trzech. Co w takiej sytuacji może on zrobić?**

W jego sytuacji jedynym rozwiązaniem jest ucieczka do przodu. Tusk musi zrobić coś, co pozwoli mu pokazać, że cały czas posiada siłę sprawczą.

**W jakim obszarze jest to realne?**

Na pewno dobry efekt przyniosłoby poprawienie stanu finansów publicznych, ich konsolidacja i stworzenie przesłanek, że nie nastąpi ich załamanie.

**Projekt budżetu na przyszły rok nie idzie w tym kierunku – podobnie zresztą jak przedstawione już zmiany w systemie podatkowym.**

Tak, te zmiany podatkowe są coraz bardziej krytykowane, kiedy się mówi o tym, że wcale klasa średnia na tym specjalnie nie zyska, a stracą na nich najsłabiej sytuowani.

**Rząd regularnie przypomina o KPO i SAFE.**

Tylko z kolei, gdy słyszę o SAFE, to przed oczami mam pożar w fabryce dronów w Skarżysku-Kamiennej. I od razu rodzi mi się w głowie pytanie: to może lepiej nie budować niczego z SAFE, bo przynajmniej nie będzie czego spalić obcym dywersantom. I poważnie: nie umiem pojąć logiki, zgodnie z którą informuje się opinię publiczną o wszystkich działaniach dotyczących polityki obronnej. Cała mechanika podawania danych o polskim potencjale obronnym jest formą aberracji. Nie rozumiem tego.

**Z drugiej strony rząd chwali się zakupami sprzętu bojowego. To będzie miało efekt wyborczy? To może stać się wyborczym Wunderwaffe?**

Nie. Taką Wunderwaffe mogą się okazać jedynie działania poprawiające grubość portfela Polaków.

**Sam pan przed chwilą podkreślał, że pod tym względem nie jest źle, a Polaków stać na wakacje pod palmami.**

Wizerunkowo stać nas na wakacje pod palmami, ale to wcale nie znaczy, że są regiony w Polsce, których mieszkańcy mogą sobie na to pozwolić w takim stopniu jak w innych. Odczuwalne działania na rzecz wyrównania tych szans mogłyby się okazać kluczowe do przekonania tych wyborców, którzy są jeszcze niezdecydowani.

**Najbiedniejsze regiony to są te, w których zawsze wygrywa PiS. Platforma nie zrobi nic, co by mogło wzmocnić elektorat politycznych rywali – w drugą stronę zresztą też ta zasada obowiązuje.**

Tylko że bez takich działań nie uda się poszerzyć własnej bazy wyborczej. Alternatywa jak u Forsytha – diabelska.

**Generalnie widać trend mocnego skrętu w prawo w całej Europie – Donald Tusk mówił zresztą o tym podczas ostatniego Campus Polska. W jaki sposób lewicowo-liberalna koalicja może się przed tym bronić?**

Tylko za pomocą transferów społecznych. Musiałaby przedstawić pakiet socjalny, który objąłby statystycznie wpływowe grupy wyborcze. To by sprawiło, że wyborcy nie mieliby potrzeby zmieniać rządzących. Tylko że ten rząd, mając obecne problemy budżetowe, nie jest w stanie czegoś takiego zaproponować.

**Kolejne propozycje z tego zakresu składa PiS.**

Tak jest, ale jest to pomysł nieodpowiedzialny i osłabiający finanse państwa. Skoro jednak PiS wysuwa takie propozycje, to tym trudniej będzie je rządowi przebić. Ucieczka rządzących do przodu może natrafić na mur niemożności.

**Teraz pan mówi, że koalicja rządowa idzie na ścianę.**

Tak. Proszę zauważyć, że coraz większa grupa ekspertów gospodarczych uważa, że ta sytuacja z deficytem budżetowym, gigantycznym długiem publicznym nie może trwać wiecznie. Na razie minister Andrzej Domański zupełnie dobrze sobie radzi z tymi problemami. Pytanie, jak długo jeszcze zdoła zachować obecny stoicki spokój, wiedząc doskonale, jaka jest stawka.

**Pan przewiduje właśnie, że na dzisiaj zanosi się na utratę władzy przez obecną koalicję rządzącą.**

Na dzisiaj tak. Nie ma realnych wartości arytmetycznych i statystycznych, na podstawie których można byłoby prorokować, że ten rząd stwarza przesłanki ku swej w reelekcji.

**Kto go zastąpi?**

Dziś układa się to w hipotetyczny rząd, w którego skład mogą wejść PiS, grupa Morawieckiego i Konfederacja Mentzena-Bosaka. Tyle że powstanie takiego rządu w żadnym wypadku nie jest gwarancją stabilności. Ani politycznej, ani gospodarczej. Do tego dochodzi Karol Nawrocki, który będzie odciskał swoje piętno na tej układance. Dużo mówiąc o systemie prezydenckim, którego chciałby w Polsce, nie precyzuje zarazem, o co dokładnie mu chodzi. Przypominam, że w żadnym państwie europejskim nie ma takiego systemu rządów. Ale obecnie takie dyskusje schodzą na dalszy plan. W realnej polityce tu i teraz jego pozycja rośnie.

**Co go buduje?**

Choćby takie sytuacje jak teraz ta z podpaleniem fabryki w Skarżysku-Kamiennej. Jest ona dowodem na ślamazarność państwa. W takiej sytuacji wychodzi Karol Nawrocki i grzmi, że jest za silnym państwem i chce zmienić ten system. To jeszcze podnosi stawkę gry, zwiększając poczucie braku bezpieczeństwa. Obawiam się eskalowania takiej tendencji.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

**Prof. Wawrzyniec Konarski**

**Politolog, specjalista od spraw międzynarodowych, komentator.** Rektor Akademii Finansów i Biznesu Vistula w Warszawie. Autor ponad 200 publikacji w obszarze nauk politycznych

eprasa.pl 737bee1e8a

SPOŁECZEŃSTWO

# Wyszła do szkoły, od 27 lat nie wróciła. Co się stało z Aldoną z Ostrowąsa?

13 października 1999 r. rano 17-letnia Aldona Błachowicz spakowała torbę i wyszła z domu na pekaes. Z rodzinnego Ostrowąsa do liceum w Aleksandrowie Kujawskim już nie dotarła. Od tej pory nie wiadomo, co się z nią stało. Rodzina odbierała głuche telefony, ale policyjny podsłuch nie pomógł. Czy po latach dojdzie do przełomu w tej sprawie?

Małgorzata Oberlan

- Aldona była taka cicha, bardzo spokojna. W pierwszej klasie liceum siedziałyśmy jednej ławce, ale przecież tak niedługo... To, co potem się wydarzyło, było wstrząsem dla całej szkoły - wspomina dziś dawna koleżanka zaginionej z ogólniaka w Aleksandrowie Kujawskim.

Dziewczyny wcześniej się nie znały. Obie do liceum dojeżdżały z małych miejscowości, z przeciwnych krańców gminy. Darzyły się sympatią, ale zaprzyjaźnić się nie miały szans - los zetknął je zaledwie na półtora miesiąca.

Po zaginięciu Aldony szkolni koledzy i nauczyciele, co zrozumiałe, długo przeżywali sprawę, dyskutowali. Potem koleżanka ze szkolnej ławy śledziła poszukiwania i kolejne informacje. Do dziś, jak większość bliskich, ale i po prostu znajomych Aldony i jej rodziny, w pewne scenariusze nie wierzy.

- Aldona nie uciekła z domu, nie obracała się też w żadnym szemranym towarzystwie, nie targnęła się na życie. Nie ten typ dziewczyny, nie ten dom, nie to środowisko. Musiało się wydarzyć coś innego - mówi dawna koleżanka, dziś 44-latka z Aleksandrowa. Nie chce odbierać nadziei tym, którzy ją mają, ale to „inne", jej zdaniem, było złe.

## Ostrowąs: wieś pod opieką Księżnej Kujaw

Aldona Błachowicz wychowała się w ciepłym, gwarnym domu w Ostrowąsie. To mała, ale malowniczo położona nad jeziorkiem Plebanka wieś w gminie Aleksandrów Kujawski. Znana przede wszystkim z Sanktuarium Maryjnego, łaskami słynącego barokowego obrazu Najświętszej Maryi Panny z Dzieciątkiem adorowanej przez aniołów oraz jego repliki postawionej na tafli jeziora.

Dziś sanktuarium, licznie odwiedzane przez pielgrzymów, wypiękniało jeszcze bardziej; przyciąga też gości z domów uzdrowiskowych w niedalekim Ciechocinku. W latach 80. i 90., gdy dorastała tu Aldona, tak pięknie jeszcze tu nie było. Świadectwa imiennych cudów jednak, których chorzy mieli doświadczać dzięki wstawiennictwu „Pani Kujaw", obecne były w historii wsi od dekad.

Rodzina Błachowiczów była bardzo liczna. Aldona miała siedmioro rodzeństwa. W domu się nie przelewało, ale to był dobry dom - pełen miłości. „Rodzice robili wszystko, by dzieci miały to, czego potrzebowały – choćby skromnie, choćby z wyrzeczeniami. Dom Błachowiczów był domem ciepłym, pełnym wzajemnego wsparcia. Można było porozmawiać o wszystkim. Nie było kłótni, nie było tajemnic. Aldona nigdy nie sprawiała problemów - ani w szkole, ani w domu. Była cicha, uczynna, serdeczna. Lubiana przez rówieśników. Miała



FOT. FB

**PO 27 latach od zaginięcia Aldony Błachowicz nadal jest szansa na jej odnalezienie. Dowodem - kolejne rozwikłane sprawy z „Archiwum X"**

swoje plany, marzenia. Jak każda dziewczyna w tym wieku. Nie miała powodów, by uciec. Nie było konfliktów. Nie było miłosnych dramatów" - tak wspominają ten dom i nastolatkę bliscy rodzinie, przypominając sprawę za pośrednictwem takich portali jak „Zaginieni przed laty".

Z tego małego Ostrowąsa i z takiego domu 13.10.1999 r. Aldona wyruszyła w drogę. Wtedy rodzina widziała ją ostatni raz od 27 lat.

## Między pekaesem a liceum w Aleksandrowie

Wiadomo, że tamtej środy rano 17-latka spakowała do szkoły standardowe rzeczy, zachowywała się jak co dzień i jak zwykle poszła na przystanek. Wsiadła do autobusu i dojechała do Aleksandrowa Kujawskiego. Do swojego liceum jednak już nie dotarła.

Idąc do szkoły mogła przechodzić obok targowiska w miasteczku. W latach 90. w takim miejscu kupić można było wszystko, mydło i powidło, ale i załatwić różne nietypowe rzeczy, także takie „na granicy z prawem". Pojawiali się zatem tutaj różni ludzie...

„Wiele lat po zaginięciu jeden ze sprzedawców na rynku w Aleksandrowie Kujawskim wspomniał, że widział scenę, która mogła mieć znaczenie. Podobno mężczyźni o rozbudowanej sylwetce próbowali siłą wciągnąć młodą dziewczynę do ciemnego samochodu. Nie było jednak pewności - ani co do czasu, ani co do tożsamości tych osób. Wspomnienie to stało się jednym z tych domysłów, które po latach wracają w myślach i nie dają spokoju" - relacjonują bliscy rodziny (za: Zaginini przed laty.pl)

## Policja, jasnowidz, głuche telefony i podsłuch

- Teraz akta tej sprawy są już w archiwum. Przed laty jednak poszukiwania zaginionej Aldony Błachowicz były bardzo intensywne. Obecnie, mimo upływu czasie i archiwizacji akt, policja w każdym momencie gotowa i zobowiązana jest sprawdzić nowy sygnał, trop, informację, które mogłyby się przyczynić do wyjaśnienia sprawy - podkreśla Marta Białkowska-Błachowicz, rzeczniczka Komendy Powiatowej Policji w Aleksandrowie Kujawskim.

I jak zapewnia oficer prasowa - nie podaje nam standardowej formułki cytowanej na okoliczność zaginięć sprzed ćwierćwiecza. -To nie są puste słowa. Tyle że od wielu lat takich nowych informacji nie otrzymaliśmy.

Białkowska-Błachowicz sprawę dobrze kojarzy, bo środowisko jest małe, a historia bolesna. Dla jasności jednak zaznacza, że żadnych rodzinnych koligacji z rodziną zaginionej nie ma. Ot, zbieżność nazwisk.

Jak szukano Aldony przed laty? Intensywnie i na różne możliwe wtedy sposoby. Działała policja, działała rodzina. Dorosłe dziś rodzeństwo pamięta, jaka rozpacz malowała się na twarzach rodziców, gdy kolejny dzień nie przynosił odpowiedzi.

Zaangażowany przez nich do pomocy jasnowidz Krzysztof Jackowski, przez lata współpracujący z policją w kraju, czym ta się nie chwaliła, ale i czego się nie wypierała, osobiście przyjechał na Kujawy. Jego zdaniem, szukać należało w rzece Tążynie, płynącej przez Aleksandrów. I to szukać ciała, niestety.

Takie poszukiwania wraz z policją były prowadzone, ale niczego nie dały. Podobnie jak podsłuch założony przez policję po tym, jak rodzina Błachowiczów zaczęła odbierać głuche telefony. Fakt, że takie po zaginięciu były, z perspektywy 27 lat wydaje się niezwykle ważny. Prawdopodobnie przy obecnych możliwościach technicznych ten trop udałoby się lepiej sprawdzić.

Rodzice Aldony zmarli, nie poznając nigdy odpowiedzi na pytanie, co stało się z ich córką. Czy dowie się tego kiedykolwiek rodzeństwo?

## Pamięć o zaginionych przed laty ma sens

Sprawę Aldony przypominają co jakiś czas Itaka, Zaginieni.pl czy Zaginieni przed laty.pl, a także TV. Czy ma to sens po ponad ćwierćwieczu? Tak - z kilku powodów.

Czasem zwykły przypadek, a czasem wyznanie kogoś (po latach), kto długo trzymał w sobie ważne informacje, okazują się przełomem - jeśli tylko trop zostaje na poważnie podjęty.

27 lat - przy rozpędzonym rozwoju technik kryminalistycznych policji - to cała era. Postęp na wielu polach jest olbrzymi, możliwości wciąż się zmieniają i rosną. Dowodem na to kolejne rozwikływane sprawy z policyjnego „Archiwum X".

A wreszcie - rzeczywistość, w której za sprawą internetu i mediów społecznościowych świat stał się globalną wioską, ma ogromne znaczenie. Błyskawiczny i wielki zasięg informacji sprawia, że sprawy kiedyś nierozwikłane znajdują wyjaśnienie. Tu przykładem choćby cenna, międzynarodowa operacja Interpolu „Identify Me". Zainicjowała ja holenderska policja, współpracując m.in. z niemiecką czy belgijską. Wytypowano kobiety NN znalezione na terenie 6 krajów - także przed wieloma laty - będące prawdopodobnie ofiarami przestępstw. Były m.in. apele w wielu krajów do potencjalnych krewnych, znajomych, sąsiadów z pytaniem: „Rozpoznajesz mnie?". W ten sposób ustalono tożsamość np. kobiet z Rosji, Wlk. Brytanii czy Pargawju, których ciała zaleziono w Holandii czy Belgii. Tak też zidentyfkowano „kobietę z niemieckimi kluczami". Po 21 latach!

Wszystkie te kobiety były w krajach zgonu osobami NN. Natomiast w rodzinnych stronach - zaginionymi bez wieści. ©℗

### Rysopis zaginionej Aldony Błachowicz

- wzrost: 164 cm
- kolor oczu: niebieskie
- włosy: średniej długości
- wiek w dniu zaginięcia: 17 lat
- obecny wiek: 44 lata
- ubiór w dniu zaginięcia: niebieski polar

Osoby, które mają informacje na temat zaginionej, mogą kontaktować się z policją w Aleksandrowie Kujawskim lub każdą inną jednostką policji.
Na sygnały czeka też redakcja portalu Zaginieni przed laty.pl, gwarantując anonimowość.

eprasa.pl 737bee1e8a

KOMUNIKACJA

# Trasa staromostowa przed studniówką

Sto dni minie na początku września od otwarcia odcinka trasy staromostowej w centrum Torunia. Przyjrzeliśmy się, za pomocą drona, jak ten nowy, istotny element układu drogowego miasta prezentuje się z góry

**Marek Nienartowicz**



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

**Trasa staromostowa w rejonie skrzyżowania z ulicą Gałczyńskiego oraz w sąsiedztwie cmentarza św. Jerzego i Osiedla Młodych**

Około 480-metrowy odcinek trasy staromostowej powstał między ulicą Dekerta a Czerwoną Drogą. W innym ujęciu - między Targowiskiem Miejskim a cmentarzem Św. Jerzego oraz między Osiedlem Młodych a Cinema City. Zbudowany został w ciągu 16 miesięcy, na zlecenie Miejskiego Zarządu Dróg w Toruniu, przez firmę Balzola.

## Tak było przed budową

Ten odcinek trasy staromostowej to zarazem odcinek Alei 700-lecia Torunia. W praktyce jej istniejący od początku lat 70. XX wieku fragment między Czerwoną Drogą a ulicą Gałczyńskiego w ramach inwestycji przebudowano. Zupełną nowością jest ten między ulicami Gałczyńskiego a Dekerta. Powstał w pasie od dekad rezerwowanym pod trasę staromostową - Aleję 700-lecia Torunia.

W tym czasie istniał tu „dziki" przejazd między ulicami Gałczyńskiego i Sportową. Teren był pełen nierówności. Jadąc tędy trzeba było uważać na zawieszenie samochodu. Pas ten służył także jako parking, przede wszystkim klientom Targowiska Miejskiego. Był porośnięty drzewami. Po zmroku lepiej było go omijać. W lutym 2014 roku, w nocy, doszło tu do napadu z nożem na kobietę. Została ona zgwałcona. Sprawca do dziś nie został ustalony.

## Parametry

Finalny przebieg odcinka trasy staromostowej, zwłaszcza na fragmencie między ulicami Gałczyńskiego a Dekerta, mocno różni się od tego, co zakładano jeszcze kilka miesięcy przed rozpoczęciem jego budowy. W koncepcji obowiązującej za rządów w Toruniu prezydenta Michała Zaleskiego miała to być droga w układzie 2x2, czyli z dwiema jezdniami, z których każda miała mieć po dwa pasy ruchu. Byli jej zwolennicy, ale też sporo krytyków. Nowy prezydent, Paweł Gulewski zarządził konsultacje społeczne w sprawie przebiegu odcinka trasy staromostowej. Powstał nowy jej projekt. Budowa rozpoczęła się z dziewięciomiesięcznym poślizgiem.

W efekcie powstała trasa w układzie jednojezdniowym (z niedużymi odstępstwami), chodnikami i drogami rowerowymi. Są dwa nowe skrzyżowanie - u jej zbiegu z ulicami Gałczyńskiego (bez przejazdu w osi wschód-zachód) i Dekerta. Jest też rondo, mniej więcej na wysokości dawnego Uniwersamu. W tych trzech punktach są przejścia dla pieszych i przejazdy dla rowerzystów.

Z pasa między ulicami Dekerta a Gałczyńskiego wycięto drzewa. Usunięto je, chociaż między innymi ich ochronie miało służyć zwężenie trasy z układu 2x2 na 1x1. Decyzja o większym zakresie wycinki zapadła w trakcie inwestycji. Jak wyjaśniał Urząd Miasta Torunia, okazało się to niezbędne, by trasa mogła powstać.

W ramach jej budowy pojawiła się zieleń. Zmniejszyła się też liczba miejsc parkingowych przy trasie.

## Koszty

Oddanie do użytku odcinka trasy staromostowej usprawniło ruch między północnymi rejonami miasta a jego centrum, Bydgoskim Przedmieściem i lewobrzeżem. Odciążyło to skrzyżowanie na Placu NOT-u, jedno z najruchliwszych w Toruniu.

Budowa odcinka trasy staromostowej miał kosztować 14,7 miliona złotych. Ostatecznie było to 18,2 mln zł. Koszt w części został pokryty z budżetu państwa - z Rządowego Funduszu Polski Ład.

## Budowy i ruina

Zmiany zaszły i zachodzą też w pobliżu odcinka trasy staromostowej. To głównie te drogowe. Powstał więc pas dla skręcających w prawo z południowej jezdni ulicy Kraszewskiego w Aleję Św. Jana Pawła II. Remontowany jest odcinek ulicy Gałczyńskiego między trasą staromostową a ulicą Matejki.

Zmieniło się nieco oblicze Osiedla Młodych. Kilka lat temu Młodzieżowa Spółdzielnia Mieszkaniowa rozpoczęła wymianę balkonów na sześciu wieżowcach stojących przy ulicy Kraszewskiego oraz przy Alei 700-lecia Torunia.

Na poważniejsze zmiany czeka natomiast od lat Nowe Centrum Torunia. To obszar między Aleją 700-lecia, Czerwoną Drogą, Szosą Chełmińską a Targowiskiem Miejskim. Dziś funkcjonuje tu tylko Cinema City. Od lat straszy ruina po wspomnianym Uniwersamie. Nie wypalił plan budowy w jego miejscu galerii Solaris. Ta inwestycja miała ogromnie odmienić tę część Torunia. Symbolem jej jest właśnie ruina po Uniwersamie. Był też las drzew-samosiejek, który wyrósł obok niej, ale dwa i pół roku temu został wycięty.




FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

**Budynek po Uniwersamie i teren obok niego. Czy po latach przestaną psuć wizerunek centrum Torunia?**

## Nowe Centrum Torunia

Obecnie dla Nowego Centrum Torunia opracowywany jest miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego. Zapisy, które się w nim znajdą, mają pozwolić na dużą inwestycję w tym rejonie. Głównym jej elementem byłaby budowa wieżowców w miejscu Uniwersamu. Sprawa budzi jednak kontrowersje. Na wieżowce w tak bliskim sąsiedztwie starówki nie zgadza się wojewódzki konserwator zabytków. Z drugiej strony słychać głosy, że Toruniowi potrzeba nowoczesności, a tę miałyby zapewnić rozwiązania zastosowane w Nowym Centrum Torunia.

Z nieoficjalnych informacji wynika, że w ramach zmian w tym rejonie miasta miałby zniknąć kompleks Cinema City, od 20 lat stojący przy Czerwonej Drodze. Jego operator sale kinowe przeniósłby do któregoś z nowych obiektów, które mają powstać w Nowym Centrum Torunia.©℗

eprasa.pl 737bee1e8a

PASJE

# Słyszą „ciuchcię” i od razu mają wypieki na twarzy. Ach, ten ich pociąg do kolei!

Łączy ich stukot kół, magia stalowych szlaków, czar silnych lokomotyw i klimat gwizdu syren. Gdy zwykły laik usłyszy z ich ust „Dragon”, „Gagarin” czy „Byk”... zgubi się już na pierwszym zakręcie. Kolej łączy fanów, załogi konduktorskie, pasażerów i różne pokolenia. Wsiadłam do wagonu z fanami kolei

**Agnieszka Domka-Rybka**

Na taborowe show z okazji 175 lat kolei w Bydgoszczy przyszły tłumy. Dworzec główny PKP opanowali fani pociągów - od dzieci po seniorów. Bo to pasja, która nie ma ograniczeń wiekowych.

Przypadkiem podsłuchałam rozmowę dwóch nastolatków. Zwrócili moją uwagę, ponieważ jeden z nich wkłada konduktorską czapkę. Chłopcy byli w wieku nie więcej niż 13 lat.

## EU07, ET22, ST44. O co tutaj chodzi?

- Widziałeś, co dziś ciągnęło towarowy?

- „Dragon”. E6ACT. Ładny skład, ale ja mam słabość do starego „Gagarina”.

- ST44? No jasne, Zupełnie inna charakterystyka. Ten dźwięk silnika słychać z daleka.

- I właśnie za to kocham stare lokomotywy. Dziś patrzysz na numer i już wiesz, co jedzie. EU07, ET22, „Dragon”. Każda ma swój charakter.

- A ET22 to już klasyka. „Byk” potrafił pociągnąć naprawdę ciężki skład.

- Tylko spróbuj powiedzieć komuś, że rozpoznasz lokomotywę po dźwięku silnika...

- Popatrzy jak na wariata (śmiech).

Taka pogawędka dla zwykłego śmiertelnika brzmi jak rozmowa w obcym języku, czarna magia! Laik słucha i zachodzi w głowę, o co w ogóle chodzi. Sprawdzam więc dokładnie liczby, nazwy i o jakich maszynach mowa.

I tak: „Dragon” (w nowszej odsłonie jako „Dragon 2”) to nowoczesna, sześcioosiowa elektryczna lokomotywa towarowa polskiej produkcji (Newag). Została zaprojektowana z myślą o prowadzeniu bardzo ciężkich składów, takich o masie do 3200–4500 ton. Z kolei „Byk” (ET22) to jedna z naszych najbardziej charakterystycznych lokomotyw, prawdziwy siłacz na kolejowych torach, stąd przydomek „Byk”. Ciągnie bardzo długie składy towarowe. Zaś „Gagarin” (ST44) to maszyna spalinowa. Ma potężną sylwetkę, donośny dźwięk silnika, co sprawiło, że stała się jedną z najbardziej rozpoznawalnych lokomotyw wśród miłośników kolei.

Dla jednych kolej to tylko pociąg, rozkład jazdy i kilka minut oczekiwania na peronie. A dla pasjonatów - cały świat. Znają lokomotywy po numerach, potrafią godzinami rozmawiać o trasach. Pamiętają dźwięk dawnych składów i z wypiekami na twarzach wypatrują na torach nowych maszyn.

To nie jest zwykłe hobby, a sposób na życie, podróż w czasie i niezwykła społeczność ludzi, których łączy... stukot kół.

Co takiego jest w kolei, że gromadzi wokół siebie tylu pasjonatów? - zapytałam Adam Charifa, prezesa Fundacji Instytut Edukacyjny Kolej na Ciebie, organizatora jubileuszowej wystawy taboru z okazji 175 lat kolei w Bydgoszczy (22 sierpnia br). Fundacja na co dzień integruje miłośników taboru, organizuje wydarzenia branżowe, czyli przybliża kolej ludziom.

- Młodzi i starsi miłośnicy kolei przekazują tę pasję z pokolenia na pokolenie - opowiada Adam Charif. - Dziadek był kolejarzem, mama nastawniczą i syn nie wyobraża sobie, żeby pracować gdzie indziej. Jest w tym jakaś magia, magia stalowych szlaków, magia silnych lokomotyw, gwizdu syreny. To coś, co porywa i działa na emocje. Wsiadasz i emocje jadą razem z tobą. W Bydgoszczy już tak od 175 lat, gdy dotarł tutaj pierwszy pociąg. Miasto od lat jest związane z koleją, to nie tylko ważny węzeł na mapie kraju i naszego regionu, ale także istotny ośrodek przemysłowy. W Pesie powstają lokomotywy i wagony, które jeżdżą w całej Polsce i nie tylko.

## Znany youtuber chce testować nasz hit sezonu

Do Bydgoszczy chętnie wpadli również znani miłośnikom taboru influencerzy, jak m.in. Paweł, twórca popularnego kanału na YouTube 850kN, zawodowo maszynista z 14-letnim stażem na pociągach towarowych.

- Pokazuję wam, jak wygląda moja praca od środka - mówił na spotkaniu z fanami. - U nas tak już jest, że jak się nic nie dzieje, to nic się nie dzieje, a jak coś się dzieje to... jedno za drugim i w tym samym czasie. Miałem np. taką sytuację, że na jednej służbie mój pociąg zabił, niestety, trzy gołębie. A to było dokładnie tyle samo, ile przez poprzednie 13 lat. Taka przypadłość kolejarza.

Na pytanie, przy jakiej pogodzie najgorzej prowadzi się pociąg, stwierdził , że jak jest mżawka: - Inaczej w przypadku pociągów pasażerskich i towarowych, różnica jest potężna. W pierwszym najgorsze są na pewno mgła i śnieg, bo utrudniają hamowanie pociągu. To lekkie pociągi i łatwo wpadają w poślizg przy hamowaniu. Natomiast w moim przypadku, czyli prowadzenia ciężkiego pociągu towarowego, najgorsza jest mżawka. Są wtedy problemy z podjazdem, z rozruchem maszyny. Nawet śnieg nie przeszkadza tak bardzo jak mżawka.

Na dworcu PKP w Bydgoszczy spotkaliśmy też bijącego rekordy popularności Kolejowego Mikosa (Mikołaj Stefanowski). Prowadzi kanał na YouTube, gdzie pokazuje podróże pociągami, długie trasy, testy połączeń oraz ciekawostki z polskiej infrastruktury kolejowej.

Tak wspominał swoją najdłuższą, jednorazową podróż pociągiem: - To była wyprawa pociągiem na trasie Warszawa - Chorwacja. Najpierw musiałem ze swojego Olsztyna dojechać do stolicy, tam przesiadka na Warszawie Wschodniej do pociągu do Chorwacji. Wysiadłem w słoweńskim Koprze i stamtąd pojechałem do Budapesztu sezonowym pociągiem Retro Istria Express. Zajęło mi to wiele godzin.

Kolejowy Mikos obiecał, że w przyszłym roku przetestuje nasz kujawsko-pomorski sezonowy hit, czyli pociąg „Rybitwa” z Torunia do Kołobrzegu.

## Jazda pod wpływem i bez biletu. Oni tego nie znoszą!

Kolej łączy nie tylko fanów, ale także pasażerów i pracowników.

- Pasażerów zapewniam, że pociągi to bardzo bezpieczne pojazdy, porównując je z innymi środkami transportu. Jeśli zdarzają się wypadki, to najczęściej z winy kierowców samochodów lub pieszych - podkreśla prezes Fundacji Instytut Edukacyjny Kolej na Ciebie.

Czy praca na kolei jest równie bezpieczna jak jazda pociągiem?

Charif tłumaczy, że co jakiś czas dochodzi do pobić i innych aktów agresji w stosunku do pracowników; - Najczęściej zdarza się to w trakcie kontroli biletów. Niektórzy pasażerowie próbują wyłudzić kolejne, darmowe przejazdy. Mają nieopłacone mandaty lub są pod wpływem alkoholu i silnie pobudzeni. Kobiety, na szczęście, pracują w załogach mieszanych z mężczyznami i zawsze mogą liczyć na ich pomoc. Drużyny są wieloosobowe. Pracownik, który zaobserwuje coś niepokojącego, prosi o wsparcie kierownika pociągu. To on odpowiada za pomoc w sytuacjach awaryjnych.

Podróżni wylewają na kolejarzy również swoje niezadowolenie, np. za spóźniony pociąg czy niedziałającą klimatyzację. Ci ludzie pracują wtedy w dużych emocjach. Mówią, że do dantejskich scen dochodzi, gdy m.in. pociąg stanie awaryjnie w szczerym polu na kilka godzin...

Warto wiedzieć, że pracownicy drużyn konduktorskich mają status funkcjonariusza publicznego, czyli, w przypadku agresji na pracownika staje się to przestępstwem ściganym z urzędu.

Nie warczmy na kolejarzy - pociąg i tak dojedzie do celu, a awantura go na pewno nie przyspieszy.

©℗



FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEICZ

**W wakacje w Bydgoszczy spotkali się miłośnicy pociągów z całej Polski z okazji 175 lat kolei w tym mieście. Były tłumy - od dzieci po seniorów. Jubileuszowi towarzyszyła m.in. wystawa taboru**

eprasa.pl 737bee1e8a

**FILM I OBYCZAJE**

**Marta Muniak**



FOT. CC

**Joanna Jabłczyńska w filmie z 2004 r.**

# Afera „TosiaGate" trwa w najlepsze

Joanna Jabłczyńska nie zagra Tosi w nowej części „Nigdy w życiu!", a kulisy tej decyzji przerodziły się w medialną awanturę. W konflikt włączyły się Katarzyna Grochola oraz jej córka, Dorota Szelągowska. Padły mocne słowa i groźby prawne. Fani są wściekli i nawołują do bojkotu. O co chodzi w TosiaGate?

„Nigdy w życiu!", czyli jedna z najbardziej rozpoznawalnych i uwielbianych przez widzów polskich komedii romantycznych z 2004 roku, doczekała się swojej kontynuacji. Film w reżyserii Ryszarda Zatorskiego był prawdziwym hitem i sprawił, że gwiazda Danuty Stenki rozbłysła zupełnie nowym blaskiem. Produkcja opowiadająca o losach Judyty, która po rozwodzie postanawia zacząć swoje życie od nowa, powstała na podstawie niezwykle poczytnej powieści Katarzyny Grocholi o tym samym tytule.

Warto wspomnieć, że w 2006 roku powstała kontynuacja zatytułowana „Ja wam pokażę!". W roli Judyty wystąpiła Grażyna Wolszczak , a w roli Tosi mogliśmy oglądać Marię Niklińską . Niestety, film nie powtórzył sukcesu jedynki. Jeszcze gorzej było w przypadku serialowej wersji, która była emitowana w Telewizji Polskiej. Tym razem w rolę Judyty wcieliła się Edyta Jungowska, a jako Tosię zobaczyliśmy Julię Kamińską . Jak można się domyślić, widzowie nie byli zachwyceni trzecią zmianą aktorki. Jungowska została wówczas surowo oceniona. Fanom serii nie podobało się, że jej Judyta jest chaotyczna i roztrzepana. Choć taka wersja głównej bohaterki była bliższa jej książkowemu odpowiednikowi, to właśnie Danuta Stenka zapisała się w świadomości widzów jako kanoniczna Judyta.

Nic więc dziwnego, że kiedy gruchnęła wieść o tym, że Stenka ma powrócić w kontynuacji „Nigdy w życiu!" - „Właśnie, że tak! Nigdy w życiu! 20 lat później" - fani byli zachwyceni. Radość nie trwała jednak długo. Okazało się bowiem, że w roli córki Judyty nie zobaczymy ponownie Joanny Jabłczyńskiej.

### Joanna Jabłczyńska idzie na wojnę z produkcją

Nikt chyba jednak nie spodziewał się, że brak w obsadzie właśnie tej aktorki wywoła aż taką burzę. Wszystko za sprawą samej Jabłczyńskiej, która postanowiła, że nie będzie przemilczać sprawy. Wręcz przeciwnie, zamiast chować się za kurtuazyjnymi ogólnikami, wprost opowiedziała, jak miała zostać potraktowana przez produkcję.

Wszystko zaczęło się na prezentacji ramówki TVN-u, gdzie Jabłczyńska została zapytana, czy pojawi się w „Właśnie, że tak!". Aktorka zakomunikowała, że w filmie się nie pojawi . Według Jabłczyńskiej zawiniła produkcja filmu, która początkowo miała kontaktować się z aktorką i obiecywać jej złote góry.

– Jest to dla mnie ogromny cios, niesprawiedliwość i cholernie mi jest ciężko się z tym pogodzić. (...) Ale z drugiej strony cieszę się, że ta gilotyna spadnie, że już to pójdzie, że na pewno internet zapłonie. Kontaktowałam się z produkcją. Inaczej powiem, produkcja ze mną się kontaktowała, więc ja wiem, co tam się wydarzyło i dlaczego. Na razie zostawię to im. Jestem bardzo ciekawa co oni powiedzą, jestem bardzo ciekawa ich narracji. Ja prawdę znam, żadna umowa lojalnościowa mnie z nimi nie łączy, więc mogę powiedzieć, co sobie życzę, ale mimo wszystko już i tak dużo mnie kosztuje powiedzenie tego, że nie będę Tośką w tym filmie, więc może będą mieli odwagę, chociaż powiedzieć dlaczego - mówiła rozgoryczona w rozmowie z Plejadą.

Jabłczyńska nie tylko znalazła odwagę, aby opowiedzieć o tym, dlaczego nie pojawi się w filmie, ale nie zabrakło jej też konsekwencji, by przez kolejne dni punktować produkcję oraz osoby związane z powstającym filmem. Aktorka wyznała, że miała już nawet scenariusz na mailu, ale ostatecznie, za sprawą tajemniczego podmiotu finansującego film, miało dojść do zmiany aktorki.

Produkcja broniła się, twierdząc, że odtwórczyni roli Tosi została wyłoniona w drodze castingu, w którym miała brać udział również sama Joanna Jabłczyńska. Ostatecznie w rolę Tosi wcieli się Agnieszka Żulewska.

Tak całą sprawę tłumaczyła współproducentka, Anna Wichłacz na łamach Pudelka: - Były ze mną wstępnie ustalane terminy nagrań, poznałam mojego potencjalnego partnera do grania w filmie. A następnie otrzymałam telefon, iż podmiot, który wykłada bardzo duże pieniądze na najnowszą produkcję, ma swoją kandydatkę na Tośkę. Pewnie część z was podzieli moje zdanie, że tak robić nie można, natomiast jak widać, produkcja uznała, że właśnie tak - powiedziała w dramatycznym filmie opublikowanym na swoim koncie na Instagramie.

Zmian w obsadzie broniła również reżyserka castingu, twierdząc, że zaważyły jedynie kwestie artystyczne.

- Nie użyłam takich słów w rozmowie z panią Joanną, bo jako reżyserka obsady nie jestem wtajemniczana, kto wykłada pieniądze na film. Mogę za to z pełną odpowiedzialnością powiedzieć to, że wszystkie pomysły na zaproszenie aktorek biorących udział w zdjęciach próbnych, w tym Agnieszki Żulewskiej, wyszły ode mnie i nie były narzucane ani nawet sugerowane przez nikogo „z góry", nawet reżysera. Po zrealizowaniu wszystkich zdjęć próbnych na równych zasadach reżyser najbardziej uwierzył w interpretację Agnieszki, a ja go poparłam w decyzji, która podyktowana była względami czysto artystycznymi - powiedziała reżyserka castingu w rozmowie z Pudelkiem.

I to właśnie sugestie, że chodziło o sprawy czysto artystyczne, najbardziej zabolały Jabłczyńską. Aktorka wciąż utrzymuje, że w żadnym castingu nie brała udziału , a o swoim udziale w kontynuacji nieraz rozmawiała z Katarzyną Grocholą, która również jest współproducentką filmu. I faktycznie. W sieci wciąż można znaleźć rozmowę w studio Dzień Dobry TVN, która odbyła się w 2023 roku. Na kanapie w śniadaniówce gościły: Grochola, Stenka oraz Jabłczyńska. W pewnym momencie pada pytanie o kontynuację. To właśnie wtedy pisarka zwraca się do obu aktorek słowami: „dziewczyny, szykujcie się".

Jabłczyńska podkreślała, że czuje się podwójnie pokrzywdzona: nie tylko okłamana przez produkcję, ale też pozostawiona sama sobie z koniecznością tłumaczenia, dlaczego nie zagra w filmie. Jak wspomniała, prosiła nawet Grocholę o wymyślenie jakiejś wspólnej wersji, którą mogłyby przekazać mediom. Pisarka miała jednak pozostać głucha na prośby aktorki.

### Katarzyna Grochola straszy krokami prawnymi

Kwestią czasu było, kiedy w całej sprawie wypowie się sama Katarzyna Grochola. Sytuacja zrobiła się bardzo niesmaczna, gdyż skończyło się na straszeniu aktorki podjęciem kroków prawnych . W wielkim skrócie: Grochola wystosowała oświadczenie, w którym zapowiedziała, że cała sprawa może skończyć się w sądzie. Jabłczyńska (swoją drogą zawodowa radczyni prawna) nie wzięła jednak słów autorki „Nigdy w życiu!" na poważnie. Sugerowała nawet, że oświadczenie zaraz zniknie z internetu. Okazało się, że miała rację. Oświadczenie zostało usunięte i na profilu Grocholi na Instagramie nie ma po nim śladu. W odpowiedzi aktorka opublikowała prześmiewcze wideo, w którym „stawia kroki prawne".

Kiedy wydawało się, że afera zaczyna przycichać, do gry wkroczyła Dorota Szelągowska, prywatnie córka Katarzyny Grocholi oraz pierwowzór postaci Tosi. Telewizyjna projektantka wytoczyła najcięższe działa. Posunęła się nawet do stwierdzenia, w którym zasugerowała, że Jabłczyńska jest „ złym człowiekiem". W niezwykle emocjonalnym filmie możemy usłyszeć, że Jabłczyńskiej fikcja zaczyna mylić się z rzeczywistością, a jeżeli ktokolwiek ma prawo utożsamiać się z postacią Tosi, to jest to ona sama, ponieważ bohaterka w dużej mierze została oparta właśnie na niej.

Szelągowska pouczyła aktorkę, że ta powinna być wdzięczna jej mamie, bo gdyby nie rola w filmie „Nigdy w życiu!", Jabłczyńska nie byłaby w ogóle znana. Córka pisarki wbiła też szpilę wszystkim fanom serii, którzy stanęli murem za pierwszą odtwórczynią roli Tosi. Szelągowska niezbyt elegancko odparła, że jeżeli komuś nie podoba się nowa obsada, zawsze może nie wybierać się do kina albo samemu zrobić film wedle uznania, a jedyną osobą, która ma prawo wpływać na obsadę, jest Katarzyna Grochola.

Agresywne w swojej wymowie wideo opublikowane na Instagramie spotkało się z chłodnym przyjęciem opinii publicznej. Na odpowiedź Jabłczyńskiej nie musieliśmy długo czekać. Aktorka poszła na całość i opublikowała wymianę wiadomości z Katarzyną Grocholą, w których pisarka zapewniała ją, że walczy o to, aby aktorka znalazła się w filmie .

Na ten moment nie mamy odpowiedzi ani Katarzyny Grocholi, ani jej córki. Gdzieś w tle rozgrywa się też mały aktorski dramat Agnieszki Żulewskiej. Zrozpaczeni fani oryginalnej wersji „Nigdy w życiu!" siłą rzeczy przekierowali swoją wściekłość właśnie na Żulewską. Zareagować musiała sama Jabłczyńska, która publicznie przyznała, że jej celem nie było rozkręcenie hejtu na nową odtwórczynię roli Tosi. Żulewska postanowiła jednak pójść pod tzw. kłódkę i zamknęła swoje konto na Instagramie dla postronnych osób. Jak dotąd nie skomentowała też sprawy.

Sprawy nie skomentowała również Joanna Brodzik , która w pierwszym filmie wcielała się w postać Uli, najlepszej przyjaciółki Judyty. Jak się dowiadujemy, w scenariuszu zabrakło miejsca dla jej postaci. Brodzik trzyma się jednak z dala od medialnego szumu.

Brak części aktorów znanych z oryginału - ze zrozumiałych względów zabraknie również zmarłego niedawno Jana Frycza, sprawił, że w sieci zaczęto wzywać do bojkotu „Właśnie, że tak!". Ale czy do takowego dojdzie?

Faktem jest, że ogromny szum wokół produkcji tylko napędza zainteresowanie filmem. Na pewno znajdą się też tacy widzowie, którzy choćby z ciekawości pójdą zobaczyć „nową Tosię".

Nie zmienia to faktu, że niesmak wokół osób związanych z produkcją na pewno pozostanie z nami na długo. Być może wkrótce jedna ze stron opublikuje coś, co zmieni o 180 stopni naszą perspektywę na tę najbardziej spektakularną awanturę ostatnich lat.

eprasa.pl 737bee1e8a

ROZMOWA

# Piotr Wawrzyk, były wiceminister spraw zagranicznych, przerywa milczenie: To była pseudoafera, pluli na mnie na ulicy

Jak żyje człowiek, który z wiceministra spraw zagranicznych i świętokrzyskiego posła stał się symbolem głośnej afery wizowej, trafił do szpitala, został zatrzymany, oskarżony, zniknął z wielkiej polityki, a trzy lata po tamtych wydarzeniach wraca do ludzi, recenzując schabowego? Z Piotrem Wawrzykiem rozmawia Paweł Więcek

**Paweł Więcek**

**Panie ministrze, dziękuję za przyjęcie zaproszenia. Zacznijmy od nowej aktywnością, którą Pan podjął. Gdzie dziś można zjeść najlepszego schabowego w Kielcach albo w Polsce?**

Najlepszego schabowego w Polsce można zjeść w Kielcach.

**A w jakim miejscu?**

Ja osobiście uważam, że najlepszy jest CBM. Centralny Bar Mleczny przy ulicy Sienkiewicza.

**Ma Pan to przetestowane?**

Tak. Jeżeli chodzi o tego rodzaju dania, to oczywiście CBM. Natomiast próbowałem też w innych miejscach, na przykład w Dźwirzynie.

**Chyba tam się to wszystko zaczęło? Nad morzem.**

Tak, dlatego że była taka wersja w pewnym momencie, że nad polskim morzem nie warto wypoczywać, bo kiepskie jedzenie i drogie.

**I paragony grozy...**

Tak. Ale jak państwo popatrzycie na moje filmiki z Dźwirzyna i z Kielc, to zobaczycie, że różnica cenowa nie jest aż tak wielka.

**Panie ministrze, skąd w ogóle wzięła się ta nowa wersja Piotra Wawrzyka pod tytułem krytyk kulinarny? To forma jakiegoś odreagowania tego, co wydarzyło się w przeszłości w Pańskim życiu?**

Przede wszystkim nie zgodziłbym się ze stwierdzeniem, że to nowa wersja, bo pan redaktor zapewne wie, że ja w trakcie kampanii w 2019 roku i w trakcie swojej kadencji sejmowej wielokrotnie pokazywałem się w sytuacjach kulinarnych. Zawsze byłem zwolennikiem dobrej kuchni, dobrego gotowania.

**Media okrzyknęły Pana nowym Książulem. Znany influencer kulinarny powinien już czuć oddech konkurencji na plecach?**

Panie redaktorze, gdzie mnie, biednemu amatorowi, do takiego zawodowca, do takiej ikony tego stylu, jakim jest Książulo...

**Czyta Pan komentarze, które pojawiają się pod Pana filmikami? Zbiera Pan też oczywiście pozytywne lajki. Natomiast jest też wiele komentarzy, które noszą znamiona hejtu. Najłagodniejsze z nich to na przykład takie, że niedługo będzie Pan testował kuchnię więzienną. To Pana boli?**

Osób, które żywią się nienawiścią wobec innych, widocznie jest na tyle dużo, że zauważyły również moją aktywność, ale w pewnym sensie jest to dla mnie nobilitacja. Bo jeżeli ktoś zajmujący się przeglądaniem sieci natrafił na moje filmiki i raczył je skomentować, no to uważam, że jest to w pewien sposób docenienie tego, że zostałem zauważony przez te osoby. Ale oczywiście to jest hejt, czasami będący wprost mową nienawiści. Ale wydaje mi się, że najlepszą opinię wystawia sobie sam piszący tego rodzaju komentarze, a mnie to po prostu tylko skłania do tego, żeby czasami odpisywać. Jak na przykład ktoś pisze: „Po ile wizy?". No to oczywiście...

**...Pan odsyła do MSZ.**

To ja odsyłam do MSZ, bo MSZ zajmuje się wizami, a nie ja.

**Nie czerpie Pan z tego jakiejś takiej masochistycznej przyjemności? Pan wiedział, że takie będą reakcje internetu na Pana działalność.**

Szczerze mówiąc,nie. Odwrotnie – raczej się nie spodziewałem, że to się spotka z tak dużym zainteresowaniem opinii publicznej, a w tym przypadku również tych hejterów czy specjalistów od mowy nienawiści. Więc to było dla mnie bardzo zaskakujące, że z tak dużym odzewem spotkały się moje filmiki. Czasami są to takie wpisy, które skłaniają mnie do ironicznych komentarzy. Jak ktoś pisze na przykład „wizy", to się mnie rymuje z kolei z „pyzy".

**A nie miał Pan takich głosów ze strony najbliższych, przyjaciół: „Piotr, daj spokój, nie rób tego, bo to szkodzi tobie"?**

Pozostaję cały czas pod opieką specjalistów. Umówiony jestem w ten sposób, że jeżeli zacznie mi to przeszkadzać, że zacznie się to odbijać na moim zdrowiu, to wtedy oczywiście podejmiemy odpowiednie działania. Natomiast póki co tak się nie dzieje, więc kolejne filmiki będą się pojawiały.

**Był Pan posłem dwóch kadencji.**

Jednej.

**Jednej kadencji i wiceministrem spraw zagranicznych. To jeszcze zanim Pan został posłem. Stąd te dwie kadencje w moich ustach. Pracował Pan także na uczelni. Co dzisiaj robi Pan zawodowo? A mówiąc wprost: z czego żyje Piotr Wawrzyk?**

Tych działalności nie prowadzę. Obecna władza jest całkiem nie z mojej bajki, więc wyłączyłem się w ogóle z polityki. Z tym że są dwie rzeczy, na które chciałbym w sposób jasny i zdecydowany zwrócić uwagę, jeżeli chodzi o finanse. W ramach różnych spraw związanych z tą tak zwaną pseudoaferą wizową – jak ja to nazywam – były również sprawdzane przez Centralne Biuro Antykorupcyjne moje finanse. Żadne nieprawidłowości nie zostały stwierdzone, więc na wizach, jak to się mówi, też nie dorobiłem.

**Wracam do pytania: z czego Pan dzisiaj żyje? Co Pan robi zarobkowo, zawodowo?**

Nie zajmuję się działalnością zawodową, dlatego że jestem od 2023 roku w trakcie leczenia.

**Da się wrócić do normalnego życia, kiedy jest się posiadaczem nazwiska, które po wpisaniu do wyszukiwarki Google'a od razu konotują Pana z aferą wizową? To już zostanie z Panem na zawsze.**

Myślę, że nie zostanie na zawsze. W moim przekonaniu afera wizowa to jest błędne określenie, bo czegoś takiego po prostu nie było. Była działalność przestępcza jednej osoby i innych osób z nią powiązanych, ale niebędących pracownikami Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

**Nazywa Pan aferę wizową pseudoaferą. Pseudoafera kojarzy mi się z jakimś zjawiskiem sztucznie wykreowanym w określonym celu przez osoby, które miały określone intencje. Tak Pan też dzisiaj definiuje tę sprawę?**

Dokładnie. Wydarzenia miały miejsce, ale wykreowane to zostało jako właśnie pseudoafera przez ówczesną opozycję, dzisiaj rządzących. W sposób absolutnie kłamliwy, nieprawdziwy, w sposób nieodpowiadający rzeczywistej sytuacji, która miała miejsce. Jestem w stanie w tej chwili podać przykład, chociażby ten o tak zwanych straganach, czy – jak teraz mówi minister Siemoniak – łóżkach polowych. Ciekawe, skąd pan minister wie o tych łóżkach polowych, skoro nawet wtedy nie było o tym mowy. Teraz nagle u ministra koordynatora pojawia się sformułowanie „łóżka polowe", że były sprzedawane na nich wizy. To sformułowanie o straganach zostało zresztą wprost zdementowane przez dziennikarzy, którzy jako pierwsi podali tę informację, przez dziennikarzy Radia Zet, którzy po prostu powiedzieli, że źle zrozumieli informację, którą im przekazano z MSZ. Im przekazano informację, że na straganach przed polskimi konsulatami – i tak było rzeczywiście – można było znaleźć dokumenty danego kraju, które ułatwiały uzyskanie polskiej wizy. Na przykład oświadczenie, że się jest zatrudnionym w jakiejś firmie w tym kraju i zarabia się niebotyczne pieniądze. Skoro ktoś mógł przedstawić tego rodzaju dokument, to tym samym było większe prawdopodobieństwo, że może dostać pozytywną opinię wizową albo też dokumenty potwierdzające, że dana osoba posiada w tym państwie, z którego pochodzi, w którym ubiega się o polską wizę, duży rachunek bankowy na dużą kwotę. Ale podkreślam: nie było mowy o tym, że tam były sprzedawane polskie wizy. To jest po prostu fizycznie niemożliwe, dlatego że wiza jest wyrabiana w Polsce dla konkretnej osoby przez Państwową Wytwórnię Papierów Wartościowych z nazwiskiem danej osoby, ze znakami, zabezpieczeniami i nie jest możliwe, aby pojawiła się gdziekolwiek w takim obrocie, jak jest to sugerowane.

**Powiedział Pan, że ta afera była sztucznie wykreowana przez ówczesną opozycję. No, ale musimy jednak osadzić pewne rzeczy na osi czasu. Wybuchła afera za czasów rządów Prawa i Sprawiedliwości. Był Pan wówczas członkiem gabinetu Mateusza Morawieckiego i to CBA z tamtych lat, pod nadzorem ówczesnych polityków Prawa i Sprawiedliwości, prowadziło postępowanie w tej sprawie. Do jakiego pytania zmierzam? W jakim stopniu było to wykreowane w takim razie przez opozycję, a w jakim stopniu być może było wydane zlecenie na Pana z kręgu Pana macierzystej formacji?**

Nie mam informacji o – jak to pan ujął – zleceniu wydanym na mnie z mojej macierzystej formacji. Natomiast mam informacje, jak to się wtedy rozgrywało, ale myślę, że jeszcze nie czas, żeby o tych informacjach mówić. Ale na pewno będą to informacje dla opinii publicznej bardzo bulwersujące.

**Będą dotyczyć prominentnych działaczy Prawa i Sprawiedliwości?**

eprasa.pl 737bee1e8a




FOT. JULIA ŻAK

**Z Piotrem Wawrzykiem, byłym posłem i wiceministrem spraw zagranicznych, rozmawiał Paweł Więcek**

Tak jak powiedziałem, poczekajmy jeszcze. Upłynie odpowiedni czas, kiedy będę mógł o tych sprawach mówić bez narażania się na odpowiedzialność karną.

**Powiedział Pan także, że zarówno minister Siemoniak, jak i premier Donald Tusk rozpowszechniają fałszywe informacje na Pana temat. Czy to, co mówią, spotka się z reakcją z Pana strony? Czy spotyka się już może? Czy nie chce Pan wchodzić na ścieżki sądowe?**

Myślę, że nie będę wchodził na ścieżki sądowe, ale jeżeli ktoś mimo tych sformułowań, mimo tych dementi w poszczególnych sprawach nadal powtarza kłamstwa, to myślę, że najlepszą opinię wydaje sam o sobie, że jest po prostu człowiekiem niewiarygodnym.

**Panie ministrze, Pan w tej sprawie ma status oskarżonego. Prokuratura oskarża Pana o przekroczenie uprawnień i ujawnienie informacji służbowych. Nie ma mowy o przyjmowaniu korzyści majątkowych ze sprzedawania tych wiz. Czy czuje się Pan za cokolwiek w tej sprawie odpowiedzialny? Nie chodzi mi tu o odpowiedzialność karną, bo to rozstrzygnie w swojej mądrości, kierując się majestatem Rzeczypospolitej, sąd. Pytam o odpowiedzialność człowieka, który był wiceministrem i nadzorował pion konsularny.**

Tak, mam poczucie pewnej winy, ale bardziej w wymiarze, tak jak pan powiedział, moralnym. Żałuję dwóch rzeczy przede wszystkim. Po pierwsze, że niestety miałem tę nieprzyjemność poznania pana Edgara K., a po drugie, że miałem tę niestety nieprzyjemność zaufania jemu, jego słowu.

**Kim on w ogóle był dla Pana? I czy wiedział Pan, że – przynajmniej tak twierdzi prokuratura – stworzył swego rodzaju mechanizm do zarabiania pieniędzy.**

Dla siebie.

**Dla siebie, tak, oczywiście. Bo ja Edgara K. też znam z naszego lokalnego świętokrzyskiego podwórka. Przy różnych politykach się pojawiał w trakcie swojej krótkiej, być może nawet błyskotliwej kariery politycznej.**

Odpowiedź na to pytanie narażałaby mnie na konsekwencje prawne.

**Czy w związku z tą sprawą, tego handlu wizami, kiedykolwiek otrzymał Pan od kogokolwiek, a zwłaszcza od Edgara K., złotówkę za – tak jak Panu tutaj się zarzuca w przestrzeni medialnej – przyspieszanie tych procedur?**

Ani ja nigdy od niego nic nie dostawałem, ani się nie dopominałem. Tak stwierdzają też prokuratura, organy ścigania, więc co do tego nie ma żadnych wątpliwości. Z tego tytułu nic mi nie przybyło, więc używanie tego rodzaju sformułowań wobec mnie po prostu jest mówieniem nieprawdy potwierdzonym przez prokuraturę.

**Teraz pytanie, na które może Pan odpowiedzieć, a może Pan nie odpowiadać – zostawiam to Panu. Dotyka pewnych bardzo delikatnych, wrażliwych kwestii. Co wydarzyło się z Panem w nocy z 14 na 15 września 2023 roku, kiedy trafił Pan do szpitala?**

To był taki dzień, kiedy wydarzyło się kilka rzeczy stanowiących niejako apogeum tej nagonki. Tego słowa nie boję się używać. I fali hejtu, i nienawiści, która się wylała na mnie po odejściu z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, po skreśleniu mnie z listy kandydatów na posła z naszego okręgu. Tego dnia jeden z portali opublikował zmanipulowany w dużym, bardzo dużym stopniu artykuł o tych tak zwanych ekipach filmowych.

**Z Bollywood.**

Z Bollywood, tak. Drugi dziennikarz z kolei do mnie się osobiście zwrócił o wyjaśnienie moich dochodów. To już wyjaśniliśmy, że tutaj okazało się, iż nie było żadnego problemu z tym. No i była też sytuacja z ówczesnym liderem opozycji, dzisiaj premierem, który też w bardzo nieładny sposób zaczął się na konferencji wobec mnie wypowiadać. No i jeszcze taka wisienka, w cudzysłowie, na torcie. Ja praktycznie całe życie mieszkam w zwykłym bloku. Pod moim mieszkaniem koczowali dziennikarze jednego z mediów, domagając się rozmowy ze mną. Odpytywali sąsiadów na mój temat i czekali na możliwość kontaktu ze mną. To doprowadziło do tego, że znalazłem się w szpitalu.

**Media opisywały to jako próbę samobójczą. Ponoć zostawił Pan także list.**

Tak, to prawda.

**Cieszy się Pan, że to była tylko próba?**

Nie potrafię odpowiedzieć na to pytanie. To jest zbyt trudny i zbyt świeży temat, aby precyzyjnie odpowiedzieć na to pytanie. Na pewno, tak jak powiedziałem, okazało się, że mój organizm jest w stanie mniej wytrzymać niż wtedy się wydawało. Okazało się, że nie potrafiłem tego wytrzymać i włącznie z tą kulminacją, tak jak mówię, tych dziennikarzy koczujących dosłownie pod drzwiami mojego mieszkania. Wyobraźcie sobie państwo – mieszkacie w bloku, a ktoś koczuje pod waszymi drzwiami. Nie możecie wyjść, nie możecie normalnie funkcjonować.

**Zanim objął Pan urząd wiceministra spraw zagranicznych, był Pan profesorem na Uniwersytecie Warszawskim.**

Doktorem habilitowanym.

**Potem trafił Pan do ministerstwa, później został posłem. W jakimś stopniu znalazł się Pan na szczycie polityki. Niemalże. Nagle to wszystko runęło jak domek z kart. Sięgnął Pan, tak to można określić, takiego emocjonalnego, egzystencjalnego dna. To może mocne słowa, ale chyba tak to było. Co w tych chwilach było dla Pana najtrudniejsze z jednej strony, a z drugiej strony, kto w tych chwilach podał Panu rękę?**

Najtrudniejsze było to, o czym już wspominałem – że wiedziałem, iż wiele z tych informacji, które się pojawiały w różnych mediach, to jest po prostu nieprawda, że to są wymysły, nie wiem czyje: czy dziennikarzy, czy dziennikarzom przez kogoś podsuwane.

**A co czuje człowiek, który wie, że piszą o nim nieprawdę, ale w żaden sposób nie może tego zakomunikować?**

Nie może tego zakomunikować z jednego prostego powodu...

**Bo nikt go nie chce słuchać.**

Dokładnie, bo nikt nie chciał słuchać, bo wszyscy, tak jak pan powiedział, wydali już wyrok. I to jest taka bezsilność, bezradność.

**Jak Pan wtedy funkcjonował? Wychodził Pan z tego bloku, żeby zrobić zakupy? Czy miał Pan dobrą duszę obok, która wykonywała za Pana takie najbardziej prozaiczne czynności?**

Różne mnie reakcje spotykały, włącznie z wprost opluwaniem mnie na ulicy, wyzywaniem na głos czy z okien. Ale na szczęście było kilka osób ze świata polityki, kilka osób z moich znajomych, przede wszystkim z dawnych lat, które po prostu, tak jak mi to jeden ze znajomych powiedział, zbyt długo mnie zna, żeby w te wszystkie głupoty uwierzyć.

**Tych aktów takiej bezpośredniej agresji fizycznej wręcz doświadcza Pan także jeszcze dzisiaj?**

Od jakiegoś czasu już nie, ale mniej więcej rok temu jeszcze tak. Jeszcze na jesieni ubiegłego roku takie sytuacje miały miejsce.

**Dzisiaj jest Pan oskarżonym, czeka Pan na rozpoczęcie procesu. Czego się Pan spodziewa? Jakiego rozstrzygnięcia? Ma Pan zaufanie do trzeciej władzy dzisiaj? Do tego, że ona w sposób niezależny, niezawisły, rzetelnie, odpowiedzialnie rozpozna tę sprawę i wszelkie zawiłości?**

Ja po prostu wiem, że jestem niewinny. Wiem, że nie zrobiłem tego, co mi prokuratura zarzuca. Jedyne łamanie prawa, jakie można mi zarzucić, to są wykroczenia związane z ruchem drogowym. Dlatego też nie boję się tego, o czym pan redaktor powiedział. W spokoju na to czekam.

**A nie miał Pan pokusy, żeby zaszyć się w Naddniestrzu na przykład?**

Rozumiem, do kogo pan [śmiech] redaktor nawiązuje...

**Albo za ocean na przykład?**

Mnie nigdy nie pociągały tego rodzaju wędrówki. Ja wychodzę z założenia, że ja wiem po prostu, że jestem niewinny. Wiem, że nic złego nie zrobiłem. W związku z tym nie wydaje mi się, abym miał powód do takich radykalnych kroków.

**Jestem ostatnią osobą, która będzie rozstrzygać czy ferować wyroki wobec Pańskiej osoby. Myślę, że opinia publiczna powinna sami wyciągnąć wnioski, choćby z naszej rozmowy czy ze znajomości całej tej sprawy. Ale chcę Pana o jedną rzecz zapytać, bo dla mnie osobiście jest Pan symbolem czy pewną manifestacją tego, co z człowiekiem robi polityka, co może z człowiekiem zrobić polityka. Bo ona może człowieka wynieść na szczyty, ale może też brutalnie złapać za twarz i i cisnąć nim o ziemię. Czy dzisiaj, gdyby Pan mógł cofnąć zegar, po tych wszystkich przejściach, w obliczu tego, co też przed Panem, zaangażowałby się Pan w politykę?**

To pytanie patrzy bardzo wąsko na moją działalność publiczną. Mówi w zasadzie tylko o tym efekcie takim, jakim jest, tak zwana afera wizowa, ale całkowicie pomija to, co udało mi się zrobić w okresie, kiedy byłem ministrem czy posłem. I z tego względu właśnie, co mi się udało zrobić i dla regionu, i dla kraju, nie zmieniłbym swojego podejścia. Oczywiście na pewno nie dopuściłbym drugi raz do tej sytuacji, jaka miała miejsce z tym człowiekiem. Natomiast jeżeli chodzi o decyzje, które podejmowałem w sytuacjach, które związane były z wojną w Ukrainie, ale też z pomocą dla Polaków w trudnych sytuacjach, to niczego nie żałuję. Nie mam się czego wstydzić, więc podjąłbym jeszcze raz to wyzwanie. Tylko zastrzegam – nie deklaruję dzisiaj powrotu do polityki. W tej chwili jedynym moim celem jest po prostu dojście do pełni zdrowia i tylko i wyłącznie na tym się w tej chwili skupiam.

eprasa.pl 737bee1e8a

SPOŁECZEŃSTWO

# Bo miłość nie zna granic

Walka z władzą, komplikacje i miłość. Historia Bogusia z Białorusi oraz Nairiki z Iranu to gotowy scenariusz na film. Od ślubu przez kamerkę po wyprowadzkę do Poznania. Dziś tu budują swoje życie

**Chrystian Ufa**

Był rok 2016. Bogdan Ustsinau (po prostu Boguś), młody Białorusin, trafia do Polski. Powoli układa sobie życie. Przełom nadchodzi jednak dwa lata później. Rozstanie z dziewczyną i utrata kontaktu z ojcem sprawiają, że chłopak zdaje sobie sprawę, że został sam jak palec.

## Od samotności, przez ciekawość do Iranu

– Pewnego dnia znalazłem w internecie urywki informacji o terrorystach. Zacząłem interesować się wydarzeniami ze Stanów Zjednoczonych – World Trade Center. Pomyślałem: Co motywowało te osoby, żeby poświęcić swoje życie i odebrać je innym? – wspomina Boguś.

Dogłębny research zajął mu trzy miesiące. Książki, filmiki, artykuły. Zdarzył się mu nawet wyjazd do mniejszości żydowskiej w Krakowie. Stwierdził bowiem, że „zawsze blisko wszystkich aktów terrorystycznych był Izrael". Podróż pod Wawel mu jednak nie wystarczyła. Chwilę później znalazł się w samolocie do Izraela. Tam znalazł odpowiedzi na nurtujące go pytania. Przynajmniej tak mu się wydawało.

– We wrześniu 2019 roku napisał do mnie kolega z Białorusi i powiedział: „Słuchaj może pojedziemy do Portugalii". A ja mówię: „Misza, czy nie chcesz pojechać do Iranu?" Po prostu znikąd mi to przyszło do głowy. Poczułem, że muszę się tam znaleźć – opowiada Boguś.

Białorusin pożyczył koledze pieniądze, a Misza nie miał nic do stracenia. Właśnie takiego kompana do przygody potrzebował Boguś. Po zdobyciu wizy – co proste nie było w związku z protestami w Iranie i zestrzeleniem samolotu ukraińskiego nad Teheranem – i po locie do Gruzji czekała ich przeprawa autostopem przez Azerbejdżan aż po sam Iran. Podróż trwała dobę.

– Na miejscu prawie nikt nie mówił po angielsku. Słyszałem: „No Teheran". Mówię: „jak no Teheran?". Była już noc. Z kolegą wyglądaliśmy co najmniej nietypowo. On blondyn, a ja włosy pofarbowane na biało. Wyróżnialiśmy się. Jedna para zatrzymała się na drodze. Łamanym angielskim powiedzieli, że droga jest zablokowana przez śnieg. Iran i śnieg? My myśleliśmy przed wylotem, że będziemy chodzić w krótkich spodenkach. Para odjechała. Co teraz zrobimy? Całe szczęście ci sami ludzie wrócili po około pół godziny. Zapytali nas, czy nie chcemy u nich przenocować. Musieliśmy czmychnąć niepostrzeżenie do domu Shirin i Ali. W końcu tradycja i zwyczaje nie pozwalają na przyjmowanie totalnych nieznajomych.

Para oprócz wykarmienia kupiła podróżnikom karty SIM i bilet na autobus do stolicy Iranu – Teheranu. Na aplikacji do couchsurfingu (oferowania i poszukiwania miejsc na nocleg) Boguś i Misza otrzymali setki propozycji . Wybór padł na Milada.

Gdy ten pracował pewnego dnia przybyszami zajęła się Nairika.

To artystka. Wówczas studiowała w Iranie. Oprócz fotografii zajmuje się malowaniem. W wieku zaledwie 12 lat straciła ojca. Zostały we dwie z mamą. Nie powstrzymało jej to jednak od przeciwstawianiu się władzy i zaangażowania w strajki kobiet w Iranie. Bojowy charakter to kolejna rzecz, która połączyła ją z Bogusiem. On uczestniczył w strajkach przeciwko reżimowi Łukaszenki.

**– Byłem wówczas w pracy, a że pracuję w teatrze i był to czas karnawałowy, więc byłem przebrany za świerszcza. W tym przebraniu obserwowałem transmisję online z własnego ślubu – wyznaje Boguś**

– Wylądowałem w więzieniu wraz z przyjaciółmi. Zrobiliśmy akcję, gdzie po prostu usiedliśmy na placu i karmiliśmy gołębie. By zatrzymać naszą piątkę, przyjechało dwunastu policjantów. Powód? Reżim zdecydował, że nie można się zbierać w grupach więcej niż dwuosobowych. Miało to związek z wyborami w kraju – opowiada Boguś.

Jego przyjaciele zostali w więzieniu na dwie doby, po czym dostali ogromne kary. Chłopak miał więcej szczęścia. Szybko go wypuszczono, gdy policjanci zobaczyli dokumenty, kartę pobytu i dowiedzieli się, że Boguś studiuje w Polsce. Następnym razem na ulicę Białorusin wyszedł wraz ze swoimi krajanami po wyborach.

– Latały granaty, strzelały kule. Byłem dwa dni w Mińsku na tak zwanej wojnie. To były protesty pokojowe. Wiadomo, że nikt nie policzył naszych głosów. Wszyscy widzieli, że Cichanouska wygrała, a Łukaszenko przegrał. Mam w pamięci jak naprzeciwko pokojowego protestu stanęli policjanci uzbrojeni we wszystko, co się da. Ludzie nie wytrzymali zaczęli wyrywać deski z ławek, by się bić. Chcieliśmy zatrzymać tę agresję, jednak było za późno. Niedaleko mnie zabito człowieka. Później dowiedziałem się, że z moim ojcem nie ma kontaktu. On poszedł pomóc protestującym, rozwożąc leki. Agresja się we mnie paliła, przez co byłem bardzo nieuważny. Poszliśmy ze znajomymi do centrum miasta, przyjechały auta, wyskoczyli policjanci. Zacząłem uciekać w złą stronę i napotkałem mur. Najgorsze nie było to, że trafiłem do więzienia, ale to, że biła mnie grupa dwudziestu policjantów. Później byłem bity i czołgany po podłodze w ich busie. Po wszystkim wypuszczono mnie na wolność. Mojego ojca również – wspomina Boguś.

## Muzułmanin w stroju świerszcza

Wspólne zwiedzanie miasta nie od razu przerodziło się w zauroczenie. Najpierw była przyjaźń.

– Było mi smutno, gdy z powodu pandemii Covid-19 musieli wyjechać po dwóch tygodniach Myślałam, że już nigdy nie zobaczę Miszy i Bogusia – mówi Nairika Zarandaz.

Narika i Boguś spotkali się dopiero po upływie dwóch lat. W trakcie rozłąki przyszła para pisała nocami na Instagramie.

Tym razem Białorusin nie przyjechał z pustymi rękoma. Przywiózł Nairice jej portret, który namalowała mama Bogusia.

– Był piękny, a ja przeszczęśliwa. Wówczas zaczęliśmy spędzać wspólnie więcej czasu i pojawiły się uczucia. Te zmieniły się w relację, jednak dosłownie chwilę później wybuchła wojna na Ukrainie. Bogdan był zmartwiony, ponieważ ma tam wielu przyjaciół. Postanowił wyjechać z Iranu – tłumaczy Nairika.

Białorusin wrócił do Polski, z której często wylatywał na spotkanie z ukochaną Nairiką. Zafascynowany Iranem napisał pracę magisterską o Santurze (tradycyjny perski instrument) i studiował arabistykę. Największy krok uczynił, jednak gdy zdecydował, że chce sprowadzić Nairikę do Polski. Wymagało to ślubu i zmiany wiary.

– Wzięcie ślubu to był ryzykowny krok. Skok na głęboką wodę. Nikt nie wiedział, czy ślub jakkolwiek nam posłuży, a do tego było to bardzo skomplikowane. W Poznaniu



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

**Jednym z ulubionych miejsc pary są zielone ogródki im. Zbigniewa Zakrzewskiego. Właśnie w tym miejscu zrobiliśmy im zdjęcie**

eprasa.pl 737bee1e8a

musiałem zrobić testy na obecność narkotyków we krwi i inne różne dziwne rzeczy. W międzyczasie pojechałem do Warszawy, spotkałem się z imamem i przeszedłem na islam. Następnie zebrałem dokumenty i przetłumaczone zawiozłem do Iranu – wspomina Boguś.

Tam na miejscu czekała go rządowa kontrola. Niecodziennie bowiem mężczyzna z zagranicy chce poślubić Irankę. Białorusin po powrocie do Polski dowiedział się, że jest zielone światło na ślub. Para zdecydowała się, by zrobić to online, gdyż dzieliło ich 4 tysiące kilometrów.

– Ciężko to opisać. Byłem wówczas w pracy, a że pracuję w teatrze i był to czas karnawałowy, to byłem przebrany za świerszcza. W tym przebraniu obserwowałem transmisję online z własnego ślubu – wyznaje Boguś.

– Chciałabym być razem w tym momencie. Niestety, było to niemożliwe. Czułam, że czegoś brakuje. Przestrzeń była pusta. Tą pustką była nieobecność Bogdana. Myślałam wówczas, że teraz w tej sukni bardzo chciałabym go zobaczyć. Połączyliśmy się na telefon. Bogdan był bardzo emocjonalny – opowiada Nairika. – Wszystkie formalności zajęły rok. To była bardzo wyboista droga.

– Nie mieliśmy innego wyboru. Z Nairiką wiedzieliśmy, do czego dążymy. Ślub był krokiem do sprowadzenia jej do Polski – dodaje Białorusin.

Zaślubiny nie dały jednak pewności, a dokumenty przez błąd w systemie nie dotarły do ambasady. Boguś musiał osobiście napisać do pani konsul. Wówczas doszło do ataku Izraela na Iran i cała ambasada została ewakuowana. Para przez moment została z niczym, jednak szybki zwrot akcji i przyklepanie dokumentów sprawiły, że wciąż intensywnie tliła się nadzieja.

– Pojechałem z dokumentami do urzędu ds. cudzoziemców w Pile. Pani z urzędu stwierdziła, że na moim miejscu nie liczyłaby na to, że dostanę zaproszenie do Polski dla Nairiki. Nie poddałem się. Zacząłem pisać do wszystkich urzędów, gdzie tylko mogłem dotrzeć. Po miesiącu od tej rozmowy dostałem wiadomość, że zaproszenie jest do odbioru – relacjonuje Boguś. – Od razu kupiłem bilet do Iranu i powiedziałem Nairice: szykuj się, bo jesteśmy tak blisko jak nigdy wcześniej. Nadal było jednak napięcie, niepewność i stres.

**– Pamiętam pierwszy dzień, gdy obudziłam się w Poznaniu. Nagle zaczęłam płakać. Nie wiem dlaczego. Myślałam sobie: „gdzie ja jestem?”. To była wielka zmiana – wspomina Nairika.**

Ostatnim elementem układanki była wiza. Pierwsza próba: odmowa. Powód? Odległość głowy Nairiki od krawędzi zdjęcia wynosiła pięć milimetrów, a nie trzy. Druga próba: odmowa. Powód? Pani konsul nie uwierzyła w intencje pary. Nairika zbladła. Bogdan się wściekł. W trakcie wielogodzinnej podróży wysmarował dwudziestosiedmiostronicowy list, którego celem było przekonanie pani konsul. W załącznikach były: zdjęcia i wspólne podróże pary. Udało się. W końcu przyszedł ten upragniony moment. Nairika wylądowała w Polsce.

## Nowe życie, nowy świat, nowe marzenia

– Pamiętam pierwszy dzień, gdy obudziłam się w Poznaniu. Nagle zaczęłam płakać. Nie wiem, dlaczego. Myślałam sobie: „gdzie ja jestem?”. To była wielka zmiana. Po drodze wydarzyło się wiele wspaniałych rzeczy i poznałam świetnych ludzi. Wiem, że nie jestem sama. Jednak naprawdę tęsknie za domem i rodziną – wyznaje Nairika.

Po czterech latach relacji Boguś i Nairika w końcu byli w tym samym miejscu i w tym samym czasie. Nowe życie, świat i marzenia.

– Zaaplikowałam o rezydencję w Polsce. Wiem, że może to trochę zająć, jednak dopóki nie otrzymam dokumentów – nie mogę pracować. Ostateczny termin wydania decyzji to luty 2027. Do tego czasu nie mogę opuszczać kraju, choć w związku z całą sytuacją wojenną w rodzinnym Iranie chciałabym móc tam pojechać. Gdybym miała pozwolenie, to od razu wsiadłabym w samolot – mówi dziewczyna. – Przez ponad miesiąc nie miałam kompletnie kontaktu ze swoją mamą. W Iranie odcięto internet. Trwały bombardowania Teheranu i wiedziałam, że musi być przerażona. Domyślałam się, że jest bezpieczna, ale nie miałam stuprocentowej pewności. Gdy w końcu rozmawiałyśmy, czułam, że jest wystraszona i bezsilna. Oprócz sytuacji wojennej po prostu za mną tęskni. Moim obecnie największym marzeniem i celem jest to, by sprowadzić ją do Polski. Zasługuje na to. To bardzo ciężko pracująca i kochana kobieta. Ma prawo, by czuć się bezpiecznie.

Historia Nairiki i Bogusia pokazuje jednak, że wszystko w życiu jak i w miłości dzieje się krok po kroku. W oczekiwaniu na dokumenty pobytu rezydenta para układa swoje życie w Poznaniu. Jednym z ich ulubionych miejsc są zielone ogródki im. Zbigniewa Zakrzewskiego. To właśnie tu Nairika siada, by w spokoju tworzyć i rozmyślać nad swoimi przyszłymi pracami artystycznymi. Kompletnie inne otoczenie niż w głośnym Teheranie, gdzie Iranka zbytnio nie wychylała nosa poza mieszkanie. Właśnie w tych zielonych ogródkach zrobiliśmy im zdjęcia. Fotografie, które nie do końca są w stanie oddać walki, łez i wysiłku, które para podjęła, by znaleźć się wspólnie na poznańskim Starym Mieście.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

**Irańsko-białoruska para ma już za sobą wspólne święta Bożego Narodzenia oraz Wielkanoc w Polsce**



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

**Boguś i Nairika przez 4 lata byli w relacji na odległość. Regularnie spotykali się ze sobą. Na zdjęciu pobyt w stolicy Gruzji – Tbilisi**

eprasa.pl 737bee1e8a

**HISTORIA PRL**

# Jak Polska Ludowa zbudowała „Tysiąc szkół na Tysiąclecie”

Nie do końca wiadomo, czy autorem hasła był osobiście tow. Władysław Gomułka. Ale faktem jest, że do wybudowanych wówczas szkół poszedł właśnie kolejny rocznik polskich dzieci

**Mariusz Grabowski**

Masowy program budowy szkół był dla władz PRL pokazem sprawczości państwa. Był też sposobem ogarnięcia wyżu demograficznego lat 50. i propagandowo uderzał w Kościół, który szykował się do obchodów Tysiąclecia chrztu Polski.

## Dzieło socjalizmu

Już w samym haśle „Tysiąc szkół na Tysiąclecie Państwa Polskiego” widać rozmach i polityczną wizję. Zgodnie z wielokroć powtarzaną legendą rzucił je osobiście ówczesny I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka 24 września 1958 r. na jednej z narad partyjnych. Jej tematem były przygotowania do millennium państwa polskiego.

Już w lutym 1958 r. Rada Państwa oraz Sejm ogłosiły państwowe obchody „Tysiąclecia Państwa Polskiego”. W uchwale Rady Państwa z 18 lutego 1958 r. podkreślano, że „uroczystości poświęcone Tysiącleciu państwowości polskiej staną się wielkim przeżyciem całego narodu, pogłębią w nim świadomość chlubnego historycznego dziedzictwa, wzmocnią poczucie odpowiedzialności za dalsze losy Ojczyzny, pomnożą siły wewnętrzne niezbędne dla urzeczywistnienia dzieła budownictwa socjalizmu”.

Jednocześnie masowa budowa szkół miała być twardą odpowiedzią na ogłoszoną przez Kościół w 1957 r. Wielką Nowennę. Sekretariat KC PZPR nazywał ją wprost „obłędnym programem wtrącania Polski w mroki obskurantyzmu”.

## Gomułka wizjoner

25 września 1958 r., na spotkaniu I sekretarza partii z tzw. aktywem, czyli działaczami partyjnymi pracującymi w oświacie: nauczycielami, pracownikami administracji szkolnej, działaczami ZNP, przedstawiono konkrety.

Gomułka mówił, że planowana reforma musi skutkować przyspieszeniem budowy szkół. Dodał, że budowa „tysięcy nowych budynków szkolnych” będzie najlepszym sposobem uczczenia „obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego”. Kilkukrotnie podkreślał, że wysiłek budowy nowych szkół musi być wspierany przez społeczeństwo. „Wysiłkiem całego narodu zbudujemy tysiąc szkół na Tysiąclecie” – zapowiadał.

Jednocześnie zapowiedział zmiany w edukacji: wydłużenie obowiązku szkolnego o dwa lata, m.in. poprzez przedłużenie nauki w szkole podstawowej do ośmiu lat.

## Górnicy są ofiarni

Jak twierdzi historyk gospodarki dr Andrzej Zawistowski, prawdziwego kształtu hasło budowy tysiąca szkół nabrało 9 listopada 1958 r., gdy na podstawie decyzji Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu powołano Społeczny Fundusz Budowy Szkół Tysiąclecia. W kolejnych miesiącach powstały jego lokalne oddziały w poszczególnych województwach.

Jak dodaje, w rzeczywistości w wielu wypadkach zbiórki i czyny społeczne przy budowie szkół były wymuszane przez władze, np. poprzez wpłaty przy różnych czynnościach administracyjnych. Na Śląsku organizowano nawet „niedziele górnicze”, a dochód z darmowej pracy górników miał być przeznaczany na budowę szkół.

„Masowe zaangażowanie się ludzi w powojenne odgruzowywanie i porządkowanie miast było przejawem autentycznego zaangażowania społeczeństwa. Podobnie bywało z pracą na rzecz tysiąclatek – zwłaszcza w mniejszych miejscowościach. Ludzie widzieli sens swojej pracy i liczyli, że przyniesie ona wymierny efekt dla ich dzieci i wnuków” – zwraca uwagę Zawistowski.

## Święto w Czeladzi

Oficjalnie pierwszą tysiąclatkę oddano do użytku w lipcu 1959 r. w Czeladzi. Zbudowali ją żołnierze likwidowanego wówczas Wojskowego Korpusu Górniczego. Szkole nadano imię gen. Karola Świerczewskiego. Jej budowa trwała zaledwie 260 dni

Dlaczego pierwsza tysiąclatka powstała właśnie tam? Uznano, że Czeladź ma bogate tradycje walk rewolucyjnych. Drugim powodem był katastrofalny brak izb lekcyjnych w mieście, czyli jak pisali komunistyczni propagandyści – „spadek po faszystowskich rządach sanacji”.

26 lipca na otwarcie szkoły przybyli towarzysze Władysław Gomułka i Edward Gierek, szef struktur PZPR na Śląsku. „Fundatorom tej szkoły, pierwszej szkoły – pomnika dla uczczenia Tysiąclecia – żołnierzom Wojska Polskiego i górnikom kopalni »Czeladź« składam w imieniu KC PZPR i w imieniu własnym słowa najwyższego uznania i podziękowania” – brzmiał wpis Gomułki do księgi pamiątkowej szkoły.

## Statystyka na plus

Oblicza się, że wzniesiono 2791 szkół, w których było 21 tys. klas. Przygotowano 10 tys. miejsc w internatach i 20 tys. mieszkań dla nauczycieli. Powstały także 273 wiejskie ośrodki zdrowia, 23 przychodnie i dwa szpitale. Wszystkie tysiąclatki były niemal identyczne, wybudowane według tego samego, czasem lekko modyfikowanego projektu. Miały być bowiem tanie i funkcjonalne. Władze wybrały technologię budowy z betonowych prefabrykatów, która pozwalała na szybkie wzniesienie prostych i powtarzalnych konstrukcji. Dominującym stylem był modernizm.

Jeden z projektantów, Tadeusz Binek, wspominał po latach: „Miały być tanie i funkcjonalne. Teraz wiele osób zarzuca, że są brzydkie. W końcu to nie miały być pałace. Przynajmniej jak się na nie patrzy, nikt nie ma wątpliwości, że to szkoły”. Każdy kompleks szkolny, prócz sal lekcyjnych, miał posiadać kuchnię, stołówkę, bibliotekę, oświetloną salę gimnastyczną i gabinet lekarski. W podziemiu często schron przeciwlotniczy. Obok zaplanowano boiska.

## Cały naród buduje

Budowę szkół finansowano z kilku źródeł. Przede wszystkim ze Społecznego Funduszu Odbudowy Kraju i Stolicy, który wcześniej funkcjonował pod nazwą: Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy, oraz z Funduszu Budowy Szkół Tysiąclecia. Do programu zgłaszały się miasta szczebla wojewódzkiego, ale i te mniejsze, powiatowe.

Pieniądze szły także z datków społecznych. Do końca 1965 r. zebrano w ten sposób 8,5 mld zł. Wpłat dokonywała także Polonia, która dzieliła się dolarami. W sumie uzbierano z jej składek blisko 210 tys. dolarów (dla zagranicznych wpłat na budowę szkół ustalano specjalny kurs dolara). Organizowano także zbiórki książek dla nowych szkół.

## Znaleźć pozytywy

Prof. Marcin Kula doszukiwał się w projekcie i realizacji wielkiej budowy aspektów społecznie pozytywnych, choć podszytych ideologią. Jak pisał w artykule „Tysiąc szkół na Tysiąclecie. Akcja mimo wszystko mądrzejsza niż inne”, inicjatywa tysiąclatek wpisywała się w model modernizacji obciążonego niezliczonymi przypadłościami systemu komunistycznego.

„W końcu komunizm, a w tym PRL, był projektem modernizacyjnym. Z drugiej strony cały projekt oraz jego element, jakim było kształtowanie »nowego człowieka«, był fundamentalnie ułomny przez założenie, że można modernizować w ramach projektu, który dawało się streścić słowami »za twarz go i do socjalizmu«” – podsumowywał historyk.

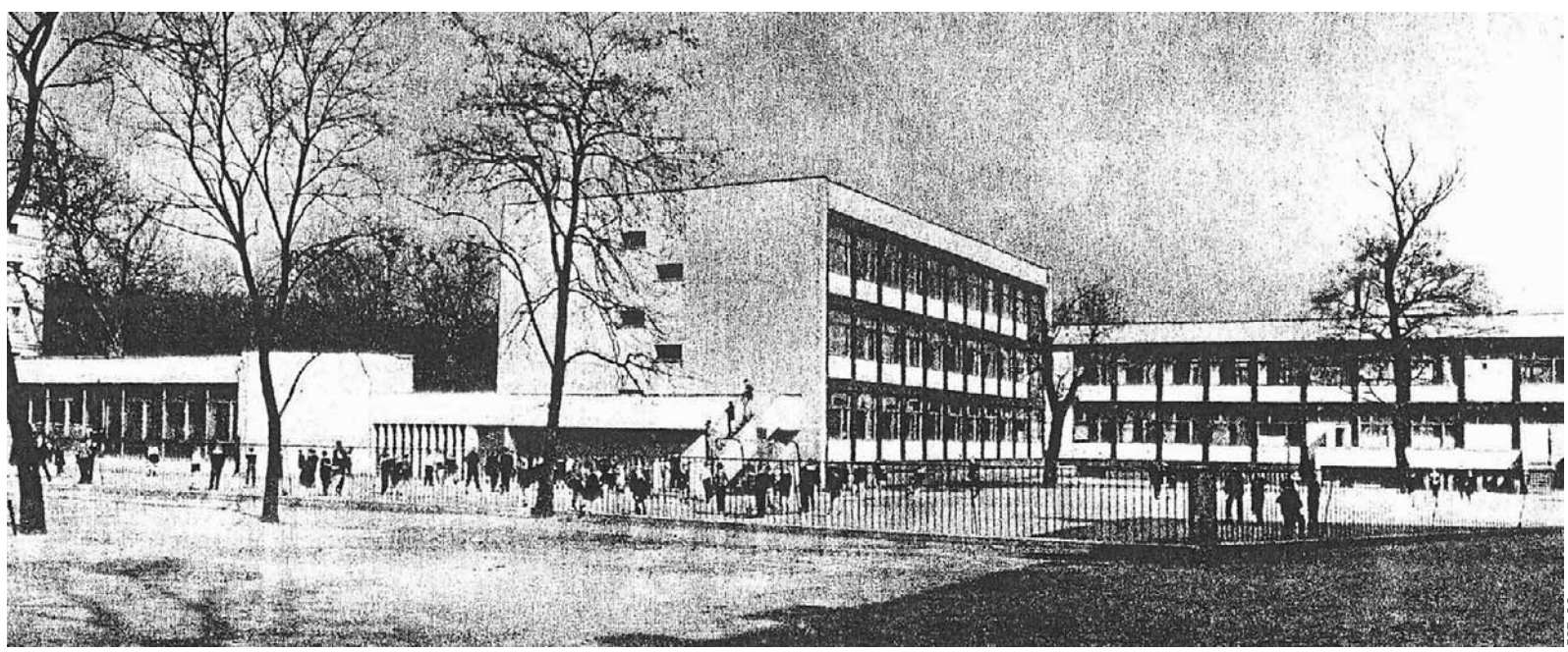
Prof. Jerzy Eisler dodaje: „Projektem sztandarowym PZPR było wybudowanie tysiąca szkół, co obok niezwykle bogatego programu rozrywkowego m.in. w kinach i telewizji, miało przyćmić Milenium Chrztu (...) Powstawały też Osiedla i Parki Tysiąclecia, zadrzewiano kraj, budowano wały przeciwpowodziowe”.

## Gagarin w szkole

4 września 1965 r. w Warszawie przy ul. Ożarowskiej otwarto tysięczną szkołę-pomnik Tysiąclecia Państwa Polskiego. Edward Ruszkowski, przewodniczący ówczesnego stołecznego komitetu Frontu Jedności Narodu, mówi tak: „Przed siedmiu laty cały naród, dla uczczenia obchodów państwa polskiego, podjął zobowiązanie wybudowania własnym wysiłkiem 1000 szkół-pomników. I oto obietnicy tej dotrzymaliśmy”. Szkoła otrzymała imię Hugona Kołłątaja.

W kolejnych miesiącach otwierano następne tysiąclatki. Zalecano, by na te uroczystości zapraszać znane osoby. Np. w Zielonej Górze w otwarciu szkoły wziął udział kosmonauta Jurij Gagarin, goszczący wtedy w Polsce. Patronami nowych placówek zostawali często komunistyczni bohaterowie, m.in. Paweł Finder, Małgorzata Fornalska czy Karol Świerczewski.

W przekazach propagandowych podkreślano, że tysiąclatki „są pełne słońca i radości”. Drukowano specjalne dodatki prasowe, a od maja 1966 r. emitowano nawet 10-minutową audycję radiową „Kwiaty Polskie – Radiokronika Tysiąclatek”, podczas której informowano społeczeństwo o osiągnięciach akcji.



FOT. CC

**Klasyczna tysiąclatka. Szkoła Podstawowa nr 71 im. Leona Kruczkowskiego we Wrocławiu**

eprasa.pl 737bee1e8a

POLSKA - CZECHY

# Walka z dezinformacją, czyli Krecik z Reksiem na pierwszym planie

Cel Kremla jest jasny: za pomocą dezinformacji siać chaos i zamęt w Unii Europejskiej, skłócić Polskę z najbliższymi sąsiadami. Z Ukraińcami próbują nas poróżnić od lat, zalewając internet fake newsami. Wygląda na to, że teraz przyszedł czas na Czechy

**Dorota Kowalska**




FOT. X.COM/MSZ_RP

**Media społecznościowe zapełnione są grafikami podobnymi do tej zamieszczonej przez MSZ Polski**

Jeśli ktoś nie pamięta bajki o Kreciku - młode pokolenie na pewno jej nie zna - to warto zerknąć na oficjalny profil Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Tam piękne zdjęcie Krecika, który na tle polskiej, czeskiej i unijnej flagi przybija piątkę z Reksiem. Na górze podpis: „Kiedy nasi wrogowie tylko wzmacniają naszą przyjaźń". Internauci nie zawiedli: pod tym wpisem pojawiła się cała masa zdjęć Krecika, który razem z Reksiem przegania niedźwiedzia ubranego w koszulkę w kolorach flagi Rosji, czy razem z Bolkiem i Lolkiem ogląda telewizję.

Krecik to ikona czeskiej kultury dziecięcej, Reksio – polskiej. Bajki z jednym i drugim przez długie lata były tymi ulubionymi polskich i czeskich dzieciaków.

A wracając ze świata bajek do tego rzeczywistego, grafika na stronach MSZ pojawiła się nie bez powodu.

Portal „Seznam Zpravy" poinformował właśnie, że w Czechach i Polsce prowadzona jest kampania dezinformacyjna, wykorzystująca historyczne spory wokół Zaolzia. Jej cel jest jasny - pogorszenie relacji polsko-czeskich. Eksperci podejrzewają, że w akcji palce macza Rosja. Fałszywy czeski dyplomata, spreparowany dokument polskiego rządu, kopia strony internetowej publicznego radia czeskiego i zapowiedź demonstracji na Zaolziu to według ustaleń portalu działania, które mogą być elementami operacji dezinformacyjnej.

O co konkretnie chodzi? W Trzyńcu na Zaolziu „planowana" jest demonstracja pod hasłami „Śląsk Cieszyński jest czeski" i „Tutaj żyjemy, tutaj zostajemy". Propaguje ją internetowy profil „Adam Sikora", według którego Polska chce przejąć część czeskiego terytorium. Tyle tylko, że władze Trzyńca twierdzą, iż nikt nie zgłaszał im planowanej demonstracji, a termin takiego zgłoszenia przewidziany prawem minął. Co więcej, promujący protest wykorzystali logo związku zawodowego KOVO, który od akcji się odciął i poinformował, że jego znak został użyty bezprawnie.

Dziennikarze „Seznam Zpravy" przeprowadzili własne śledztwo i ustalili, że zarówno sam „Adam Sikora", jak i część uczestników internetowych dyskusji najprawdopodobniej nie istnieją. Samo zdjęcie profilowe „Adama Sikory" przypomina obraz wygenerowany przez sztuczną inteligencję. Dla uwiarygodnienia konta jego autor wcześniej wystawił rzekomo na sprzedaż dom w Ropicy niedaleko Czeskiego Cieszyna. Także zdjęcia nieruchomości zostały stworzone przez AI. Facebook oznaczył je jako sztuczne.

To akcja dobrze zaplanowana i przygotowana już wcześniej. Czeski portal przypomniał, że dezinformacyjne działania zaczęły się po polskiej stronie granicy. Najpierw w internecie pojawił się sfałszowany dokument, który miał pochodzić od polskiego rządu i dotyczyć roszczeń terytorialnych wobec Czech. Rozpowszechniał go profil podszywający się pod czeskiego ambasadora w Polsce Brzetislava Danczaka. Następnie powstała oszukańcza strona czeskiego publicznego radia, na której umieszczono fałszywy artykuł sugerujący, że mieszkańcy pogranicza zaczęli już sprzedawać domy w obawie przed zmianą granic. Potem włamano się na stronę polskiego regionalnego Radia PiK i pojawił się na niej tekst o tym, że Polska planuje zająć około 600 hektarów terytorium Czech. Materiał został usunięty, a sprawą zajmują się polskie instytucje odpowiedzialne za cyberbezpieczeństwo oraz policja.

Twórcy kampanii uderzyli celnie. „Seznam Zpravy" twierdzi, że wykorzystują „ziarenko prawdy", chodzi o tzw. dług graniczny, który powstał przy korekcie granicy w latach 50. W sumie to około 368 hektarów, które są przedmiotem rozmów dyplomatycznych i nie oznaczają polskich planów jednostronnego zajęcia czeskich ziem. Zdaniem ekspertów właśnie połączenie prawdziwego sporu z fałszywymi informacjami czyni operację potencjalnie skuteczną.

- To bardzo skuteczna akcja wymierzona w istniejącą w regionie linię społecznego podziału – cytuje portal ekspertkę Evę Klusovą z Akademii Nauk.

Także zdaniem ekspertów z obywatelskiej grupy „Czeskie Elfy" jest to część rosyjskiej akcji dezinformacyjnej. Rzecznik grupy Bohumil Kartous powiedział PAP, że ślady są typowe dla rosyjskich działań hybrydowych.

- Publikowane są informacje wykorzystujące część prawdy, a mianowicie pewien historyczny spór dotyczący stosunkowo nieistotnego fragmentu terytorium między Polską a Czechami, który jest wyolbrzymiany i umieszczany w zupełnie innym kontekście – w kontekście strachu i obaw, że ktoś straci majątek, że komuś zostanie wyrządzona krzywda – powiedział Kartous.

Dodał, że za tą akcją niekoniecznie musi stać sama Rosja.

- Może to być ktoś, kto wspiera ich interesy w Europie Środkowej – stwierdził rzecznik. - Myślę, że trafnie zareagował polski minister spraw zagranicznych Sikorski, który natychmiast zdementował (...) i oświadczył, że nie jest to przedmiotem żadnego sporu – ocenił Kartous.

Jego zdaniem działania hybrydowe mają za cel doprowadzenie do pewnego rozłamu między partnerami w ramach NATO i UE, czyli między Polską a Republiką Czeską.

- Oba te państwa od dawna należą do grona zwolenników Ukrainy, podobnie jak państwa NATO i ogólnie cała Unia Europejska, a celem jest właśnie wywołanie pewnego sporu w obrębie tej proukraińskiej koalicji – powiedział Kartous.

Sprawa natychmiast została zauważona po polskiej stronie. Kilkanaście dni temu odniósł się do niej na platformie X Radosław Sikorski.

„Nie dajmy się skłócić. Wkroczenie do Zaolzia było jedną z najgłupszych decyzji polskiej polityki zagranicznej w historii, ale mam nadzieję, że bracia Czesi pamiętają, że w osobie prezydenta Lecha Kaczyńskiego, na Westerplatte w 2009 roku, Polska za nią publicznie przeprosiła" - napisał szef MSZ.

Później czeskie MSZ podkreśliło, że Polska należy do jej najważniejszych partnerów i na trzech grafikach przypomniano, że tzw. dług graniczny dotyczy 368 hektarów gruntów, które pozostały po stronie czeskiej po korekcie granicznej w 1958 roku. Negocjacje w tej sprawie między Polską a Czechami trwają od lat 90. Stwierdzono także, że rozwiązania szukają ministrowie spraw zagranicznych obu państw, którzy ostatnio „poczynili postępy". Oba kraje, według czeskiego MSZ, chcą znaleźć rozwiązanie poprzez wspólny projekt ochrony przeciwpowodziowej.

Czeski resort dyplomacji podziękował w swoim wpisie wicepremierowi, ministrowi spraw zagranicznych Radosławowi Sikorskiemu, który – jak podano - wyszedł z inicjatywą zaproponowania możliwego rozwiązania. Szczegółów tej inicjatywy jednak nie ujawniono.

W odpowiedzi na medialne doniesienia premier Donald Tusk zamieścił na platformie X wpis w języku czeskim, w którym podkreślił, że „Polska i Czechy to prawdziwi przyjaciele". On też do swojego komentarza dołączył grafikę z Reksiem i Krecikiem.

Wpis szefa polskiego rządu przekazał dalej premier Czech Andrej Babis, publikując na swoim profilu zdjęcia flag obu krajów oraz symboliczny uścisk dłoni.

Dobre relacje z Polską podkreślają inni czescy politycy.

„Kocham Polskę" - napisał Martin Cvrček, oczywiście dołączając do wpisu grafikę, na której Krecik i Reksio gonią niedźwiedzia w rosyjskich barwach.

„Rosja chciała nas podzielić i wbić klin w stosunki czesko-polskie. Zamiast tego Czesi i Polacy pokazali, że łączą nas znakomite relacje, darzymy się wzajemną sympatią i jesteśmy gotowi natychmiast sobie pomóc, jeśli którykolwiek z naszych krajów znajdzie się w niebezpieczeństwie. Tego Putin z pewnością się nie spodziewał!" - zauważył inny czeski polityk Tomáš Zdechovský.

Tak, Putin próbuje sprawdzonych metod. Od lat rosyjskie służby robią wszystko, żeby poróżnić nas z Ukraińcami. Internet zalewany jest fałszywymi informacjami o tym, że odbierają nam pracę, nie płacą podatków, lekceważą. Wygląda na to, że teraz przyszedł czas na Czechy. Tyle tylko, że wiemy już, jak działa rosyjska dezinformacja. Reksio z Kreciem też wspólnym wrogom nie odpuszczają i robią swoją robotę. PAP

eprasa.pl 737bee1e8a

**PASJA**

# Roman Ficek - cyborg ze Skawicy

– Te wcześniejsze moje wyprawy to była naprawdę pestka – mówi biegacz górski ze Skawicy Roman Ficek. Właśnie przebiegł Półwysep Skandynawski z północy na południe, górami z Przylądka Północnego do Lindesness. Jako pierwszy człowiek w historii pokonał ten nieprawdopodobny dystans – 2679,4 km w 40 dni i 11 godzin! Bez żadnego wsparcia, zdany tylko na siebie. Niósł plecak ważący dziewięć kilogramów i nie bał się emocji.



FOT. ROMAN FICEK

**Roman Ficek: To był pierwszy w historii taki bieg przez te góry. Nikt się tego przede mną nie podjął**

Jacek Żukowski

**Jest pan już w domu. Co pan teraz robi?**

Najważniejsze to nie biegać, nie trenować, tylko trochę poleżeć, odpoczywać, żeby nogi, ścięgna, mięśnie doszły do siebie.

**Ile trzeba do siebie dochodzić po takim wysiłku?**

Myślę że dwa i pół tygodnia. W tym czasie mam zamiar czilować. A potem jakiś trening na pewno wejdzie, ale bardzo lekki, może pół godziny dziennie. Nie ma co siedzieć za długo. Krótki trening przyspieszy regenerację. Po miesiącu powinienem czuć się całkiem nieźle.

**Przebiegł pan 2679 kilometrów.**

Prawie 2700 i 70 tysięcy metrów przewyższenia.

**W 40 dni. Czy na tyle szacował pan ten bieg?**

Szacowałem trasę na 35 dni. Myślałem, że kilometrów będzie 3000. Trzeba zacząć od tego, że przez Skandynawię nie ma jednego szlaku, jest ich wiele i trzeba je łączyć. Trasa wiodła przez najwyższe szczyty parków narodowych i poszczególnych masywów górskich. Była bardzo trudna, prowadzona na dziko, musiałem z tej wersji po trzech dniach zrezygnować i modyfikować trasę na bieżąco.

**Jeśli chodzi o rekord, to trudno będzie komuś porównywać swój bieg z pańskim, bo musiałby idealnie biec pańską trasą**

Tak, to jest nieporównywalne. To to samo jak z Łukiem Karpat, gdzie też nie ma początku i końca. To znaczy są – Lindesness i Nordkapp, ale nie połączone jednym szlakiem. To był pierwszy w historii taki bieg przez te góry. Nikt się tego przede mną nie podjął. Siedem lat temu, po przebiegnięciu Łuku Karpat chciałem zrobić Skandynawię, wiedząc, że jest to najdłuższy łańcuch górski w Europie. Nie miałem jednak zdrowia, zawsze z czymś to kolidowało, nie było formy, sponsorów.

**Biegł pan bez wsparcia, czyli musiał pan ograniczyć swój bagaż.**

Był bardzo lekki, ważył między 7 a 9 kg, ale cały czas niosłem go na plecach. W tamtych górach niemal wszyscy chodzą z ciężkimi plecakami. Kiedy ludzie mnie widzieli byli w szoku.

**Był pan bez namiotu, śpiwora, jak pan sobie radził z nocowaniem?**

Nocowałem w chatkach DNT, nazywają się hytter. Kupuje się w Norweskim Stowarzyszeniu Turystycznym specjalny kluczyk, który otwiera je wszystkie. Dostałem go od Ewy Chwałko, która przeszła całą Skandynawię trzy lata temu.

**Jaki jest standard tych chatek?**

Są jak domy. Bardzo wypasione. Niektóre piękne, nowe, z kuchnią, w której jest gaz. Są też w nich wielkie spiżarnie, gdzie można sobie kupić jedzenie i zapłacić przez aplikację. Może w nich spać od pięciu do 40 osób.

**Kluczyk otwiera jedno pomieszczenie?**

Nie, cały domek. Często byłem jednak sam.

**Musiał pan swoją trasę dostosować do tych miejsc?.**

Trochę tak, ale one są na trasie. Są na czerwonym szlaku oznaczone litrą „t". Jak planowałem bieg, to wiedziałem, gdzie są hytty albo kempingi, bo na nich też spałem. Czasem brałem nocleg w hotelu ze śniadaniem, żeby się najeść porządnie. Jak śniadanie się zaczynało o 7.30 czy 8, to jadłem aż do 10, dopóki się nie skończyło. Napychałem się.

**W ciągu dnia pewnie nie było na to czasu.**

Nawet nie było gdzie. Dopiero na południu Norwegii pojawiały się stacje benzynowe, restauracje po drodze.

**Jak pan radził sobie z jedzeniem?**

Miałem tylko cztery sklepy na tysiąc kilometrów. Musiałem obliczyć, by od punktu do punktu wystarczyło mi jedzenia. Pierwszy sklep miałem chyba po trzech dniach. Kiedy dobiegłem na wieczór do miejscowości, to był zamknięty i niestety dopiero rano musiałem wrócić, zrobić zapasy, i z powrotem biec.

**Ale na 250 km to trudno nakupić jedzenia...**

Trudno, ale da się. Cały czas też biegłem na deficycie kalorycznym. Kupowałem słodycze, jakieś żelki, czekoladę, miód sobie kupowałem też zawsze i dużo owsianki. Dlatego, że zalewać ją można zimną lub ciepłą wodą.

**Ile dziennie kilometrów pan przebiegał?**

Różnie, w pierwszy i drugi dzień po 90, bywało, że i 120, ale też 60. Średnia z całego dystansu wyszła mi 71.

**Czy pana coś zaskoczyło? Na przykład myślał pan, że będzie łatwiej, a było trudniej, bądź odwrotnie?**

Zaskoczyła mnie trochę trasa. Myślałem, że będzie łatwiejsza, a okazała się cholernie trudna. Bardzo wąskie ścieżki albo w ogóle brak ścieżek, szlaków. Szlak niby na mapie jest, a w rzeczywistości go nie ma. Ciężko było biegać po tych szlakach mając ze sobą taki ciężki plecak. Było pełno kamieni, także pełno torfowisk i bagien.

**Czy były trudniejsze momenty kryzysowe, kiedy myślał pan, że trzeba będzie skończyć?**

W pierwszym tygodniu codziennie parę razy myślałem, kiedy zejdę i na którym odcinku, bo było bardzo ciężko. Miałem nawałnicę różnych wszelakich problemów, które mnie mogły dopaść. Brakowało tylko deszczu.

eprasa.pl 737bee1e8a

**Głównie terenowe trudności, jedzeniowe?**

Wszystkie. Ze spaniem, z jedzeniem; na początku była też masa komarów, które nie dały nawet na chwilę odpocząć. Musiałem być non stop w ruchu. Więc niewyspanie, trudność terenowe i do tego ten deficyt kaloryczny. Wszystko się nakładało. Pamiętam taki bardzo trudny odcinek kamienisty, w dodatku porywy wiatru do 60 km/h. A noc wcześniej przed tym odcinkiem spałem na gołych deskach, bo nie było materaca. To był mocny „strzał" i po tym dniu zrobiłem sobie dzień przerwy, bo nie byłem w stanie się ruszyć. Miałem odciski na stopach, potrzaskane paznokcie i dość wszystkiego.

**Ale przewalczył pan to na szczęście.**

No przewalczyłem. Udało się. To było tak, że wieczorem byłem bardzo, bardzo zmęczony, skasowany. A rano jak już człowiek się trochę wyspał, zjadł, to nabierał energii.

**A co pana trzymało przy życiu? Rozmowy z żoną, rodziną?**

Tak. Rozmowy przede wszystkim. Jak nie z żoną, to z rodziną, kolegami. Czytałem komentarze na swoich social mediach. To ludzie mnie pchali. Ja tak naprawdę w pewnym momencie już byłem tak zrezygnowany, wręcz zrozpaczony, ale ludzie tak wierzyli we mnie jak w Boga. Że tylko ja to mogę zrobić, tylko ja dam temu radę, że wierzą we mnie. Czułem, że nie mogę zrezygnować. Przynajmniej muszę spróbować w kolejny dzień.

**A według czego się pan poruszał? Jakiejś aplikacji?**

Dokładnie tak, wytyczyłem trasę, wszystko zaplanowałem, a potem na drugiej aplikacji ją modyfikowałem na bieżąco. Moja oryginalna trasa odbiegała całkowicie od trasy, którą robią inni, czyli Norge Pa Langs. Myślałem, że uda mi się to wykonać, ale już po trzech dniach wiedziałem, że niestety trzeba to zmodyfikować.

**Na jaką pogodę pan trafił?**

Praktycznie codziennie było niebo zachmurzone. Tylko na Przylądku Północnym miałem czyste niebo i w ostatni dzień również. W jeden dzień potrafiło lać, świeciło słońce, wiał wiatr, a potem znów lało. Czasem deszcz padał dziesięć minut i znowu na chwilę wychodziło słońce. Były to cztery pory roku. Miałem też takie dni, że lało cały dzień i do tego był północny wiatr, który cały czas wiał ci w twarz. Okropne. Wiatr naprawdę dokuczał strasznie.

**Ale był północny, a pan biegł z północy na południe więc raczej powinien popychać?**

Niestety nie. On cały czas właśnie jakoś w twarz wiał... To był zimny wiatr północny. Jak biegnie się górami, to nie biegnie się cały czas na południe prosto, tylko zakręca dolinami w prawo, w lewo.



FOT. ROMAN FICEK

**Roman: W pewnym momencie już byłem tak zrezygnowany, wręcz zrozpaczony, ale ludzie tak wierzyli we mnie jak po prostu w Boga**

**Porównując to osiągnięcie do innych pańskich wyczynów, jak je pan plasuje w hierarchii?**

Te wcześniejsze moje wyprawy to była naprawdę pestka.

**Naprawdę?**

No tak. Łuk Karpat był trudny, długi, ale Skandynawia trudniejsza trzykrotnie. Podobna liczba dni, ale surowszy klimat, bieg bez wsparcia, a Karpaty były ze wsparciem. To diametralnie zmienia rzeczywistość. Trudność była potężna, bo musiałem sobie sam załatwiać spanie, jedzenie i mieć niestety ten ciężki plecak na sobie, który uprzykrzał bieg.

**Miał pan niebezpieczne przygody?**

Takich zagrażających życiu nie. Ale były momentu, kiedy była zła pogoda i po północy w tej tundrze robiło mi się nieswojo. Różne myśli przychodziły mi do głowy. Byłem zmęczony i wtedy wysyłałem jakieś tam wiadomości głosowe do rodziny.

**A nie można było przerwać biegu, bo trzeba było dobiec do pewnego punktu.**

Tak. Nie miałem śpiwora, namiotu, musiałem biec od punktu do punktu, bo tak miałem zaplanowane.

**Najważniejsze jest zdrowie. Chyba dopisuje, bo gdyby miał pan problemy, to by się nie dało tego przebiec.**

Zdrowie jest najważniejsze. Udało się uniknąć kontuzji, która mogłaby uziemić mnie całkowicie. Oczywiście miałem po drodze urazy, jakieś naciągnięcia, przeciążenia, ale to nie było na tyle poważne, żeby mnie unieruchomiło. Kulałem przez parę dni i samo przeszło.

**Oprócz tych obiektywnych trudności terenowych i jedzeniowych była możliwość, żeby chociaż troszeczkę nacieszyć się przyrodą, krajobrazem, bo Norwegia to piękny kraj, czy po prostu podczas takiego ekstremum człowiek na to nie zwraca uwagi?**

Norwegia jest piękna, ale ja biegłem cały czas środkiem kraju. Tam jest tundra, krajobraz mało kiedy się zmienia. Nordkapp był wyjątkowy, a potem taka trochę monotonia w tych górach. No, gdzieś tam w Szwecji trochę inny krajobraz, Finlandia w zasadzie była podobna.

**O fiordy to pan nie zahaczał.**

No właśnie nie, bo one są całkowicie na zachodzie i musiałbym łuki robić. Takich niektórych miejsc naprawdę pięknych to nie widziałem, Norwegia jest ładna, o ile się przez nią nie biegnie na rekord. Bo jeżeli się bije rekord, to niestety więcej jest cierpienia niż przyjemności.

**To wróci pan kiedyś do Norwegii? Już tak normalnie, bez ekstremalnych wysiłków?**

Myślę, że tak. Chciałbym z rodziną przyjechać i w tych domkach tak na spokojnie posiedzieć. Otworzyć domek, zapalić w piecu, posiedzieć sobie dwa dni nad jakimś pięknym jeziorem w górach, nad rzeką. Przejść znowu dwadzieścia kilometrów na kolejny dzień, czy tam za trzy dni do jakiegoś kolejnego domku. Mieć taki wypoczynek i ciszę. To jest tam naprawdę wyjątkowe i oryginalne w tych górach.

**A spotykał pan jakichś właśnie biegaczy, czy też innych sportowców.**

Nikogo. Nikt tam nie biega, nikt tam nie robi takich rzeczy. Sami turyści, głównie starsi. Bardzo mało było ludzi. Ludzie byli w szoku, że tam biegnę i do tego tak ubrany.

**Miał pan jakieś wsparcie od nich?**

Pewnie, że tak. Wspierali mnie i trzymali kciuki. Tam nie ma turystów z przypadku. Widać, że przychodzą zaprawieni.

**W jednych butach pan to obleciał?**

W dwóch parach butów i dwóch parach skarpetek.

**Łuk Karpat chociaż nie ma na nim szlaku, to jest mniej więcej powtarzalny, ktoś może próbować go przejść, nie mówiąc już o Głównym Szlaku Beskidzkim czy innych wyczynach w Tatrach. A Skandynawia jest tak naprawdę unikatowa. Jak porównywać pana osiągnięcie do innych ewentualnych następców.**

Jest to rekord przebiegnięcia całej Skandynawii. Mogę go zgłosić do FKT (Fastest Know Time) – na tej stronie internetowej rejestruje się najszybsze znane czasy przejścia różnych tras. Ale czy to będę robił, to jeszcze zobaczę. Nie wiem, czy mi to potrzebne do szczęścia. Zrobiłem swoją robotę.

**Tak naprawdę zrobił pan to dla siebie?**

Tak. Zrobiłem to dla siebie. Dla rekordu, bo to też jakieś marzenie moje było. Ale myślę, że w pewnym momencie też robiłem to dla ludzi.

**Jak pan zaczynał swoją przygodę z górami, miał pan kilku sponsorów, ale nie było to tak rozwinięte jak teraz. Czy pan w tym momencie może się tylko skupić na swoich projektach i to jest pana życie zawodowe?**

Tak. W zasadzie już od paru lat żyję zawodowo z tego. No teraz mam i sponsorów, też trenuję ludzi, robię swoje obozy. Wszystko się kręci wokół biegania. Jestem organizatorem Zawojskiego Festiwalu Biegowego.

**Teraz pan odpocznie, ale jak pana znam, to nie usiedzi pan spokojnie zbyt długo.**

Chcę się skupić na prestiżowych zawodach w Polsce i na świecie. Pobiegać, pościgać się. Jakiś tam projekt mam już w głowie. Zresztą od dawna mam, ale na razie zachowam go dla siebie, a zrealizuję może za dwa, trzy lata.

**A jakie zawody czekają pana w najbliższym czasie?**

Chciałbym wystartować w jakichś prestiżowych zawodach – UTMB Mont Blanc na przykład. Ale w przyszłym roku. W tym pewnie gdzieś w listopadzie, jak dojdę do siebie.

eprasa.pl 737bee1e8a

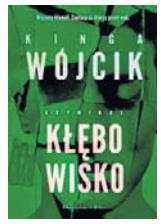
## DO POCZYTANIA




**NATALE MARIA ORSINI „FRANCESCA I NUNZIATA”**
Francesca wiedzie szczęśliwe życie u boku męża – księcia Giordana Montorsiego. Ma wielki młyn i dom pełen światła, z muślinowymi zasłonami w oknach i kwiatami w wazonach, w którym wychowuje dziewięcioro dzieci. Idylla kończy się, gdy jedna z córek zapada na ciężką chorobę. Jej cudowne ozdrowienie staje się początkiem przemiany, która odmieni los całej rodziny.
**Wyd. Znak Koncept Kraków, 59,99 zł**




**MACIEJ KAŹMIERCZAK „NOWOJORSKA CISZA”**
„Nazywam się Danielle Hardy, jestem początkującą pisarką i zostałam wciągnięta w szereg zdarzeń, które nie śniły mi się w najgorszych koszmarach”. Danny jeszcze nie wie, że to dopiero początek dramatu, który nie skończy się już nigdy. Wielu uważa, że morderca, z którym Danielle rozmawiała tuż przed brutalną zbrodnią, jest wymysłem jej wyobraźni.
**Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 49,90 zł**



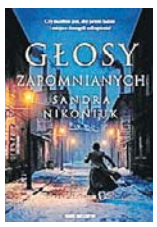

**KINGA WÓJCIK „KŁĘBOWISKO”**
W 2009 roku Miłosz Szadkowski pojechał kupić podręczniki dla młodszego brata i przepadł bez wieści. Szesnaście lat później jego matka słyszy w radiu dziwną, osobistą dedykację dla syna. Nie ma wątpliwości, że rozmówca zna prawdę o losie Miłosza, dlatego postanawia wynająć prywatnego detektywa. Aleksander Zamojski razem z Romą Sułecką odkrywają, że Miłosz skrywał niejedną tajemnicę.
**Wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, 50,00 zł**




**PAOLO RUMIZ „GŁOSY Z GŁĘBI. NIEOCZYWISTA PODRÓŻ PRZEZ WŁOCHY”**
Są książki, które opisują Włochy. Ta jest dla tych, którzy chcą je poczuć. Zapach siarki i rozgrzanego kamienia, drżenie ziemi pod stopami, chrapliwy pomruk z wnętrza planety i ciepło pamiętające erupcję sprzed tysięcy lat. Tak zaczyna się ta włoska podróż - od zalanej słońcem Sycylii aż po Alpy, wzdłuż linii uskoku tektonicznego, od jednego wulkanu do drugiego.
**Wyd. Znak Literanova, Kraków 2026, 65,00 zł**




**KAZUO ISHIGURO „PEJZAŻ W KOLORZE SEPII”**
Etsuko, mieszkającą w Wielkiej Brytanii Japonkę, po śmierci męża zaczynają prześladować wspomnienia związane z samobójstwem córki. Gnębiona wyrzutami sumienia, wraca myślami do Nagasaki, do upalnego lata 1950 roku, kiedy ona i przyjaciele próbowali odbudować zrujnowane życie i radzić sobie w nowej rzeczywistości. Nowa książka laureata Nagrody Nobla w 2017 roku w dziedzinie literatury.
**Wyd. Albatros, Warszawa 2026, 54,90 zł**




**SANDRA NIKONIUK „GŁOSY ZAPOMNIANYCH”**
Łódź, rok 1916. Wraz z Niemcami, którzy przejęli władzę w mieście, nad Łódź nadciągają czarne chmury. Ludzie umierają na ulicach i upadają na klatkach schodowych czynszowych kamienic. Równocześnie, nadal nieuchwytny morderca dziewcząt madame Lavelle, zdaje się kpić z niej w żywe oczy, pozostawiając po sobie jedynie krew na śniegu.
**Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 49,90 zł**



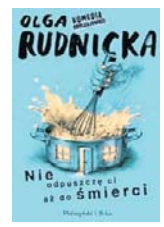

**CHRISTOPHE LEBOLD „ZNAK CZTERECH. SHERLOCK HOLMES”**
Najważniejsza biografia Leonarda Cohena - książka, która zrobiła wrażenie na samym artyście. Christophe Lebold przez dwie dekady podążał śladem legendarnego poety, pisarza i muzyka, który całe życie wymykał się własnej legendzie. Rezultatem tej pracy jest intymny portret pełen nieznanych historii z życia artysty, który nie bał się zaglądać w otchłań, by odnaleźć światło.
**Wyd. Znak Literanova, Kraków 2026, 99,99 zł**




**CATHERINE BELL „JANE AUSTEN MIŁOŚĆ, KTÓRA STAŁA SIĘ LITERATURĄ”**
Autorka zabiera nas w podróż przez całe twórcze życie Jane Austen - od pierwszych, pisanych w ukryciu szkiców, przez niespełnioną miłość do Toma Lefroya, która odciśnie swoje piętno na każdej kolejnej powieści, aż po długo wyczekiwany moment publikacji „Rozważnej i romantycznej”, a potem „Dumy i uprzedzenia”.
**Wyd. Marginesy, Warszawa 2026, 59,90 zł**




**HANNA SKRABUT „POD SKRZYDŁEM ANIOŁA”**
Niektórzy nie potrafią odpoczywać. Nawet na urlopie rozwiązują zagadki kryminalne. Felicja Lak tropi przestępstwa w Ustroniu. Niektóre zbrodnie rodzą się w Tarnowskich Górach, aby je rozwiązać należy wrócić do tego pięknego miasta. Kto krzywdzi dzieci? Dlaczego wybiera dzieci utalentowane muzycznie? Felicja próbuje dotrzeć do prawdy.
**Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 49,90 zł**



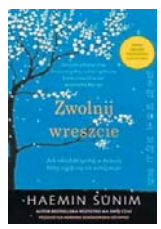

**OLGA RUDNICKA „NIE ODPUSZCZĘ CI AŻ DO ŚMIERCI”**
Adam Śmietana jest mężem idealnym. Pierze, sprząta, gotuje, nie pije, nie pali, pracuje. Szaleńczo zakochana Elwira Kurzajka traktuje słowa szwagierki: „Uciekaj, póki możesz!” jak ponury żart. Do czasu, gdy odkrywa, że małżonek ma mroczne oblicze. Jest maminsynkiem uzależnionym od toksycznej matki, która nie ma zamiaru wypuścić go spod spódnicy, a do celu będzie szła choćby po trupach.
**Wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa, 50,00 zł**




**GUILLAUME MUSSO „ZBRODNIA W RAJU”**
Każdego lata Florence i Julian Livingstone zapraszają grupę bliskich przyjaciół do okazałej rezydencji Villa Starlight na Cap d’Antibes. Pewnej nocy w tajemniczych okolicznościach znika ich trzyletni syn Oscar. Wiadomość o porwaniu szybko obiega świat, tymczasem w Antibes prowadzący śledztwo glina mozolnie przedziera się przez plątaninę tajemnic i kłamstw, próbując odnaleźć chłopca.
**Wyd. Albatros, Warszawa 2026, 54,90 zł**



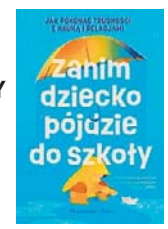

**ROMA NOWICZ „ZAPOMNIJ O MNIE”**
Marco ma wszystko. Bogatego ojca, przyjaciół i piękną dziewczynę, Ginę. Jednak pewnego dnia jego życie przewraca się do góry nogami - ojciec bankrutuje i popełnia samobójstwo, przyjaciele odsuwają się, a narzeczona porzuca go, by wyjść za jego kumpla. Po latach, gdy Marco znowu staje się zamożny, wraca do rodzinnego miasteczka, by rozliczyć się z kobietą, która złamała mu serce.
**Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 49,90 zł**




**HAEMIN SUNIM „ZWOLNIJ WRESZCIE. JAK ODNALEŹĆ SPOKÓJ W ŚWIECIE, KTÓRY NIGDY SIĘ NIE ZATRZYMUJE”**
Chwila wytchnienia może uratować nie tylko ciebie, ale i cały świat - bo gdy zwalniasz ty, świat zwalnia razem z tobą. To poradnik pełen drogowskazów dla człowieka XXI wieku i na miarę jego problemów. Porady buddyjskiego mnicha, którym towarzyszą nastrojowe ilustracje, skutecznie przypominają o tym, co w życiu najważniejsze.
**Wyd. Znak Literanova, Kraków 2026, 49,99 zł**




**SOPHIE DE BAERE „SEKRET MATEK”**
Ta historia zaczyna się na małej farmie położonej na dzikich terenach Morvan w Burgundii. Zamieszkująca ją rodzina adoptuje Luciena, sierotę z Paryża. Pojawienie się chłopca narusza panującą tu delikatną harmonię. Marthe, najmłodsza córka, przyjmuje Luciena z otwartymi ramionami i darzy go miłością, ale jej brat Etienne zaciekle broni swojej pozycji jedynego syna w rodzinie. Ich rodzice też są podzieleni.
**Wyd. Albatros, Warszawa 2026, 49,90 zł**




**OPR. ZBIOROWE „ZANIM DZIECKO PÓJDZIE DO SZKOŁY JAK POKONAĆ TRUDNOŚCI Z NAUKĄ I RELACJAMI”**
To praktyczny poradnik, który pomoże ci zrozumieć, co naprawdę dzieje się z twoim dzieckiem – zarówno w szkole, jak i poza nią. Autorzy - pedagog oraz dwie psycholożki - dzielą się swoją wiedzą i doświadczeniem, ukazując najczęstsze wyzwania, z jakimi mierzą się dziś dzieci w wieku wczesnoszkolnym.
**Wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa, 45,00 zł**




**LUCA TORTOLINI „MÓJ PIES I JA”**
Podczas zwykłego spaceru dziewczynka natrafia na... niedźwiedzia. W jej oczach to ogromne stworzenie okazuje się idealnym zastępstwem dla psa, o którym zawsze marzyła. Zabiera więc swojego niezwykłego towarzysza do domu i troszczy się o niego tak, jak troszczyłaby się o najwierniejszego pupila. Pewnego dnia jednak jej kudłaty przyjaciel, porwany nagłym instynktem pogoni, znika bez śladu.
**Wyd. Widnokrąg, Piaseczno 2026, 48,00 zł**



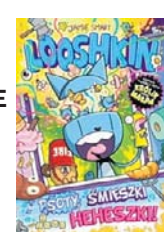

**ADRIANO BARONE , DANIELE MAGRI „STITCH. PODRÓŻE W CZASIE. RENESANSOWE WŁOCHY”**
Stitch znowu wyrusza w niezwykłą podróż. Wehikuł czasu przenosi go do renesansowych Włoch. Tutaj trafił podstępny Chomik Vader. Złoczyńca wykorzystał talent Leonarda da Vinci, aby stworzyć wielkie wojenne roboty napędzane parą. Należy przywrócić właściwy bieg historii, żeby te niebezpieczne machiny nie ujrzały nigdy światła dziennego.
**Wyd. Egmont, Warszawa 2026, 34,99 zł**




**VICTOR NORDAHL „DZIKIE ŁAPY. SEKRETY MIASTA”**
Po spotkaniu z dzikim lisem Trymem Lukas zdobywa się na odwagę i ucieka z fermy. Razem wyruszają na poszukiwanie mamy Lukasa, która dawno temu sama uciekła z niewoli. Co mogło się z nią stać? Wspólna wędrówka stanie się dla obu lisów okazją do lepszego poznania siebie oraz zgłębienia rodzącego się między nimi uczucia. Mama Lukasa ułożyła sobie życie wśród ludzi?
**Wyd. Egmont, Warszawa 2026, 49,99 zł**




**JOANNA JAX „FERAJNA ZE SZKOLNEJ ŁAWKI. TAJEMNICA CYTADELI”**
Powrót do szkoły paczka przyjaciół wita z markotnymi minami. Wszystko zmienia się, gdy pod szkolnym murem wybucha bitwa z klasą 8c, a ferajna wpada w tarapaty u nowego, surowego nauczyciela historii. Aby uniknąć jedynek, Radek, Kasia, Wojtek, Bożenka, Adrian i Karolek muszą rozwiązać zagadkę, przed którą kapituluje nawet internet.
**Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 49,90 zł**




**JAMIE SMART „LOOSHKIN. PSOTY, ŚMIESZKI I INNE HEHESZKI”**
Kiedy profesor Sigmund de Lulu postanowił poddać naukowej analizie zachowanie pewnego kota, nie spodziewał się, że praca badawcza odbije się na jego zdrowiu psychicznym. Miał do czynienia - jak sądził - z zupełnie przeciętnym zwierzakiem. Rzecz w tym, że Looshkin był niebieski. Cechowało go m.in. przekonanie o posiadaniu zdolności parapsychologicznych.
**Wyd. Egmont, Warszawa 2026, 59,99 zł**

eprasa.pl 737bee1e8a

# DROBNE

## Praca

ZATRUDNIĘ

**ZATRUDNIĘ** osobę do pomocy w gabinecie stomatologicznym. Tel. 604-796-927

## Zdrowie

STOMATOLOGIA

**NAPRAWA** Protez Wyszyńskiego 11A/61 tel. 56 645 45 72

## Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

**BUDOWY** i remonty, budowy domów. 608-071-593, Toruń i powiat

**SOLIDNE** układanie płytek. 792247948

**ZDUN 508-918-006**

KOMPUTEROWE

**514-042-236.** Informatyk z dojazdem.

## Turystyka

KRAJ - GÓRY

**Beskidy, turnus 7dniowy od 1250zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.**

**PROMOCJA** - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

**ŁEBA** - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

## Matrymonialne

**POZNAM** Panią do 47 lat. Tel. 506-591-867

## Różne

**STARE** książki skup, 881-934-948

## Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

**KURY** nioski dowóz 600539790

KONTROLE

# Czekolada się kurczy, ale jej cena już nie...

BB, PAP

**To samo opakowanie, ale mniej czekolady w środku - takie przypadki sprawdza Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Postępowania wyjaśniające dotyczą największych producentów słodyczy oraz sposobu, w jaki firmy informują o zmniejszeniu gramatury swoich produktów.**

Urząd antymonopolowy zauważył, że producenci mają obowiązek podawania na opakowaniu informacji o masie, objętości lub liczbie sztuk, a jeśli decydują o zmniejszeniu produktu, muszą wskazać nową gramaturę. „Jednak w przypadku artykułów kupowanych regularnie konsumenci mogą nie zauważyć tej zmiany, szczególnie gdy cena i wygląd opakowania pozostają takie same" - zauważył UOKiK.

Wszczęto postępowanie wobec jednych z największych działających na polskim rynku producentów żywności, środków czystości i artykułów pielęgnacyjnych - Danone, Mondelez, Nestle i Unilever.

Celem jest sprawdzenie, czy przedsiębiorcy w odpowiedni sposób informują o zmniejszeniu ilości oferowanych produktów oraz czy ich praktyki nie wprowadzają konsumentów w błąd.

Istotne znaczenie dla działań UOKiK ma kwietniowe orzeczenie Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. „TSUE potwierdził, że nawet jeśli produkt spełnia wymagania prawa żywnościowego, czyli po zmniejszeniu gramatury ma prawidłowe oznaczenie masy lub objętości, nie wyklucza to oceny tej praktyki pod kątem wprowadzania konsumentów w błąd na gruncie przepisów o nieuczciwych praktykach rynkowych" - relacjonuje Urząd.

Prezes Urzędu ma sprawdzić, m.in. czy w przypadku zmniejszenia gramatury produktów jest to wyraźnie komunikowane konsumentom oraz czy wygląd, rozmiar lub szata graficzna opakowań nie sprawiają mylnego wrażenia, że produkt nie uległ zmniejszeniu. Jeżeli jego sposób prezentacji lub przekazywania informacji o zmianach wprowadza konsumentów w błąd, prezes UOKiK może postawić zarzuty.

- Kupujesz produkt, który znasz od lat. Opakowanie wygląda identycznie, cena jest taka sama. Na pierwszy rzut oka wszystko wydaje się bez zmian. Dopiero po zakupie zauważasz, że w środku jest mniej produktu niż kiedyś: było 100 g czekolady – jest tylko 90 g, zamiast kilograma mąki - jest 900 g, butelka już nie jest litrowa - ma 800 ml, a zamiast 20 ciastek w opakowaniu znajdujemy 17. Takie zjawisko określane jest jako downsizing lub shrinkflacja, czyli zmniejszenie przez producentów wagi lub objętości produktów. Jak wynika z badania przeprowadzonego na zlecenie UOKiK w 2023 roku konsumenci najczęściej wskazywali downsizing w przypadku artykułów spożywczych, zwłaszcza nabiału i słodyczy - wyjaśnił Tomasz Chróstny, prezes UOKiK.

Jego zdaniem, jeżeli wygląd opakowania nie sugeruje zmian, konsumenci mogą nie zauważyć różnicy. -Zmniejszenie gramatury bez zmiany ceny oznacza w rzeczywistości, że za produkt płacimy więcej. To utrudnia konsumentom porównywanie cen oraz osłabia ich zaufanie do przedsiębiorców - zauważył prezes UOKiK.

Urząd zwrócił uwagę, że problem tzw. downsizingu dostrzegają również inne państwa członkowskie Unii Europejskiej. Szczególne rozwiązania dotyczące informowania konsumentów o zmniejszeniu ilości produktów zostały już wprowadzone lub są wdrażane m.in. we Francji, na Węgrzech i w Austrii.

„Ponadto w Austrii i Niemczech zapadły wyroki sądowe dotyczące tego zjawiska. Wszczęte przez prezesa UOKiK postępowania wyjaśniające pozwolą zweryfikować praktyki przedsiębiorców w tym zakresie i ustalić, czy zachodzi potrzeba podjęcia dalszych działań" - zauważył UOKiK. ©℗

AUTOREKLAMA

strefa BIZNESU.pl
Know-how w dobrym biznesie
strefabiznesu.pl

REKLAMA 0011575763

PRYWATNA SPECJALISTYCZNA PRAKTYKA LEKARSKA
GABINET PSYCHIATRYCZNY
ARKADIUSZ SZMAŃDA
87-100 Toruń, ul. Stefana Srebrnego 1
rejestracja
tel. 56 62 10 811, 516 138 555
wizyty domowe 601 959 392

REKLAMA 0111542994

REZONANS MAGNETYCZNY
• 7 dni w tygodniu • Odpłatnie i w ramach NFZ*
LUXMED DIAGNOSTYKA
Rejestracja i szczegóły: 56 621 43 21
LUX MED Diagnostyka
ul. Kościuszki 71, 87-100 Toruń
*Badania NFZ wymagają ważnego skierowania

REKLAMA 0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.




Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m², powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.
Tel. kontaktowy 603 920 399

0011578286

Wyrazy głębokiego współczucia dla
Anny, Krzysztofa
i Adama Kowalskich
z powodu śmierci
Syna i Brata
Konrada
*Dyrekcja, Kierownictwo i Pracownicy*
*Oddziału Zakładu Gazowniczego w Bydgoszczy*

0011578465

Pani Doktor Eli Silkowskiej
szczere wyrazy współczucia
z powodu śmierci
Taty
składają
*koleżanki i koledzy*
*ze Szpitala Dziecięcego w Toruniu*

REKLAMA 0011575822

„ALPA"
Zakład i Dom Pogrzebowy
Nowa Główna Siedziba:
Toruń: ul. M. C. Skłodowskiej 41
ul. Podgórna 16
ul. Okólna 30
tel. 56/62-226-59
fax 56/66-11-239
CAŁĄ DOBĘ www.alpa.com.pl
- Transport ciała na terenie kraju i Europy;
- Załatwianie formalności pogrzebowych;
- Kremacje, ekshumacje;
- Odzież i dewocjonalia
- Wieńce i wiązanki
- Sprzedaż nagrobków;
- Możliwość wyboru kolorystyki strojów żałobników;
- Z szacunkiem i zaangażowaniem spełniamy ostatnią posługę.

REKLAMA 0011465600

sotor®
FIRMA POGRZEBOWA
TELEFONY: 56 655 33 50 | +48 509 799 013
Kompleksowe usługi pogrzebowe | Międzynarodowy transport zmarłych | Rozliczenie ratalne | Usługi cmentarne
www.sotor.pl | Toruń, Sowińskiego 5

eprasa.pl 737bee1e8a

polski serial medyczny
najwyższe francuskie odznaczenie
kwiat Nilu
naszywka na mundurze
stolica Albanii
udaje towar
smar maszynowy
M-1 rudego ssaka
drapieżna mucha
cudza nie boli
model Poloneza
z parze z opierunkiem
popularna na Śląsku gra w karty
świątynia buddyjska
niestaranne pismo
jedzie w peletonie
buntownik z lat 60.
wsad do martena
jednostka masy
amerykańska odmiana jabłoni
silna lub ostatnia
fryzura punka
bagienna mgła
autko na torze
dawna moneta
powieść Arkadego Fiedlera
grecka kraina historyczna
część nogi
brazylijski taniec
polska ciężarówka
herbaciany stan w Indiach
w portfelu Czecha
kielisZek wódki
szlam
budowla bobrów
pan z karabelą
„... nr 1”, film z rolą Karola Strasburgera
ułatwia przelewanie cieczy
efekt braku zajęcia
lek dla słabeusza
płaskowyż w Andach
rywal Wilka z „Krzyżaków”
Sokrates lub Platon
święty byk egipski
mieczNik w oceanie
Madryt lub Oslo
miękka tkanina jedwabna
odgłos morza
kabaret z Zielonej Góry
Beauforta lub Celsjusza
duże jezioro w Rosji
grube płótno lniane
niebieski lub stalowy
ubóstwo, niedostatek
najstarszy w rodzinie
boczna część świątyni
ptak drapieżny
filmowy Obywatel
lokum dla Opla
włókno z celulozy
stop żelaza z węglem
marcinek w ogrodzie
Paul, aktor z USA
artretyczna dolegliwość
metal, dodatek stopowy
gobelin
przybudówka
kamień ozdobny
najemny robotnik
rzeka jak ssak
przebieg debaty
przystań dla Arki Noego
dawny Arab
jadło
kilka parafii
tumak lub kamionka
pole działania
imię Turner, piosenkarki
uczeń szkoły wojskowej
arabski książę
mieszana w tenisie
komedia Gogola
miejsce zebrań masonów
powieść Emila Zoli
długa żerdź
dawni Rosjanie
dawny ubiór męski
zjazd organizacji
krawiecka taśma
strome skaliste wybrzeże
odmiana gipsu
atomowa wielki ssak morski
pani magister
bukietowy dodatek
dozownik
roślina bez korzeni
polskie miasto dywanów
model Kia
basen portowy
instrument smyczkowy
organiczne związki chemiczne
pocisk z głowicą bojową
wigilijna ryba
ptak padlinożerca
wierszowana zagadka
wzór, model
mąż Balladyny
swoboda w zachowaniu
murarska skrzynia na zaprawę
pasmo górskie w Bułgarii
tajniki, sekrety
odkryta weranda
trunek z Nipponu
zięć Mahometa
Julia Roberts
miasto w Japonii
lud z Rwandy
konkurent Bolta
komedia Zapolskiej
czapka francuskiego żołnierza
nie posłuchał rady Dedala
groźny narkotyk
groźna przepowiednia, znak
grecka bogini niezgody
oficerska w wojsku
grecki bohater spod Troi
hala sportowa w Katowicach
Bq dla fizyka
szczyt „nieba”
grono przyjaciół
umiar w zachowaniu
tkanina na szaty liturgiczne
spływa z gór
kobiecy wdzięk
miasto w Lubuskiem
wysunięta część fasady
okucie żeglarskie
Wielka ... Koralowa
polski mikrobus

AUTOPROMOCJA 0210990326

NOWOŚCI DZIENNIK TORUŃSKI

w prenumeracie z Tele Magazynem

56 451 91 04




SŁOWNIK: ARGOLIDA, BEREKEL, CZTAN, NAFTENY, NAZCA, RIAS, RYZALIT, SELENIT, TERA, TUTSI.

| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 | 8 | 9 | 10 | 11 | 12 | 13 | 14 | 15 | 16 | 17 | 18 | 19 | 20 | 21 | 22 | 23 | 24 | 25 | 26 | 27 | 28 | 29 | 30 | 31 | 32 | 33 |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |

**Litery z pól ponumerowanych od 1 do 33 utworzą rozwiązanie: aforyzm Krzysztofa Bilicy.**

ROZWIĄZANIE:W WALCE Z ZACOFANIEM WCIĄŻ BRAK POSTĘPU.

eprasa.pl 737bee1e8a

PIŁKA NOŻNA

# Wyjazdy Zawiszy i Olimpii. Derby w Toruniu

Nadchodzący weekend powinien dostarczyć kibicom futbolu w regionie dużo emocji. Zawiszanie będą bronić pozycji wicelidera. Grudziądzanie będą chcieli wrócić na zwycięską ścieżkę. Elana i Wda powalczą o prymat w województwie

**Dariusz Knopik**



W poprzednich derbach rozgrywanych również w Toruniu triumfowała Wda. Jak będzie teraz ?

FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

W Betclic 2. Lidze czas na siódmą kolejkę. Zawisza Bydgoszcz spotka się w niej na wyjeździe ze Stalą Stalowa Wola. Niebiesko-czarni będą bronić pozycji wicelidera. Wskoczyli na nią po czterech zwycięstwach z rzędu, w których zaprezentowali bardzo dobrą grę i skuteczność. Ich rywale to 14. zespół w tabeli. Stalówka ma na koncie dwa zwycięstwa i cztery porażki.

Bydgoszczanie będą chcieli kontynuować zwycięską passę i wywierać presję na prowadzącego Hutnika Kraków, do którego tracą tylko jeden punkt oraz uciekać od będących tuż za plecami Znicza Pruszków i GKS Tychy.

- Ciągle pracujemy, aby grać jeszcze lepiej - podkreśla trener Adrian Stawski.

Siłą Zawiszy jest także to, że praktycznie na każdej pozycji szkoleniowiec ma do dyspozycji po dwóch równorzędnych piłkarzy.

Mecz w piątek o godz. 18. Transmisja w TVP Sport oraz w internecie na stronie sport.tvp.pl oraz w aplikacji TVP Sport.

### Kolejny mecz z rezerwami

Olimpia Grudziądz po raz kolejny zagra w delegacji. Tym razem rywalem będą rezerwy Śląska Wrocław. Dla biało-zielonych to będzie kolejny mecz z zespołem rezerw, bo w środę w STS Pucharze Polski grali z drugą drużyną Górnika Zabrze (piszemy o tym meczu poniżej).

Grudziądzanie po dwóch zwycięstwach z rzędu musieli przełknąć gorycz porażki, ulegając Podhalu Nowy Targ. Jednak podopieczni Dawida Pędziałka szybko się po niej otrząsnęli, wygrali mecz pucharowy i teraz będą chcieli to kontynuować w lidze.

Śląsk to 15. zespół w stawce, który otwiera strefę spadkową. Olimpia jest pięć pozycji wyżej, ale ma tylko dwa punkty więcej. To pokazuje jak ważny to będzie mecz.

Spotkanie w niedzielę o godz. 12. Transmisja w internecie na stronie pzpnplus.

### O prymat w regionie

W Betclic 3. Lidze Grupa 2 czas także na siódmą kolejkę. W niej na czoło wysuwają się derby regionu kujawsko - pomorskiego: Elana Toruń - Wda Świecie (piątek, godz. 20.08).

Gospodarze spisują się ostatnio słabo. Przegrali trzy kolejne spotkania i spadli na 15. pozycję, która otwiera strefę spadkową.

Na przeciwnym biegunie Wda. Świecianie jeszcze nie przegrali. Cztery zwycięstwa i dwa remisy pozwoliły wskoczyć na pozycję wicelidera.

Każdy z zespołów ma o co grać więc zapowiadają się wielkie emocje na stadionie przy ul. Bema.

Chemik Bydgoszcz meczem z Bałtykiem Koszalin (sobota, godz. 17) kończy morderczą ośmiodniówkę, w której rozgrywa trzy mecze. Najpierw była ligowa porażka z Kotwicą Kórnik 1:4, potem przegrana w STS Pucharze Polski z Piastem Gliwice 0:3. Teraz chemicy chcą przerwać tą złą passę. Ekipa z Glinek jest na 14. lokacie i traci do dziesiątego Bałtyku trzy punkty. Także w tym meczu nie powinno zabraknąć emocji.

**6. kolejka 4. Ligi Kujawsko-Pomorskiej - sobota:** Pogoń Mogilno - Orlęta Aleksandrów Kujawski (godz. 11), Mustang Ostaszewo - Noteć Gębice (11), Kujawiak Kowal - Cuiavia Inowrocław (12), Wisła Dobrzyń nad Wisłą - Pomorzanin Toruń (12), Sparta Brodnica - Victoria Czernikowo (13), Unia Solec Kujawski - Start Pruszcz (13), Łokietek Brześć Kujawski -Lech Rypin (13), Tłuchowia Tłuchowo - Rawys Raciąż (15), Unia Wąbrzeźno - Skrwa Skrwilno (17). ©℗

PIŁKA NOŻNA

# Biało-zieloni znowu zapewnili mnóstwo emocji. Grad goli i karnych

**Dariusz Knopik**

**W pierwszej rundzie STS Pucharu Polski Olimpia Grudziądz grała na wyjeździe. Rywalem był drugi zespół Górnika Zabrze.**

**GÓRNIK II ZABRZE - OLIMPIA GRUDZIĄDZ 3:4 (1:2)**

**Bramki:** Luis Podolski (23), Jakub Pietrzyk (53 karny), Mateusz Posmyk (83) - Maciej Wichtowski (13 karny), Kacper Cichoń (19 karny), Wojciech Szafranek (68), Kacper Jarzec (90)

**Górnik:** Kania - Kowalik, Nolewajka, Pietrzyk (60. Przetak), Podolski (79. Albert), Griksa, Mikołajczak (46. Posmyk), Sieracki (79. Kocot), Górniak, Świerkowski (90. Papierniak), Dudek

**Olimpia:** Jerke - Jarzec, Zbiciak (46. Stolc), Wichtowski, Ciupa - Michalski (46. Olejarka) - Nowacki (46. Jastrzembski), Fietz, Cichoń (79. Bałdyga), Wilak (53. Brzęk) - Szafranek

**Sędziował:** Hubert Zięba (Kielce)



Olimpia wygrała mecz pucharowy. Teraz czas na ligowe zwycięstwo

FOT. LUCYNA NENOW

Górnicy to zdobywcy Pucharu Polski na szczeblu Śląskiego Związku Piłki Nożnej. Olimpia do tych rozgrywek przystąpiła z urzędu jako drugoligowiec. W rundzie wstępnej po dogrywce wyeliminowała Świt Szczecin, wygrywając 5:3.

Początkowo nie było wiadomo czy mecz dojdzie do skutku, bo zespół rezerw Górnika został rozwiązany i nie przystąpił do rozgrywek Betclic 3. Ligi Grupa 3. Jednak ostatecznie władze Górnika zdecydowały się wystawić zespół do lat 19, który rywalizował z biało-zielonymi o awans.

Grudziądzanie w miarę szybko otworzyli wynik. Pod koniec pierwszego kwadransa rzut karny wywalczył Filip Nowacki, a „11" na gola zamienił Maciej Wichtowski. Sześć minut później sytuacja się powtórzyła. Tym razem karnego wywalczył Wojciech Szafranek, a bramkę z „wapna" zdobył Kacper Cichoń.

Gdy wydawało się, że biało-zieloni mają mecz pod kontrolą i tylko rozmiar zwycięstwa jest niewiadomą, to „zaspali" w obronie i pozwolili oddać zza pola karnego precyzyjny strzał Luisowi Podolskiemu czyli synowi Lukasa, właściciela Górnika, po którym piłka przy słupku wpadła do bramki. To napędziło młodzież.

Druga połowa rozpoczęła się fatalnie dla Olimpii. Kacper Jarzec sfaulował w polu karnym Igora Świerkowskiego, a do remisu doprowadził Jakub Pietrzyk.

Na szczęście podopieczni Dawida Pędziałka zdołali ponownie objąć prowadzenie po strzale Szafranka, który po kilkudziesięciu sekundach mógł jeszcze podwyższyć wynik, ale bramkarz Górnika odbił piłkę po jego strzale.

Potem jeszcze lepszą okazję zmarnował Dawid Bałdyga, który z kilku metrów główkował nad bramką. Po kilkunastu minutach ta okazja się zemściła, bo Mateusz Posmyk nie zmarnował sytuacji sam na sam z Michałem Jerke.

Jednak w końcówce Jarzec zapewnił Olimpii zwycięstwo i awans do 1/16 finału.

Losowanie tej fazy zaplanowano na 17 września. ©℗

eprasa.pl 737bee1e8a

# Sport

**Żużel.** Abramczyk Polonia Bydgoszcz wygrała w Lublinie pierwszy z czterech turniejów finałowych Drużynowych Mistrzostw Polski juniorów. KS Toruń zajął czwarte miejsce.

KOSZYKÓWKA

## W Toruniu już po turnieju, we Włocławku rusza Kasztelan Basketball Cup

Joachim Przybył

**Koszykarze Arrivy Lotto Toruń mają za sobą pierwszy sparing. We Włocławku rozpoczyna się dziś Kasztelan Basketball Cup.**

Dla torunian był to pierwszy sparing przed sezonem, ale nie zagrali w pełnym składzie. Dopiero docierają do Polski Kristaps Kilps i Viktor Gadderfors po meczach w swoich reprezentacjach i dostali jeszcze wolne od trenera Srdjana Suboticia. Nie było w składzie także Benneta Vander Plasa, który ma drobny uraz.

Szwedzki zespół okazał się wymagającym rywalem dla Twardych Pierników. Torunianie prowadzili w 2. kwarcie, którą rozpoczęli od serii 12:0, do przerwy było jeszcze 37:32, ale po przerwie zdecydowała przewaga fizyczna rywali. W ich barwach świetny mecz rozegrał Arik Smith, autor 25 punktów.

W pierwszym meczu turnieju dzień wcześniej wicemistrzowie Szwecji przegrali 71:91 z niemieckim Wurzburgiem.

W czwartek rozegrano ostatnie dwa mecze Memoriału Wojciecha Michniewicza: Wurzburg - Dziki Warszawa i Arriva Lotto Toruń - Czarni Słupsk.

W weekend emocje we Włocławku. W Kasztelan Basketball Cup zobaczymy - oprócz gospodarzy - niemiecki zespół Syntainics MBC Weissenfels oraz szwedzki Södertälje Kings. Anwil w piątek o godz. 18.00 zagra z Syntainics MBC, a w niedzielę o 17.30 z gośćmi ze Szwecji. Zaplanowany w tym tygodniu sparing ze Startem Luiblin został odwołany.

Enea Łaciate Astoria zagra w niedzielę wyjazdowy sparing z Treflem Sopot.

**ARRIVA LOTTO TORUŃ - NORKEOPING DOLPHINS 73:89 (17:22, 20:10, 18:28, 18:29)**

**Arriva Lotto:** Cousins 12 (1), Wilczek 18 (3), 7 zb. Sakota 10, 7 zb., 5 as, Kulig 8, Sowiński 3 (1) oraz Lipiński 10, 8 zb. Szumański 1, Kenig 6 (1), Prokopowicz 4, M. Lipiński 3 (1)



FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

**Isaiah Cousins zdobył 12 punktów w pierwszym teście w Toruniu**

KRÓTKO

Siatkówka

### Sparingowe derby

W weekend w bydgoskiej hali Łuczniczka zostanie rozegrany towarzyski turniej w ramach przygotowań do nowego sezonu Tauron 1. Ligi. W piątek o godz. 15.30 CUK Anioły Toruń zmierzą się ze Spartą Grodzisk Mazowiecki. O godz. 18 miejscowy BKS zagra z KPS Płock. W sobotę mecz Sparta - KPS (godz. 11), a od 13.30 derby BKS - CUK Anioły. Dla bydgoskiego zespołu to będzie ostatni sprawdzian przed ligową inauguracją zaplanowaną na 13 września. Torunianie swój pierwszy ligowe mecz zagrają 26 września. **(DK)**

Tenis

### Polskie porażki w US Open

To była nieudana noc dla polskich kibiców w US Open. W drugiej rundzie z turniejem rozgrywanym w Nowym Jorku pożegnali się: Hubert Hurkacz, który przegrał z Benem Sheltonem 3:6, 7:5, 6:7 (3), 5:7; Kamil Majchrzak musiał uznać wyższość Valentina Vacherota, który pokonał Polaka 6:4, 4:6, 7:6 (3), 6:2; Magda Linette uległa Francesce Jones 4:6, 6:1, 3:6, a Magdalena Fręch przegrała z Ivą Jović 5:7, 3:6. W turnieju pozostała tylko Igą Świątek. Jej mecz z Nadią Podorską zakończył się po zamknięciu wydania. **(DK)**

ŻUŻEL

## GKM jedzie o utrzymanie, Polonia i Pres walczą o finały

Joachim Przybył

**Abramczyk Polonia w niedzielę może być już w finale Metalkas 2. Ekstraligi, Pres Toruń dopier zaczyna bitwę gigantów z Motorem Lublin.**



FOT. MARCIN ORŁOWSKI

**Wiosną torunianie zdobyli w Lublinie zaledwie 34 punkty. Teraz potrzebują przynajmniej 40, aby ze spokojem czekać na rewanż**

Faworyta w tej parze trudno wskazać. Długo takim wydawał się Pres, ale wysoka porażka w Gorzowie na koniec rundy zasadniczej nieco zachwiała optymizmem fanów. Czy to był poważny problem, czy też może wybieg taktyczny przed play off - dowiemy się zapewne w niedzielę.

Za torem w Lublinie nie przepada Emil Sajfutdinow, lider Pres wygrał tam jedynie dwa wyścigi z 17 w ostatnich dwóch sezonach. Zagadką jest Patryk Dudek, który po upadku w IMP zaliczył przeciętne starty w Gorzowie i Drużynowym Pucharze Świata, a do Lublina będzie pędził z sobotniego turnieju SEC w Gustrow.

Atutami gości powinni być Robert Lambert i Mikkel Michelsen. Obaj są ostatnio w świetnej formie, no i znają lubelskie tor jak własną kieszeń. Pytanie co dorzuci druga linia w osobach Norika Bloedorna i juniorów. Antoni Kawczyński i Mikołaj Duchiński zaliczyli w Lublinie słabe występy w środę w finale DMP juniorów. Każdy ich dodatkowy punkt to większa szansa na wygranie dwumeczu.

Pytań jest więc wiele przed meczem w Lublinie. Wydaje się jednak, że niezależnie od wyniku niedzielnego meczu, awans do finału rozstrzygnie się tydzień później na Motoarenie. Torunianie są w stanie u siebie odrobić nawet 20-punktową stratę. Natomiast zdobycz 40 punktów i więcej w Lublinie postawi ich w roli już zdecydowanego faworyta dwumeczu.

**Składy na mecz:** Motor: 9. Vaculik, 10. Lindgren, 11. Worynа, 12. Cierniak, 13. Zmarzlik, 14. Baribor, 15. Psiuk. Pres : 1. Dudek, 2. Lambert, 3. Bloedorn, 4. Michelsen, 5. Sajfutdinow, 6. Kawczyński, 7. Duchiński.

### Szansa na Australijczyka

Dla Bayersystem GKM mecz domowy z Włókniarzem Częstochowa ma być ostatnim w sezonie. Pod względem sportowym to wydaje się być wyłącznie formalnością. Po wyjazdowej połowie dwumeczu Bayersystem GKM ma 16 punktów przewagi i trudno się spodziewać, że u siebie roztrwoni zaliczkę w starciu z zespołem, który nie wygrał jeszcze ani razu. - Ważne jest zwycięstwo w Częstochowie, teraz musimy zdobyć 37 punktów. Niestety, mecz jest zagrożony, musieliśmy rozłożyć plandekę i trening w środę został odwołany - mówi trener Robert Kościecha.

Kibice już w meczu z Motorem domagali się szansy dla Beau Baileya, który w przyszłym sezonie ma być podstawowym juniorem grudziądzkiej drużyny. Teraz znajdzie się w podstawowym składzie, a Bastian Pedersen trafił na rezerwę.

Dla młodego Australijczyka to będzie druga taka szansa w sezonie. Pierwszą dostał w 12. kolejce, gdy zastąpił kontuzjowanego Pedersena w Lesznie, zdobył wówczas nie tylko 6 punktów, ale także serca fanów odważną i skuteczną jazdą na dystansie. Na grudziądzkim torze punktów w PGE Ekstralidze jeszcze nie zdobył.

**Składy na mecz:** Bayersystem GKM: 9. Jensen, 10. Miller, 11. Drabik, 12. Fricke, 13. Tarasienko, 14. Bailey, 15. Małkiewicz. Włókniarz: 1. Szostak, 2. Lidsey, 3. Śmigielski, 4. Miśkowiak, 5. Tungate, 6. Buch, 7. Ciurzyński.

### Po finał w pełnym składzie

Abramczyk Polonia Bydgoszcz w niedzielę zmierzy się z Orłem Łódź, stawką finał Metalkas 2. Ekstraligi. Czy to będzie formalność? Dwa tygodnie temu Abramczyk Polonia straciła pierwszy punkt w sezonie, remisując w Łodzi. - Gorąco zrobiło się w pewnym momencie, ale nie przegraliśmy, to najważniejsze - mówi trener Dariusz Śledź.

W pewnym momencie dominator sezonu zasadniczego przegrywał już 8 punktami, ale świetny finisz w wyścigach nominowanych dał Abramczyk Polonii wynik 45:45.

Taki sam rezultat w meczu rewanżowym premiuje bydgoszczan do finału, ale tym razem już nasz zespół jest zdecydowanym faworytem. Wystartuje Krzysztof Buczkowski, a do składu wraca po dłuższej przerwie Wiktor Przyjemski. Kluczowy rezerwowy w ekipie Dariusza Śledzia w środę był najlepszym zawodnikiem finału Drużynowych Mistrzostw Polski juniorów w Lublinie.

Za to osłabiona będzie ekipa Orła Łódź. Villads Nagel po kolizji z Buczkowskim dokończył mecz dwa tygodnie później, ale później okazało się, że złamał rękę i do Bydgoszczy nie przyjedzie.

- Gdyby moja drużyna w Bydgoszczy wygrała, to by nastąpiło w Polsce tsunami. To jest jednak niemożliwe - przyznał właściciel Orła Witold Skrzydlewski w Kolegium Żużlowym.

**Składy na mecz:** Abramczyk Polonia: 9. Woźniak, 10. Kostera, 11. Huckenbeck, 12. Łoktajew, 13. Buczkowski, 14. Pawełczak, 15. Andrzejewski, 16. Przyjemski. Orzeł: 1. Nowak, 2. Thompson, 3. Cook, 4. Szlauderbach, 5. Berntzon, 6. Lewandowski, 7. Halkiewicz.

**GDZIE OGLĄDAĆ ŻUŻEL**

**PGE Ekstraliga.** Piątek, 18.00 Bayersystem GKM - Włókniarz, 20.30 Stal Gorzów - Falubaz Zielona Góra, Canal+ Sport 5, Canal+ Online. Niedziela: 17.00 Unia Leszno - Sparta Wrocław, 19.30 Motor - Pres, Canal+ Sport 5, Canal+ Online.

**Metalkas 2. Ekstraliga.** Niedziela, 13.00 PSŻ Poznań - ROW Rybnik, 15.15 Abramczyk Polonia - Orzeł, Canal+ Sport 5, Canal+ Online

**Speedway Euro Championship w Güstrow.** Sobota, 19.00, TVP Sport (startują Patryk Dudek, Mikkel Michelsen, Kai Huckenbek i Michael Jepsen Jensen).

eprasa.pl 737bee1e8a